Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 49 | BYDGOSZCZ, środa dnia 2 marca 1938 r. | Rok XXXII.

Zbliżenie do Rzymu.

Prasa paryska twierdzi, że byliśmy świadkami **nowej bitwy pod Lipskiem**, tylko z tą różnicą, że **rolę Polski i Poniatowskiego objęli Czesi**, jedyne państwo, które pozostało wierne sojuszom. Inaczej mówiąc, temu, że Niemcy chcą połknąć Austrię są winne... Polska z Jugosławią i Rumunią.

Owszem, można i tak. Gdy w roku 1936 według zapewnień poważnej prasy szwajcarskiej Beck ze Stojadinowiczem zapytywali się, czy mają mobilizować, aby poprzeć Francję i uniemożliwić Niemcom remilitaryzację Nadrenii, Paryż odpowiedział chłodno, że jest to zbyteczne, gdyż sam nie będzie wyciągał tak daleko idących konsekwencyj. Si non e vero e bon trovatto — mówią Włosi. Jeśli to nie jest prawdziwe, jest dobrze zrobione. Beck ze Stojadinowiczem mogli byli sobie na taki gest sojuszniczy pozwolić. Gdyby Francja sama zmobilizowała, armia niemiecka uciekłaby natychmiast na prawy brzeg Renu. W przeciwnym zaś wypadku był to tylko **gest i wystawienie sojusznika na próbę.**

Nie mówi się o stryczku w domu powieszonego. Polska i państwa Europy środkowej bardzo potrzebują pomocy w obliczu rosnącej jak na drożdżach siły militarnej Trzeciego Reichu. Ale wydaje się, że byłoby na miejscu pytanie, jakby też wyglądała reakcja Francji, gdyby Niemcy zaczepiły któregoś z jej sojuszników? Jeśli bowiem obecnie **Chautemps kwituje odebranie od Chamberlaina depeszy, że Anglia nie zamierza występować z demarche** (wystąpieniem) **przeciw układowi austro-niemieckiemu z dn. 12 lutego** i nie robi nic, bo nic zrobić nie może, to gdzież tu jest wina małych sojuszników Francji? Czy mają być plus catolique que le Pape — bardziej katolickimi jak Papież i bardziej francuskimi od Francji? Oburzenie prasy francuskiej nie ma najmniejszego uzasadnienia.

Zostaje jednak ta wierność Czechosłowacji podniesiona do wierności Poniatowskiego... Co mógłby na ten temat powiedzieć cień bohatera, który powiedział te piękne słowa: **Bóg mi powierzył honor Polaków?...** Lepiej nie pytajmy się. Poniatowski przypieczętował wierność krwią i ofiarą życia. Czechosłowacja okazuje ją tylko trwaniem z tej arcyprostej przyczyny, że absolutnie nic innego nie może zrobić.

Gdy Hitler kończył swą mowę, radiostacje czechosłowackie uspakajały kraj: **„Jedyną naszą dewizą powinno być dziś: wytrzymać. Bezwzględnie ufać naszym przywódcom. Nie podlegać panice, którejśmy nie ulegli w jeszcze cięższych chwilach".** Jeśli się komu mówi, że nie ma podlegać panice, nie czyni się to nigdy wobec tego, który się nie boi. **Jeśli słowa Hitlera zrobiły takie wrażenie na dzielnych Pepiczkach, co się stanie gdy zagrają armaty?!!** Nie wydaje się, aby Poniatowski miał mieć w nich duchowych następców.

Nie ulega jednak wątpliwości, że sytuacja jest poważna i że Francji pomóc trzeba i to właśnie na tym tak prawie beznadziejnym odcinku austriackim. Ostatnia mowa Schuschnigga wprowadziła pewną nutę optymizmu. Austriacka biurokracja nie ma zamiaru oddawać „nazim" swych posad bez walki. Schuschnigg zapowiedział obronę i przez dwie długie godziny tyle razy powtarzał słowo „niepodległość" i tyle

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Z zimnym wyrafinowaniem
bezbożnik dopuścił się zbrodni.

Śledztwo w sprawie ponurej zbrodni w kościele. — Życiu rannych niebezpieczeństwo nie zagraża.



Zabójca śp. ks. Streicha Wawrzyn Nowak, lat 48.

Poznań, 1. 3. (PAT). Po dokonanej w dniu 27 lutego br. zbrodni, kościół w Luboniu, w którym śp. ks. Streich miał odprawić wczoraj o godzinie 11-ej drugą Mszę św., zamknięto, a Przenajświętszy Sakrament, zgodnie z przepisami kościelnymi, wyniósł miejscowy wikary ks. dr Koperski i zawiózł samochodem do kaplicy parafialnej w Żabikowie. Zwłoki zamordowanego księdza, które zostały namaszczone Olejami św., pozostawiono na miejscu zbrodni do czasu przybycia z Poznania komisji sądowo-lekarskiej z sędzią śledczym Rzędowskim i podprokuratorem Pasikowskim na czele, która przybyła tam o godzinie 14-ej. Następnie przewieziono zwłoki ks. prob. Streicha samochodem pogrzebowym do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.

Ranni kościelny Krawczyński i uczeń Pacyński zostali przewiezieni karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Poznaniu. Jak się okazuje, **postrzał kościelnego jest lekki** i życiu jego nie zagraża. **Pacyński ma przestrzelone prawe podudzie,** przy czym kula ugrzęzła w ciele. Rannych odwiedził nad wieczorem **J. Em. ks. Prymas Kardynał Hlond,** interesując się żywo ich stanem.

Wczoraj wieczorem odbyło się przesłuchanie Nowaka w komendzie policji przez prowadzącego śledztwo sędziego śledczego Rzędowskiego i prowadzącego dochodzenia podprokuratora Pasikowskiego. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Po ukończeniu dochodzeń władza duchowna, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przystąpi do ponownej konsekracji kościoła.

Wstrząsające wrażenie w Bydgoszczy

Zbrodnia dokonana na osobie ks. proboszcza Streicha szczególnie w Bydgoszczy, w mieście rodzinnym zamordowanego w tak potwornych okolicznościach księdza proboszcza, wywarła wszędzie wstrząsające wrażenie. W ub. piątek tragicznie zmarły przyjechał do Bydgoszczy i odwiedził swą matkę, zamieszkałą przy ul. Hetmańskiej nr 2.

W niedzielę w południe zawiadomiono telefonicznie z Poznania o strasznej zbrodni **ks. dziekana Stepczyńskiego,** który miał do spełnienia ciężki obowiązek poinformowania o tym matkę zamordowanego. Ażeby wiadomość o tragicznym zgonie matki-staruszki nie spowodowała ataku serca lub innej ciężkiej choroby, zawiadomiono matkę, że syn jej, ks. proboszcz Streich, jest ciężko chory. Matka wyjechała w poniedziałek do Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w Luboniu.

Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha odbędzie się jak ustalono w czwartek przed południem do grobu przy kościele w Luboniu. Eksportację prowadzić będzie **J. E. ks. biskup Dymek.**

Po pogrzebie odbędzie się w Poznaniu oficjalne nabożeństwo żałobne, prawdopodobnie w kościele św. Marcina.

W kościele parafialnym św. Marcina, w którym śp. ks. proboszcz Streich był czynny jako wikariusz, ostatnia wczorajsza Msza św. o godz. 12,30 odprawiona została w intencji zmarłego. Podczas tego nabożeństwa, przed kazaniem, ks. Jakubczak zakomunikował zebranym w kościele parafianom straszną wiadomość o ohydnej zbrodni i odmówił z nimi modlitwy za zmarłego.

Na ręce J. Em. ks. Kardynała Hlonda i matki napływają liczne telegramy kondolencyjne.

Życiorys tragicznie zamordowanego kapłana.

Ks. proboszcz Streich urodził się w Bydgoszczy 27 sierpnia 1902 r. jako najstarszy syn śp. Franciszka i Władysławy z Birzyńskich Streichów. Ukończywszy gimnazjum bydgoskie wstąpił do seminarium duchownego, po którym otrzymał święcenia kapłańskie 6 czerwca 1925. Początkowo był prefektem w gimn. Urszulanek w Poznaniu, następnie w szkole handlowej poznańskiej, po czym przeniesiono go na wikariat do Koźmina. W Poznaniu pracował jako wikariusz w par. Bożego Ciała, Jeżyckiej i Ś-to Marcińskiej. W lipcu 1933 pełnił przejściowo obowiązki proboszcza w Żabikowie, a od 1935 w Luboniu.

Jako wzór duszpasterza niezmiernie dbałego o swoich parafian, zaskarbił sobie śp. zmarły ich szacunek i miłość. Pogrzeb jego odbędzie się w Luboniu. Jest projekt, aby zmarłego pochować w tej samej albie, w której zginął jak rycerz na Chrystusowym szańcu.

Morderca nie okazuje żadnej skruchy.

Dalsze rewelacyjne szczegóły naszego korespondenta

Poznań, 1. 3. (Tel. wł.). Wasz korespondent zebrał następujące rewelacyjne szczegóły, dotyczące zwłaszcza ciemnej przeszłości nikczemnego zbrodniarza:

Morderca Nowak urodził się w Luboniu. Jako mały chłopak wyemigrował do Niemiec. Podczas wojny światowej znalazł się na froncie rosyjskim. **W Rosji, jak sam powiada, przebywał 12 lat.** Po zawieszeniu broni nie wrócił do Polski. Stał się gorliwym komunistą, dla którego nie istnieje żadna świętość. Był szczególnym **wrogiem Kościoła.** Po powrocie z Sowietów, Nowak przez krótki czas pracował na Śląsku, po czym wyemigrował do Francji, gdzie pracował jako górnik w kopalni. Powrócił do kraju w kwietniu 1936 roku i zamieszkał w Luboniu u swego krewnego Jakuba Sobczaka przy ul. 3 Maja. Nowak szerzył w Luboniu poglądy komunistyczne i dzięki niemu właśnie komuna opanowała całe robotnicze środowisko lubońskie. Nowak założył też w Luboniu **sektę bezwyznaniowców,** z którą walczył tragicznie zmarły śp. ks. proboszcz Streich.

W mieszkaniu Nowaka przeprowadzono szczegółową rewizję w wyniku której skonfiskowano obfitą korespondencję mordercy. **Właściciela mieszkania Sobczaka** aresztowano i przewieziono samochodem policyjnym do Poznania. Sobczakowa zapytana przez waszego korespondenta o Nowaka odpowiedziała, że Nowak mieszkał u nich od dwóch lat. **Nie żyje on z żoną,** która mieszka w okolicach Mosiny. Krytycznego dnia, mimo nieprzespanej nocy, **Nowak był w świetnym humorze,** opuścił mieszkanie o godzinie 9 rano, mówiąc Sobczakowej, że znalazł pracę i idzie ją objąć.

Śp. ks. Streich wrócił w sobotę wieczorem, jak waszego korespondenta poinformował kościelny, od swej matki z Bydgoszczy. Matkę tę kochał nad życie i na pewno, opuszczając Bydgoszcz nie myślał, że nie ujrzy jej więcej.

W poniedziałek władze policyjne i śledcze przeprowadzały dalsze dochodzenia przeciwko Nowakowi. Zbrodniarz jak się okazuje, wysłał **w sobotę list do jednej z redakcyj warszawskich,** w którym donosił, że w niedzielę zamorduje ks. Streicha. W czasie badań **Nowak nie okazywał skruchy.** Stwierdzał i podkreślał, że jest normalnym człowiekiem i wie, co go czeka za zamordowanie kapłana. Umieszczono go w szpitalu więzienia sądowego, ponieważ wskutek odniesionych ran grozi mu utrata oka. (hb).

Proces w sprawie wileńskiej odbędzie się w dniu 21 marca.

Wilno, 1. 3. (Tel. wł.). Ukończone zostało śledztwo w sprawie **Aleksandra Zwierzyńskiego,** wydawcy zawieszonego przez władze „Dziennika Wileńskiego", oraz zawieszonego w czynnościach docenta Uniwersytetu Stefana Batorego — **Cywińskiego.** Jak wiadomo obaj oskarżeni odpowiadać mają z art. 152 k. k. (o obrazę narodu polskiego). Akt oskarżenia został już doręczony.

Termin rozprawy, która odbędzie się w Wilnie, wyznaczono na 21 marca br.

Zbliżenie do Rzymu.

(Ciąg dalszy)

razy zbierał za nie burzę oklasków, że chociaż nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć koniec, przecież **można mieć jeszcze trochę nadziei na przedłużenie konania wiedeńskiej niezależności.**

Trzeci Reich wzmocniony o 7 milionów Niemców austriackich to groza niemieckiej Mitteleuropy. **„Kto panuje nad Czechami, panuje nad Europą"** — mawiał stary Bismark, który, jak się zdaje jest nauczycielem Führera, dążącego **poprzez nową Sadowę do nowego Sedanu.** Program ten jest do wykonania dla Niemiec **tylko w warunkach pokoju na ich wschodnich granicach.** Stary Bismark uzyskiwał to — czyni porównanie „Polityka" — przy pomocy dobrych stosunków z Rosją, Hitler robi to samo z bezpośrednim sąsiadem — Polską.

Porównanie to nie jest zbyt budujące w dalszych perspektywach. **Gdy Rosja pozwoliła Niemcom rozprawić się kolejno z Danią, Austrią i Francją wprawdzie dopiero po 44 latach przecież padła ofiarą rozbudowanego ponad miarę pruskiego militaryzmu i pruskiej zachłanności.** Nie warto stawiać kropki nad i, że

w jadłospisie niemieckim po sznyclu wiedeńskim i po czeskich knedlach widnieje bez żadnej wątpliwości... pomorska pieczeń z poznańskimi perkami na górnośląskim upieczona węglu!!

Jeśli więc opóźnimy pierwsze danie, opóźnimy i ostatnie. A czas pracuje tak dobrze na naszą korzyść. Przecież za lat piętnaście nie będziemy mieli dużo mniej rekruta niż całe Niemcy nawet z Austrią.

Nie ulega wątpliwości, że pośród państw, które również nie widzą dla siebie interesu w rozwoju niemieckiej potęgi znajdują się Włosi. Są oni obecnie bardzo zaangażowani tak w Abisynii jak w Hiszpanii i prowadzą podjazdową walkę z Anglią. Nie mają więc sił na przeciwstawianie się Niemcom. **Nie oznacza to jednak, że nie chcą i że nie potrzebują reasekuracji.** Same w obliczu niemieckiego kolosa są i długo jeszcze będą zbyt słabe.

Włosi utrzymują dziś najlepsze stosunki z Jugosławią. Najwidoczniej pragną sobie zapewnić możność wspólnej obrony przed naciskiem Niemiec w kierunku Adriatyku. Włosi są widziani coraz lepiej w Bukareszcie. Rumunia szukając obrony przed rewizjonizmem węgierskim, aby móc na drugiej granicy śmielej stawiać czoło Sowietom, szuka porozumienia z Mussolinim.

Jeśli teraz dodamy, że żyjemy na najlepszej stopie z Jugosławią, jesteśmy związani ścisłym sojuszem z Rumunią, mamy odwieczne przyjacielskie stosunki z Węgrami, szukającymi uparcie reasekuracji w Rzymie przed zbyt potężnym opiekunem niemieckim — to jasnym się musi wydawać, że **zbliżenie polsko-włoskie jest ze wszech miar dla nas wskazane.** Idąc do Rzymu w chwili obecnej, poruszamy się po linii nakreślonej przez Chamberlaina. Może będzie się na nas krzywić Francja, ale nawet i w Paryżu muszą zrozumieć, że wszystko, co się robi dla niedopuszczenia do „Anschlussu" i dla takiego czy innego zaszachowania Niemiec, nie może być przeciwne dobrze zrozumianym interesom Francji.

Pismo nasze nie należy do zwolenników obecnego reżimu i nie pieje pochwał na cześć min. Becka. Nie jest również profaszystowskie. W danym jednak wypadku stoimy na stanowisku, że **nasza polityka musi uchwycić każdą nić, która nam daje nadzieję na obronę i reasekurację w obliczu niemieckiej potęgi** i to, jak w tym wypadku, w sposób, który najzupełniej Berlina drażnić nie może w imię choćby jego flirtu z Włochami. Dlatego też życzyć by należało min. Beckowi, aby jazda jego zapowiedziana do stolicy Włoch przyniosła **jak najlepsze rezultaty.** Pamiętajmy, że najlepszą pomocą przeciw dynamizmowi niemieckiemu powinien być dynamizm włoski. Pokojowość innych narodów prowadzi tylko do upokorzeń jak w wypadku Edena. Dobrze jest jeśli się ma czym płacić za takie akta. Polska sobie na angielskie gesty nigdy by nie mogła pozwolić.

St. Strąbski.

Cenzura a kongres ludowców w Krakowie.

Ci, co żywią i bronią,

manifestują swą gotowość do obrony kraju.

Nowe władze Stronnictwa Ludowego.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Kraków, 1. 3.

Sejm chłopski w Krakowie wzbudził wielkie zainteresowanie **w kraju i zagranicą.** Przedstawiciele prasy krajowej, jak i francuskiej, niemieckiej, czechosłowackiej, angielskiej pozostali w Krakowie i na poniedziałek. Dla nich została zorganizowana specjalna konferencja prasowa.

Wczorajsze pisma wiele uwagi poświęciły zjazdowi. Ciekawe stanowisko zajęły władze administracyjne: **w pismach porannych konfiskowano nie wiele, natomiast prasę wieczorną konfiskowano bez litości.** Gdy w jednych pismach konfiskowano za podanie nazwiska jednego z wodzów Stron. Lud., **w sanacyjnym „Kurierze Porannym" nazwisko to pozostawiono.** Zapytywano się: skąd pochodzi ta podwójna miara — cenzor odpowiedział, że dla czytelników pisma prorządowego nazwisko to nie mogło być okolicznością „wywołującą niepokój publiczny".

Nabożeństwo żałobne.

Frekwencja uczestników kongresu nie osłabła i w drugim dniu kongresu. W rannach godzinach w kościele św. Anny zostało odprawione **uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. poległych chłopów.** Równocześnie przy wszystkich bocznych ołtarzach księża odprawiali cichą Mszę św. żałobną. W głównej nawie Kościoła ustawiono wysoki katafalk, bogato iluminowany i przybrany zielenią. Księża następnie odprawili egzekwie, a gdy celebrans wezwał zebranych do modlitwy za dusze zmarłych, wszyscy uklęli, odmawiając słowa modlitwy.

Kościół był wypełniony po brzegi wiernymi, zaś **w prezbiterium ustawiono liczne sztandary stronnictwa, pokryte żałobą.** Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę", następnie delegacja złożyła piękny wieniec u stóp pomnika Kościuszki.

Manifestacja chłopska odbędzie się w Racławicach.

Po dokonaniu wyboru władz, referuje p. Mikołajczyk w imieniu komisji wnioskowej zgłoszone pod uchwały Kongresu wnioski, które zostają przyjęte przez aklamację. Podczas odczytywania wniosków politycznych sala urządzała burzliwe owacje, manifestując przy każdym z poszczególnych wniosków. Następnie zostaje uchwalony wniosek następującej treści: **„Stronnictwo Ludowe urządza w dniu 18 kwietnia br. wielką uroczystość w Racławicach, bowiem hasło „Żywią i bronią" ze względu na sytuację międzynarodową jest dziś aktualne. Chłop polski chce udowodnić, że bezpieczeństwo Polski zagrożonej potrafi obronić".**

Do Naczelnego Komitetu Wykonawczego zostali wybrani: Mikołajczyk, Gruszka, prof. Kot, ks. Panaś, Mierzwa, Graliński, dr Jaworski, Witek, Czapski, Balcerzak, Grudziński i Król. W składzie N. K. W. nowowybranymi są: ks. Panaś, Witek i Król. Pozostali byli w poprzednim N. K. W.

Prezydium Rady.

Na posiedzeniu Rady ukonstytuowało się Prezydium w następującym składzie: **prezes — p. Gruszka,** który został wybrany przez Kongres, wiceprezesi — Mikołajczyk i Nowak, sekretarz — Tepper. Rada Naczelna uchwaliła projekt regulaminu Sekcji Kobiet i sprawy porządkowe pozostawić do ostatecznego załatwienia przez N. K. W.

Prasie zakomunikowano, że **rezolucje w sprawie polityki zagranicznej będą konfiskowane.** Tak zakończył się krakowski kongres ludowców. (Rys.)

Ludowcy a socjaliści.

I w drugim dniu zjazdu zapoczątkowano wielką dyskusję, w której wzięło udział ponad 100 delegatów. I dlatego też obrady plenarne rozpoczęły się o godz. 10 rano, gdy **równocześnie zebrały się komisje:** wnioskowa (przewodniczący Mikołajczyk) i komisja-matka (przewodniczący Rataj).

W dyskusji zabierali przeważnie głos delegaci z Małopolski. Oni to **okazywali pewną sympatię dla PPS i dla Związków Zawodowych.** Równocześnie nawet sympatycy współdziałania z socjalistami podkreślali, że w czasie strajku chłopskiego **władze naczelne PPS nie zajęły zdecydowanego stanowiska, a zastrajkowały niektóre ośrodki pod naciskiem dołów organizacji.**

Dyskusja miała przebieg bardzo gorący; poruszano m. in. szereg spraw personalnych, co szczególnie przyczyniło się do podniecania nastrojów.

Po ukończeniu dyskusji, zabrał głos w imieniu komisji — matki M. Rataj, składając sprawozdanie z posiedzenia tejże komisji oraz odczytując **projekt listy członków Rady Naczelnej Stronnictwa, która to lista zawierała 100 nazwisk.** Równocześnie podał p. Rataj pod uchwałę Kongresu wniosek komisji, aby liczbę zastępców członków Rady Naczelnej podnieść z 10 na 25.

Rataj prezesem Stronnictwa.

Na przewodniczącego Kongresu oraz Rady Naczelnej **zaproponowano p. Gruszkę,** ponieważ dotychczasowy przewodniczący Thugutt oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia nie będzie mógł pełnić tych funkcyj, nie usuwając się jednakże od prac w Stronnictwie. W tym momencie został ze sali zgłoszony wniosek, ażeby zmienić statut Stronnictwa w kierunku możności **nadania p. Thuguttowi godności prezesa honorowego.** Wniosek ten został przyjęty przez aklamację, po czym cała sala wstała i odśpiewała „Gdy naród do boju". Po tej manifestacji na cześć p. Thugutta, p. Rataj podkreślił, że **faktycznym prezesem Stronnictwa jest jeden z działaczy ludowych, przebywający za granicą.** W tym momencie następuje powonie żywiołowa manifestacja, sala śpiewa chórem: „Jeszcze Polska nie zginęła". Z kolei zabiera głos p. Thugutt, który oświadcza, że komisja - matka postanowiła jednomyślnie **wysunąć na prezesa Stronnictwa p. M. Rataja.** Tenże oświadcza jednak, że zły stan zdrowia nie pozwala mu niestety przyjąć godności prezesa, tym niemniej będzie nadal aktywnie i ofiarnie pracował dla Stronnictwa. Przeciwko odmowie p. Rataja cała sala gorąco protestuje, kilku mówców nawołuje go do przyjęcia proponowanego stanowiska. P. Rataj proponuje ze swej strony na prezesa Stronnictwa p. Mikołajczyka, ten jednak nie godzi się na wysunięcie swej kandydatury. Wobec tego **p. M. Rataj wybór ostatecznie przyjmuje.**

Częściowa konfiskata wczorajszego sprawozdania.

Niektóre ustępy wczorajszego sprawozdania własnego z kongresu ludowców w Krakowie zostały na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy skonfiskowane. Sąd tutejszy, który **częściowo tylko** zatwierdził konfiskatę wczorajszego wydania „Dziennika Bydgoskiego" dopatrzył się w pewnych ustępach listu W. W. ogłoszonego w **nieskonfiskowanym** „Zwrocie" znamion występku z artykułu 154 kodeksu karnego, w innych zaś — znamion występku z artykułu 170 kodeksu karnego.

Wyjaśniamy: **Artykuł 154 k. k.** ma następujące brzmienie: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwala — podlega karze **więzienia do lat 5 lub aresztu".** Artykuł zaś 170 k. k. dotyczy „publicznego rozpowszechniania **fałszywych** wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny".

Zaznaczamy, że domniemane fałszywe wiadomości zawarte są w przemówieniu b. marszałka sejmu **Macieja Rataja,** który mówił na kongresie o przyczynach ostatniego politycznego strajku chłopskiego.

Nawet sprawozdania PAT ulegają konfiskacie.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Wiadomości podanej w ostatnim serwisie PAT z kongresu chłopskiego w Krakowie prosimy nie umieszczać, ponieważ została ona w Warszawie skonfiskowana.

Nieszczęśliwy dzień w kopalniach śląskich.

Rybnik, 1. 3. (PAT) Na kopalni „Dębiensko" wydarzył się **śmiertelny wypadek.** Maszynista wyciągowy Maciej Snopek przygnieciony został windą i doznał zmiażdżenia obu nóg oraz ciężkich obrażeń głowy tak, że przewieziony do szpitala, wkrótce po tym zmarł. Tego samego dnia **przysypany został na kopalni „Dębiensko" zwałami węgla rębacz Józef Buczor,** który doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń cielesnych.

Na kopalni „Donnersmarck" górnik Wilhelm Kuchcik, udając się przekopem na filar, potknął się i **wpadł pod przejeżdżającą węglarkę.** Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia nogi.

Narodowcy odzyskali Teruel.



Po zdobyciu Teruelu dowódca wojsk narodowych na tym odcinku, generał Varela w otoczeniu sztabu był owacyjnie witany przez mieszkańców, którzy wyrażali swą radość ze zrzucenia krótkotrwałego jarzma czerwonego.

Na marginesie

Dużo się u nas mówi o katastrofalnym stanie szkolnictwa.

Szkół powszechnych jest za mało i setki tysięcy dzieci skazane są na dożywotni analfabetyzm. Szkół średnich jest może dosyć, zwłaszcza, że szkolnictwo państwowe uzupełnia gęsta sieć szkół prywatnych, ale za to poziom ich jest więcej niż żałosny.

To, co się mówi o niskim poziomie nauczania w gimnazjach nie jest demagogią, obliczoną na krzywdzenie imienia Jędrzejewiczów i ich współpracowników. W zreformowanej gruntownie szkole jest czas na wszystko: na sport, na „galówki", na „wychowanie państwowe", na politykę w postaci różnych Straży Przednich i Związków Młodej Polski, tylko nie ma czasu na naukę.

Rezultaty takich stosunków są opłakane. Dowiadujemy się o nich znowu ze źródła nie podejrzanego chyba o komunizm, bo od szefa sanitarnego armii generała dr. Roupperta, który na łamach prasy przytacza niektóre odpowiedzi absolwentów szkół średnich przy ostatnich egzaminach w Szkole Podchorążych Sanitarnych — w sierpniu 1937 r. Kandydaci na oficerów-lekarzy, którzy mieli gimnazjalne świadectwa dojrzałości z wynikiem co najmniej dobrym, zdobyli się m. in. na takie niezwykłe odpowiedzi:

„1) Polska graniczy na południu z Węgrami, na północy z Estonią. 2) Wisła wypływa z pod Krakowa, lub z zatoki Gdańskiej. 3) Po Kazimierzu Wielkim na tron polski wstępuje Władysław Jagiełło. 4) Naczelnym wodzem Powstania Listopadowego był Traugutt. 5) Ks. Józef Poniatowski utonął w Berezynie. 6) Konfederacja Barska działała w roku 1374! 7) Bitwa pod Ostrołęką była w r. 1794! 8) W skład ciał białkowych wchodzą bułki, jaja, ser, śmietana. 9) Proch strzelniczy dymny składa się z prochu i dymu. 10) Szkło wytwarza się z papieru. 11) Izotermy są to pory roku. 12) Zodjak — człowiek, który lubi awantury. 13) Marconi był aktorem filmowym. 14) Mendelejew — to dowódca armii bolszewickiej. 15) Pytagoras — to wódz Ateńczyków!

Czyż trzeba innych dowodów katastrofalnego stanu naszego szkolnictwa? Za stan ten — powszechny, nie przypadkowy i miejscowy — nie można winić nauczycieli, lecz system. System, w którym zmieniane co chwila programy stwarzają niesamowity bałagan, a pomaga im w tym polityka personalna i rzeczowa.

I pomyśleć, że przytoczone odpowiedzi wyszły z ust absolwentów gimnazjów starego typu! Co to dopiero będzie się działo, gdy do egzaminów stanie młodzież, która przeszła przez nowe, jędrzejewiczowskie gimnazja i licea, gdzie nauka jest jeszcze bardziej chaotyczna?

Oświata w Polsce woła o ratunek. Oby przyszedł jak najprędzej!

Hitler jedzie w maju do Włoch.

Berlin, 1. 3. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja. Podczas swego pobytu we Włoszech, który **potrwa około 8 dni,** kanclerz odwiedzi Rzym, Florencję i Neapol. W Rzymie zamieszka w Kwirynale.

Program wizyty kanclerza przewiduje rewię floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

Krew polała się na zabawie szkolnej w Łodzi.

Łódź. W szkole powszechnej nr 55 w Łodzi odbywała się zabawa Koła Rodzicielskiego, w której prócz dziatwy brały udział i starsze osoby.

W pewnej chwili wśród grona podchmielonych rodziców - „wychowawców" powstała bójka o tancerkę. Bójka w krótkim czasie zamieniła się w krwawą masakrę, w której wzięło udział ponad 50 osób. Walczono nożami sprężynowymi, rewolwerami, kastetami i złamanymi krzesłami. W wyniku bójki poniósł śmierć Henryk Turek, ciężko ranni zostali Bolesław Cybiński, Jan Filipiak i Stanisław Murowański. Stan Murowańskiego, któremu rozpruto brzuch i połamano żebra jest beznadziejny. Ponadto 6 osób odniosło lżejsze rany.

List z Francji.

Za kulisami Izby: Butenko i Orłow.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż w lutym.

Obrady Izby francuskiej nad kwestiami zwiczanymi z polityką zagraniczną zaczęły się w atmosferze podnieconej, aby już w piątek po południu toczyć się w całkowitym spokoju. Trudno bawić się w proroctwa, ale panuje ogólne przekonanie, że jeżeli rząd się potknie — to nie na polityce zagranicznej. Możliwa jest ostra scysja w Senacie ze względu na różnice dotyczące kodeksu pracy. Natomiast w polityce zagranicznej, min. Delbos, podkreślając dążenia Francji do utrzymania istniejących sojuszy — zaznacza z całym naciskiem istnienie ściśłej współpracy z Anglią.

Aby zdać sobie sprawę z tej ewolucji poglądów, jaką przechodzi w tej chwili Francja, wystarczy posłuchać rozmów w kuluarach Izby, w Salée de Pas Perdus, uwag wypowiadanych wśród posłów, wśród dziennikarzy. Rzecz charakterystyczna: rozmowy nie toczą się na tematy związane z przesileniem londyńskim, z Chamberlainem, Edenem, Mussolinim. Natomiast mówi się o rzeczach pozornie całkiem niezwiązanych z porządkiem obrad. Dyskusje prowadzone albo z wyraźną ostentacyjnością albo niechętnie, przyciszonym głosem **dotyczą Rosji.** Ściślej mówiąc Butenki, Orłowa, sprawozdania złożonego przez urząd prokuratorski ZSRR...

Kwestii Butenki poświęcono całe szpalty artykułów. Po kilku dniach wraca ona znowu na łamy dzienników, tym razem z powodu argumentów Litwinowa, które z konieczności powtarza komunistyczna „L'Humanité". Nie chodzi zupełnie o agresywny ich ton. Chodzi o treść. O kwestię zasadniczą, a mianowicie o niesłychanie kompromitujące sprzeczności między jednym a drugim oświadczeniem Litwinowa. Komisarz dla spraw zagranicznych twierdził najpierw, że Butenko został „zmuszony za pomocą środków gwałtownych" do składania takich, a nie innych deklaracyj. A potem wysunięto tezę, że w Rzymie przebywa w tej chwili Butenko — samozwaniec. Natomiast prawdziwy poseł Sowietów jęczy gdzieś w Bukareszcie w lochach Żelaznej Gwardii.

Prasa francuska zaznacza bardzo słusznie, że należałoby się zgodzić na jedną z tych wersji, gdyż w przeciwnym razie cała argumentacja Litwinowa jest po prostu śmieszna.

Ale idźmi dalej. Francuzi, wszystko jedno jakich poglądów — są zwolennikami jasnego myślenia. Argument logiczny w ojczyźnie Descartes'a — będzie zawsze posiadał swój poważny ciężar gatunkowy. Otóż jedno z pism lewicowych wystąpiło z bardzo logicznym wnioskiem:

— Zachodzi — pisano — wątpliwość co do autentyczności Butenki. Wysuwają tę kwestię Sowiety. Alež przecież Moskwa może każdej chwili sprawdzić w sposób niezbity tożsamość swego ministra. W Rosji pozostała żona i córka Butenki. Nic prostszego, jak wydać paszport obu paniom, niech pojadą do Rzymu i stwierdzą, że człowiek, podający się za Butenkę — nie jest Butenką. Położy się wówczas kres wszystkim, tak niekorzystnym dla Sowietów, insynuacjom...

Otóż wszyscy wiedzą, że rząd sowiecki na tego rodzaju propozycję nie pójdzie. „Jest ona nie do przeprowadzenia — pisze prasa komunistyczna — ze względów czysto technicznych... Rodzinom dyplomatów nie wolno bowiem opuszczać Rosji".

Dlaczego nie wolno? Bo dyplomaci, wydostawszy się raz za granicę, **nie chcą więcej wracać do ojczyzny.** Trzeba mieć więc zakładników na wszelki wypadek... W niektórych poselstwach został tylko pełnomocny minister i woźny... Personel albo odwołano do kryminału albo sam zrezygnował ze służby i powrotu. A obecnie uciekają nawet ministrowie. I tu każdemu politykowi nasuwa się logiczne pytanie:

— Co warta taka dyplomacja, której nie ufa własny rząd centralny? Co warte traktaty i układy przez tę dyplomację zawierane?

A teraz druga kwestia. Cztery tygodnie temu został usunięty ze swego stanowiska najwyższy dowódca sowieckiej marynarki wojennej, **admirał Orłow.** Był to Woroszyłow morskich sił w ZSRR. **Naczelny wódz floty.** Nie wiedziano nic pewnego o dalszych jego losach. Dopiero trzy dni temu, marszałek Woroszyłow, przemawiając z okazji 20-lecia armii czerwonej, wspominał, że wśród zdrajców trockistowsko-bucharinowskich **znajduje się również admirał Orłow.** Wiadomość tę powitali zebrani „entuzjastycznie". Idźmy dalej. Według oświadczenia najwyższego urzędu prokuratorskiego w Sowietach, w ciągu 9 miesięcy **wydano 6.236 wyroków śmierci za sabotaż i „zdradę stanu".** W liczbie tej nie mieszczą się wyroki sądów wojskowych, które również idą w tysiące. 70% rozstrzelanych należało do partii komunistycznej. Byli to urzędnicy i oficerowie... I znowu pytanie: jak można liczyć na taką armię w razie wojny? Na jej pomoc po stronie sprzymierzeńców Francji?

Cyfry urzędowe stwierdzają ponad wszelką wątpliwość fakt całkowitego rozstroju w wojsku. Marszałków, admirałów, wyższych oficerów trzeba rozstrzeliwać za zdradę. I siłą rzeczy nasuwają się dwie ewentualności: albo rząd centralny będzie musiał toczyć walkę z własnym korpusem oficerskim i własną administracją, a więc o użyciu takiej armii nie będzie mowy. Albo prądy „germanofilskie" wśród tej armii są tak daleko posunięte, że prędzej czy później zlikwidują Stalina i cały Komintern. **Liczenie na pomoc wojskową Sowietów byłoby więc w jednym i drugim wypadku zawodne.** Maksimum możliwości stanowiłaby neutralność ZSRR na wypadek konfliktu wojennego i to staje się dzisiaj właściwie jedynym realnym celem dyplomacji francuskiej...

Rozwój wypadków w Rosji ciąży zarówno na wewnętrznej jak i zagranicznej polityce. Trzeciej Republiki. Ciąży nie tylko na prawicy, ale także na radykałach i nawet socjalistach. Zwycięstwo w 1918 roku było triumfem zasad demokratycznych, triumfem zasad ustrojowych Francji na całym kontynencie europejskim. Hasła te poniosły klęskę. Dlaczego? Albowiem we Włoszech, w Niemczech, na Bałkanach, w Hiszpanii — komunizm stał się twórcą prądów faszystowskich, antydemokratycznych, „Communisme grand tueur de la democratie". Zasady demokracji francuskiej oparły się na wielkich hasłach wolności. Wolność jest tym dla jednostki, co niepodległość dla państwa. Brak wolności w Sowietach powoduje stopniowy jej zanik również w innych krajach europejskich. Z tego faktu zaczynają sobie coraz bardziej zdawać sprawę wielkie stronnictwa francuskie, w których ręku znalazły się dzisiaj rządy i odpowiedzialność za politykę zarówno wewnętrzną jak i zagraniczną.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

List z Poznania.

O gościach ukrytych

i tych, co przybywają z Morges...

Atmosfera nudów, przerywana balami, ziewanie przy stolikach w kawiarni, trochę słońca, bo to przecież wiosna się zbliża, trochę plotek, bo jakby bez nich można się obyć, oto co się dzieje w Poznaniu. Jest to oczywiście tak zwany „przejściowy okres (oby jak najprędzej minął). Koniec jego na całe szczęście jest równie bliski jak koniec karnawału.

Feldmarszałek Göring nie pokazał się w czasie swego przejazdu nawet na peronie poznańskiego dworca. Podobno był **ZMĘCZONY POLOWANIEM I BANKIETAMI.** A już wszystko było przygotowane i peron „uprzątnięty" z publiczności.

Rozmówek na temat wypoczywającego po „etykietalnych przyjęciach" gościa było wiele, jak zwykle. Ludzie dziwili się, czemu taki aż w pięciu wagonach jedzie, przecież chybaby się w jednym zmieścił. Domyślali się, że to widocznie dosyć dużo świty musi razem z nim jechać. — Ale po co, moja pani, aż dwa restauracyjne wagony... Czyżby to jeden nie wystarczył? — A pani jakby feldmarszałkiem była, toby też razem ze służbą i dziennikarzami nie chciała jeść przecie, nieprawda? (Ładnie to zestawiono: służba i dziennikarze, prawda?). — Tak gwarzyły sobie nasze poznańskie plotkareczki.

*

Pojechał, nie ma go. Nie wyszedł, to trudno. Będziemy mieli gościa znacznie ważniejszego.

BYŁY PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. MR. HERBERT HOOVER, W DRODZE Z MORGES, GDZIE ZAMIERZA ODWIEDZIĆ MISTRZA PADEREWSKIEGO, ZATRZYMA SIĘ W POZNANIU PRZEZ JEDEN DZIEŃ.

Przybędzie w dniu 10 marca i (to już pewne), złoży wieniec przed pomnikiem swego wielkiego poprzednika Wilsona. Z okazji pobytu zasłużonego tego męża stanu w Poznaniu, przewiduje się szereg uroczystości, między innymi urządzenie akademii na jego cześć w auli Uniwersytetu Poznańskiego. Mówią nawet dość poważnie o nadaniu b. prezydentowi Hooverowi godności doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego. Przy tej okazji warto wspomnieć, że doktorat taki nadały już Hooverowi Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Ostatnia wizyta prezydenta Hoovera w Polsce przypadła prawie dwadzieścia lat temu. Mr. Herbert Hoover bawił wówczas w Polsce jako dyrektor amerykańskiego Komitetu Pomocy Żywnościowej dla Polski.

Prezydent Hoover udaje się z Morges do stolicy Finlandii na zaproszenie tamtejszego rządu.

*

Karnawał, jak się rzekło, łagodzi jako tako nudę. **Tegoroczny Bal Seledynowy** odbyty tradycyjnie w salach Wyższej Szkoły Handlowej był nielada atrakcją karnawałową. Spotkało się na nim przeszło **trzy tysiące osób.** Spotkało się to właściwie złe określenie. Na takim balu jak bal seledynowy naprawdę trudno się spotkać z kimś, z którym się człowiek **umówił. Taki ruch na trzech piętrach,** że naprawdę trudno się znaleźć. Onegdajszy bal skończył się — jak co roku — dobrze już po wschodzie słońca, bo trudno to ranem nazwać. Dosłownie skończył się przed południem.

*

Gazety pełne ogłoszeń o podkoziołku. Poznań zamierza godnie uczcić ostatni dzień karnawału. Przybył ostatnio jeszcze jeden lokal, w którym będą mogli Poznaniacy spędzić ostatni dzień karnawałowego szaleństwa. Otwarto bowiem **nową cukiernię na miejscu dawnej Esplanady.** Nazwano ją Arkadia. Jest to gustowny i ze smakiem urządzony wielki lokal, cieszący się jak dotychczas dość dużym powodzeniem. Właściciele Arkadii zamierzają na miejscu dawnych sal bilardowych Esplanady urządzić dancing—kabaret w formie ogrodu zimowego. Mianoby go otworzyć na wiosnę. Sądząc z urządzenia Arkadii i ten dancing będzie imponujący.

*

Wypadałoby teraz przejść od tych rzeczy lekkich do poważniejszych. Otóż ukazało się już w Pozn. Dzienniku Wojewódzkim rozporządzenie Wojewody dotyczące ruchu ulicznego. W dziale zatytułowanym ruch pieszy, czytamy m. in: **„Przejścia przez jezdnię należy dokonywać pod kątem prostym,** jeżeli przejścia te są oznaczone gwoździami, należy przechodzić tylko w pasie oznaczonym. Przechodzić krokiem przyspieszonym. Na jezdnię wkraczać tylko w wypadku przechodzenia przez jezdnię i przy pochodach. Zabrania się tamowania ruchu na chodnikach przez przystawanie, lub w jakikolwiek inny sposób. Na chodnikach nie wolno iść pod rękę więcej niż dwu osobom. Nie wolno się zatrzymywać na narożnikach".

*

Dużo miejsca poświęcono pochodom... A propos pochodów, to **w ostatnim miesiącu mieliśmy znów jeden pochód** za-

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

Z KRAJU

Doboszyński pozostanie w więzieniu. Obrońcy inż. Doboszyńskiego zwrócili się powtórnie do sądu z prośbą o zwolnienie inż. Doboszyńskiego za kaucją aż do rozprawy w sądzie najwyższym. Prośba ta jednak nie uzyskała przychylnego załatwienia.

50-lecie kapłaństwa ks. biskupa Szelążka. Ksiądz biskup dr Adolf Szelążek, ordynariusz diecezji łuckiej obchodzi pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa. Rocznica ta przypada na dzień 26 maja br.

O ulicę Rostworowskiego w Krakowie. Katolickie Stowarzyszenie Mężów przy parafii św. Szczepana w Krakowie uchwaliło wznieść w odpowiednim punkcie miasta statuę Chrystusa Króla oraz zwrócić się do Rady Miejskiej m. Krakowa z prośbą o nazwanie odcinka ul. Straszewskiego (od narożnika Zwierzynieckiej do Kapucyńskiej) ulicą Karola Huberta Rostworowskiego. Poza tym zebranie postanowiło założenie trzech świetlic dla bezdomnych i bezrobotnych.

Stanowczo za dużo... Według najświeższych obliczeń statystycznych mamy w Warszawie 368.520 żydów. Stanowczo za dużo.

Wzięli się na sposób... Narodową akcję pikietową w Warszawie przerwano na interwencję urzędów skarbowych. Pikietowani kupcy żydowscy odmawiali płacenia podatków tłumacząc się tym, że wskutek pikietowania nie mają żadnych zarobków.

Dobra Tyszkiewiczów na licytacji. Lwowskie Tow. Kredytowe Ziemskie wystawiło na licytację kilka majątków, położonych na Kresach, wskutek nieumieszczenia zaległych pożyczek. Na licytację wystawiono również dobra rodowe Tyszkiewiczów i Romerów za dług wynoszący 2.000 000 zł.

Oblała się benzyną i podpaliła. W straszny sposób popełniła samobójstwo 28-letnia żydówka Epsztajnówna, zamieszkała w Podbrodziu pod Święcinami. Epsztajnówna oblała się benzyną i podpaliła, a następnie rzuciła się z pierwszego piętra na ulicę, doznając złamania rąk i nóg.

Napad bandytów na plebanię. Trzej bandyci dokonali napadu na plebanię ks. Bobruckiego we wsi Czerniejow, pod Lublinem. Dwaj z nich wtargnęli do mieszkania i po ubezwładnieniu domowników rewolwerami usiłowali dokonać rabunku. Na skutek alarmu bandyci zbiegli.

Kiedy b. wojewoda Kirtiklis stanie przed sądem?

„Nowa Prawda" zajmuje się sprawą wojewody Kirtiklisa, stwierdzając, że padły już przecież bardzo konkretne zarzuty przeciwko niemu, znaleźli się ludzie, którzy list b. starosty Twardowskiego przesłali do prokuratora, prosząc o ściganie przestępstw z urzędu. Sam p. Kirtiklis w liście do redakcji jednego z dzienników warszawskich oświadczył, że gotów stanąć przed sądem, ale

procesu do tej pory nie ma.

P. Kirtiklis jest na wolnej stopie, aczkolwiek zarzuty są bardzo poważnej natury.

Społeczeństwo będzie z zaciekawieniem oczekiwało dalszego rozwoju sprawy. Mieliśmy już procesy sołtysów, wójtów, wicestarostów a także starostów. **Nie było jeszcze w okresie pomajowym. procesu b. wojewody.** Nikt nie wątpi, że władze stoją na stanowisku, iż każdy urzędnik podlega prawu. Pociągnięcie jednak do odpowiedzialności p. Kirtiklisa, b. wojewody, będzie miało tę dobrą stronę, iż umocni wśród obywateli zaufanie do słów ministra Grabowskiego, że

organy sprawiedliwości zajmują się wszystkimi zarzutami bez względu na stanowisko, jakie zajmuje obwiniony.

Rozwieje to podejrzenia, jakoby na ławie oskarżonych zasiadali tylko niżsi pomocnicy a główni winowajcy chodzili bezkarnie. Nikt nie będzie śmiał wygłaszać karygodnego sądu, **jakoby prawo było pajęczyną, w której więzną muchy a grube trutnie przebijają się bezkarnie.**

Zarzuty przeciwko p. Kirtiklisowi, dotyczące jego działalności na Pomorzu (p. Kirtiklis był potem jakiś czas wojewodą w Białymstoku), **dzięki większej odwadze cywilnej tamtejszego społeczeństwa, dzięki istnieniu niezależnej prasy, oraz dzięki procesom b. starosty Twardowskiego i Czarnockiego zostały do pewnego stopnia ujawnione.**

Należy stwierdzić, że zbadanie głównych zarzutów przeciwko p. Kirtiklisowi będzie rzeczą łatwą. Mówi się na przykład o tym, iż

ma on willę w Juracie na Helu.

Taka willa rzeczywiście istnieje, a ponadto są także księgi kasowe Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni, który udzielił p. Kirtiklisowi długoterminowej pożyczki w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W czasie procesu b. starosty Czarnockiego p. Tebinka, b. poseł BBWR. oświadczył, iż **wstydzi się, że zbyt mało przeciwstawiał się bezprawiom Kirtiklisa.** Zaznaczył, że raz sprzeciwiał się „bandyckiemu napadowi" na „Słowo Pomorskie" w Toruniu, a innym razem przeciwstawiał się więzieniu opozycyjnego działacza. Już te **zeznania wystarczają do posadzenia p. Kirtiklisa na ławie oskarżonych.** Ale są przeciwko niemu jeszcze inne, bardziej konkretne zarzuty. Były starosta w Działdowie, p. Adam Twardowski, który w pierwszej instancji został skazany na 5 lat więzienia, ale w drugiej otrzymał już tylko dwa lata więzienia za nadużycie władzy na szkodę interesu publicznego (w szczególności za wydanie 22 tys. zł na cele polityczne i przekroczenie budżetu Wydziału Powiatowego), ten

p. Twardowski rozesłał list, w którym p. Kirtiklisa wyraźnie oskarża.

P. Twardowski jest wprawdzie człowiekiem skazanym sądownie, ale przeciwko lekceważeniu jego zarzutów przemawia to, iż podaje on dokładne dokumenty. Wymienia akty i protokóły.

P. Twardowski wymienia także artykuły kodeksu karnego z których powinien być sądzony Kirtiklis. Jest tych artykułów tyle, że nawet przy połączeniu kar i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących winnemu

grozi przynajmniej wysoki wymiar kary.

Proces przeciwko p. Kirtiklisowi, który przecież sam żądał publicznie postawienia go w stan oskarżenia, byłby **ostrzeżeniem dla wszystkich, że żadne przestępstwo nie ujdzie bezkarnie.**

———::———

— **Pielgrzymka lotników.** Niedawno odbyła się we Francji wspaniała pielgrzymka lotników do groty Matki Boskiej w Lourdes. Uczestniczyło w niej 350 lotników z rodzinami oraz przeszło 7 tysięcy mechaników, zatrudnionych w lotnictwie. Lotnicy krążyli przez dłuższy czas na swoich samolotach nad cudowną grotą. Wśród pielgrzymów znajdowało się kilku generałów.

— **W Smoleńsku skazano na 3 l. więzienia katolika** za to, że słuchał radiowego nabożeństwa, nadawanego z Polski.

Ze Świata

— **Modlitwy o niepodległość Austrii.** Znamienny list pasterski wydał arcybiskup Wiednia kardynał Innitzera. Arcybiskup przytacza słowa kanclerza Schuschnigga dotyczące niepodległości Austrii i następnie zarządza, aby na terenie całej diecezji w okresie Wielkiego Postu odbywały się modlitwy „o pokój i wolność" Austrii, i by księża raz w miesiącu odprawiali Mszę św. w tej intencji.

— **Pawilon katolicki na Wystawie Brytyjskiej w Glasgow** składać się będzie z kaplicy, przedsionka, zakrystii i sali misyjnej. Rada miejska w Glasgow uchwaliła większością głosów przemianowanie jednej z ulic w mieście na „ulicę Lourdes".

— **Zmarł autor „Hallo!"** W Kanadzie zmarł James Tressider, pomocnik wynalazcy telefonu — Bell'a. Bell skonstruował pierwszy aparat telefoniczny. Gdy wspólnie z Tressiderem wypróbował aparat, odkrzyknął Tressider na odezwanie się Bell'a — „Hallo!" Tressider, którego rodacy przezwali „papa hallo", był zatem autorem zawołania, które obiegło cały świat i przyjęło się wszędzie, gdzie tylko istnieje sieć telefoniczna.

— **Do Finlandii przybyła delegacja 27 batalionu jegrów pruskich,** w którym przeszkoleni byli ochotnicy fińscy w armii niemieckiej. Delegacja przybyła tu celem wzięcia udziału w uroczystościach 20-lecia wylądowania Niemców w Finlandii (25. 2.) podczas wojny fińsko-bolszewickiej. (W. Helsinkach - stolicy Finladii - znajduje się na placu Wolności grobowiec poległych żołnierzy armii niemieckiej. Nazwiska poległych są przeważnie polskie. — Dopisek red.)

— **Kanał Dunaj—Odra—Łaba.** W Pradze czeskiej utworzyło się towarzystwo budowy kanału Odra — Dunaj. Wybudowanie kanału oznacza włączenie Czechosłowacji w system wodny Europy. Punktem ciężkości jest tu bezwątpienia zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, które dzięki kanałowi zdoła, być może, pozyskać Rumunię i Bałkany dla zbytu węgla i koksu. W związku z budową kanału port w Bratisławie, leżący na Dunaju, na skrzyżowaniu kilku dróg wodnych, stanie się głównym portem.

— **Zły stan zdrowia niemieckich robotników.** Władze niemieckie przeprowadziły we wszystkich zakładach pracy w okręgach Kolonia — Akwizgran, Wschodnia Marchia Bawarska i Hamburgu badania stanu zdrowia robotników. Lekarze stwierdzili bardzo zły stan zdrowia robotników, spowodowany niezwykle dużym tempem pracy oraz złym odżywianiem się. Na stan ten wpływa również i ten fakt, że lekarze są ograniczeni w zapisywaniu środków lekarskich oraz czynieniu zabiegów lekarskich. Na zbadanych np. w okręgu Kolonia — Akwizgran 8.000 robotników — u 70 stwierdzono tak dalece zepsute uzębienie, które nie pozostaje bez ujemnego wpływu na ogólny stan organizmu.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

21)

(Ciąg dalszy)

„Głód powietrza" jak to nazywamy, jest jednym z symptomatów w takich wypadkach. Prócz tego kula mogła uszkodzić nerwy krtani, paraliżując ją. Nie, nie mogę przypuścić, aby choć na chwilę Swete mógł wydać jakikolwiek głos.

Manderton nadął usta...

— Nie widziałem na skórze nieboszczyka żadnego śladu spalonego prochu, co daje do myślenia, że strzał nie wyszedł z bliska. Jaką odległość przypuszcza pan?

— Długość pokoju.

— Jednym słowem, to nie był napad niespodziewany. Swete musiał rozmawiać ze swym zabójcą przez pewien czas, zanim padł strzał!?

Doktor przytaknął.

— W każdym razie zmarły miał czas chwycić za broń, ale, gdzie on chował broń?

— Pytałem się już Robertsa, gdyśmy schodzili. Swete chował rewolwer w szufladzie, tam, na dole. Ale teraz nie o to chodzi. Chcę wiedzieć, czy strzelano do niego od drzwi. Myślę, że nie. Proszę patrzeć — tu wskazał na dwa krzesła przy stole naprzeciw siebie, otwartą książkę i napój. Chory człowiek odpoczywa. Służący go opuścił. Swete jest sam. Dzwonią, albo może wchodzi ktoś, kto miał klucz od wejścia. Obojętne kto. Zgodziliśmy się na jedno, że zabito Swete'a z niezbyt bliskiej odległości. Dziesięć kroków. Prawda? — To znaczy, że w chwili, gdy otwierał drzwi, aby wpuścić owego osobnika, nie został trafiony kulą. Ani też, gdyby morderca sam sobie drzwi otworzył, nie zabiłby go z progu, bo odległość wynosiłaby zaledwie pięć kroków, licząc, że przy strzelaniu ma się wyciągniętą rękę.

Zatrzymał się i skinął na doktora.

Doktor stanął przy Mandertonie, między stołem a krzesłem, patrząc pilnie na podłogę. Inspektor wskazywał mu liczne ciemne plamki, na przestrzeni dzielącej stół od drzwi, coraz większe, aż do kałuży wypływającej spod ciała zmarłego.

— Wygląda na to, że trafiony kulą przy stole, usiłował dobiec jeszcze do drzwi, aby wołać o pomoc. Ze sposobu, w jaki szlafrok jego jest podwinięty, domyślam się, że najpierw padł na kolana, w chwili gdy rzucał się naprzód. Wtedy zemdlał i zmarł padając opodal drzwi, jak na to wskazuje jego obecna pozycja.

Doktor potakiwał.

— Tak, mógł się zachować w ten sposób. Sam „głód powietrza" mógł go pchać ku wyjściu na dwór.

— To znaczy, że morderca nie znajdował się między ofiarą swoją a drzwiami, bo pierwszym odruchem napadniętego jest uciec jak najszybciej od napastnika. Widzimy, że ślady krwi zaczynają się dopiero przy krześle Swete'a. Dziwi mnie tylko, że został na tym krześle po wpuszczeniu mordercy. Trafiony w tętnicę, nigdyby nie mógł wstać z krzesła, ale gdyby nawet wstał, na krześle byłaby krew.

— Dobrze, więc przypuśćmy, że Swete nie siedział, albo, że morderca powiedział mu coś przed strzelaniem, co zmusiło go do powstania...

Inspektor przerwał mu z wielkim spokojem w głosie:

— Jestem przekonany, że strzelano do Swete'a z tamtego końca pokoju. — Tu wskazał na kominek. — Kula trafiła go gdy stał przy stole. Czując, że umiera, zrobił ostatni wysiłek, aby dojść do drzwi. — Prawda?

— Te sprawy — odrzekł doktor — nie należą do mojej kompetencji. Czy potrzebuje pan jeszcze ode mnie informacji, które wchodzą w zakres mojej specjalności?

— Chcę pana zapytać, jak dawno mogła nastąpić śmierć?

Pargetter wzruszył ramionami.

— To jest pytanie, na które żaden doktor nie może odpowiedzieć ściśle.

— Ale mniej więcej, panie doktorze. Domyśla się pan...

— Nie, wolę nie wydawać wyroku w rzeczach tak trudnych do określenia.

— Ale która była godzina, gdy pan badał ciało?

— Dwunasta pięćdziesiąt trzy. I już ciało było bardzo zimne i pojawiały się pierwsze oznaki zesztywnienia. Z doświadczenia nabytego na wojnie wiem, że takie stadium bywa zwykle dwie godziny po śmierci.

Manderton chrząknął.

— Dwie godziny? W takim razie żył jeszcze o jedenastej?

— Nie opieraj się pan na tym — odpowiedział doktor kwaśno. — Za minuty nie chcę brać odpowiedzialności.

Manderton uśmiechnął się łagodnie.

— Rozumiem, ale można przypuścić, że Swete'a zabito pomiędzy jedenastą a dwunastą?

— Nie zaprzeczam, ale osobiście sądzę, że morderstwo zostało dokonane nie wcześniej jak przed pół do jedenastą i nie później jak o pół do dwunastej. To jest wszystko, czym mogę panu służyć, panie inspektorze... Może mój kolega okaże się pomocniejszy.

Doktor policyjny powstał z pozycji klęczącej.

— Jestem w zupełności zdania doktora Pargettera, a ponieważ ulica jest mało ruchliwa, musiał ktoś słyszeć strzał...

Inspektor uśmiechnął się ironicznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Potrzeby drogowe Polski.

W dn. 25 ub. m. w Stowarzyszeniu Techników p. radca inż. Tubielewicz wygłosił odczyt pt. „Potrzeby drogowe Bydgoszczy na tle programu drogowego Polski“. Ponieważ mizeria drogowa Polski jest najważniejszą przeszkodą do rozbudzenia postępu gospodarczego, przytaczamy poniżej część tych fachowych wywodów:

„W związku z I. polskim kongresem inżynierów we Lwowie (12—14 września 1937) komisja Związku Inżynierów Drogowych pod przewodnictwem inż. Gajkowicza opracowała dla sekcji podstawowych urządzeń gospodarczych referat pod tytułem: „Tezy programu gospodarki drogowej Polski“.

W referacie stwierdza się, że w gospodarce narodowej państw nowoczesnych **wydatki drogowe zajmują pierwsze miejsce po wydatkach na obronę,** niezależnie od ustroju politycznego poszczególnych państw. Wydatki na drogi w państwach, jak Francja, Anglia, Stany Zjednoczone. Szwajcaria, Niemcy, Włochy, **wynoszą od 30—50 zł na głowę ludności rocznie; w Polsce zaledwie 4 złote.**

Gęstość sieci i stan naszych dróg nie odpowiadają roli, jaką drogi odgrywają w życiu państwa. Nawierzchnie ulepszone odpowiadające ruchowi samochodowemu są w Polsce zaledwie na 7% dróg państwowych, gdy we Francji na 83%, w Niemczech — 87%, w Czechosłowacji — 60%. Przeciętna grubość nawierzchni tłuczniowych jest znacznie mniejsza od normalnej (20 cm). Przeciętna szerokość wynosi zaledwie 4,9 m, a winna wynosić 6,0 m, 84% długości mostów jest o konstrukcji drewnianej.

Ustalono, że na całość zagadnienia drogowego składają się: utrzymanie istniejącej sieci drogowej, budowa nowych dróg, budowa nawierzchni nowoczesnych i budowa mostów.

Na 1. IV. 1936 r. sieć dróg składała się z 17.820 km dróg państwowych (w tym 3.255 km gruntowych). 14.739 km dróg wojewódzkich (w tym 3.790 km gruntowych), 36.022 km dróg powiatowych (w tym 13.194 km gruntowych) i 267.096 km dróg gminnych z 256.000 km dróg gruntowych.

Przy opracowywaniu programu drogowego były przyjęte następujące podstawowe założenia:

1. **Do konserwacji dróg o nawierzchni twardej:**

a) przeciętna grubość nawierzchni tłuczniowej wraz z podkładem kamiennym winna być doprowadzona w ciągu 10 lat do 20 cm,

b) nawierzchnia drogowa niezależnie od jej rodzaju oraz wszystkie urządzenia drogowe winny być utrzymywane w dobrym stanie.

2. **Do budowy nowych dróg:**

Gęstość sieci dróg o nawierzchni twardej, która obecnie wynosi 15.5 km na 100 km² winna być w ciągu 30 lat podwojona — doprowadzona do obecnej gęstości dróg w wojew. poznańskim.

W tym celu należy wybudować w ciągu 30 lat 64.000 km nowych dróg.

3. **Do budowy nawierzchni ulepszonych:**

a) Wszystkie drogi państwowe muszą być w ciągu 20 lat zaopatrzone w nawierzchnie ulepszone; wszystkie zaś drogi wojewódzkie i 75% dróg powiatowych w ciągu 25 lat;

b) przy ruchu mieszanym — przy intensywności już ponad 1000 ton wypada stosować nawierzchnie ciężkie; przy intensywności ruchu od 400—1000 ton — nawierzchnie średnie, zaś poniżej 400 ton — nawierzchnie lekkie.

4. **Do dróg gruntowych gminnych:**

a) W ciągu 30 lat gminy winny ulepszyć 60.000 km dróg gruntowych;

b) drogi gruntowe nieulepszone przez gminy winny być utrzymywane przez gromady.

5. **Do mostów:**

a) Wszystkie mosty drewniane na drogach państwowych oraz 25% mostów na drogach wojewódzkich i powiatowych winny być przebudowane na mosty stałe;

b) należy wybudować szereg nowych mostów stałych na różnych rzekach, a przede wszystkim na Wiśle;

c) winna być dokonywana periodyczna odbudowa i konserwacja mostów.

Przy obliczaniu kosztów wykonania tego programu drogowego ustalono, że na zrealizowanie programu drogowego na drogach państwowych potrzeba będzie rocznie:

w pierwszym dziesięcioleciu — 185.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu 186.500.000 zł i w trzecim dziesięcioleciu — 200.200.000 zł.

Dla dróg wojewódzkich i powiatowych potrzeba będzie rocznie: w pierwszym dziesięcioleciu 165.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu 198.500.000 zł i w trzecim dziesięcioleciu 214.000.000 zł, a dla dróg gminnych (bez świadczeń w naturze) potrzeba będzie rocznie w pierwszym dziesięcioleciu — 12.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu — 17.000.000 zł, a w trzecim dziesięcioleciu — 23.000.000 zł.

Jak widzimy, na zrealizowanie zaprojektowanego programu drogowego na wszystkich drogach potrzeba będzie wydawać rocznie w ciągu 30 lat od 362.000.000 zł do 437.000.000 zł, **czyli około 10,5 zł na głowę ludności, zamiast obecnie wydawanych 4 zł na głowę ludności.**

Taka jest sytuacja według suchych, a jakże wymownych zestawień inż. Tubielewicza. Mówimy sobie, że jesteśmy za biedni i czekamy na... cud. Tymczasem nie ma mowy o rozwoju gospodarczym Polski bez dróg. Czy rzeczywiście nikt się „u góry“ nie znajdzie, kto by znalazł na to ratunek?

Oszustwa żydowskie podrywają byt polskiego przemysłowca i kupca.

Ziemie zachodniej Polski zalane są mąką z żydowskich młynów. Dlaczego społeczeństwo toleruje ten nienormalny stan tak długo? Niewątpliwie w dużej mierze odgrywa tu rolę nieświadomość kupców, którzy przy zamówieniach dają nabierać się na żydowskie sztuczki.

Typowym takim przykładem jest sprzedaż mąki. Wobec znacznej różnicy cen pszenicy i jęczmienia notorycznym stał się fakt **dosypywania do mąki pszennej różnych domieszek w młynach żydowskich.** Różnicy w wyglądzie mąki nie ma przy tym procederze żadnej. Występuje ona dopiero po wypieku chleba, ale dzięki fałszerstwu towar żydowski zawsze będzie przynajmniej o złotego tańszy, a piekarz chrześcijanin kupujący mąkę ulega złudzeniu, że kalkulacja żydowska jest istotnie tańsza.

Podobnie też mnożą się wypadki dosypywania przez żydowskich handlarzy **piasku do otrąb** i to w takiej masie, że ilość piasku dochodzi do pięciu procent.

Przy wielkich dostawach zwykle uda się jeszcze kupcowi polskiemu wykryć fałszerstwo, np. w pięciu albo dwunastym wagonie, ale przy zamówieniach małych kupiec biorący od żyda **zawsze poniesie stratę, sam o tym wcale nie wiedząc.**

Objawy tych nieuczciwości, na które stale wskazuje Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, są o tyle groźne, że dezorganizują one życie kupieckie i pogarszają stosunki między kupcem polskim a konsumentem.

Zupełnie słusznie też chrześcijańskie kupiectwo zbożowe domaga się **ustawowego zakazu fałszerstwa pasz bydlęcych.** Drobne bowiem oszustwa są na porządku dziennym i chociaż ten i ów powiedzieć mógłby, że należą one przecież do wyjątków, to pogląd taki jest mylny, a tak zwane wyjątki mnożą się wskutek konkurencji żydowskiej w sposób zastraszający i w ogólnym bilansie strat stanowią bardzo znaczny odsetek.

Dalszy wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej i... skandal ze wskaźnikami.

Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej w styczniu br. podniósł się z 88,2 do 89,3, czyli o 1,2, przewyższając o 11% poziom ze stycznia r. ub. Osłabienie działalności na robotach publicznych w okresie zimowym wpłynęło na pewien spadek produkcji w gałęziach dóbr wytwórczych, a więc w przemysłach mineralnym, budowlanym, hutnictwie żelaznym i przemyśle metalowym. Spadek produkcji wystąpił także w przemyśle drzewnym i spożywczym. Wzrost produkcji zaznaczył się szczególnie silnie w przemyśle węglowym, a poza tym w całej prawie gałęzi dóbr spożycia (z wyjątkiem przemysłu spożywczego), a więc w przemyśle odzieżowym, włókienniczym, papierniczym, skórzanym, poligraficznym oraz w przemyśle chemicznym.

Na marginesie tej wiadomości PAT'a dodać należy, że od odawna już ze strony ekonomistów i statystyków podnoszone są głosy, że podstawy obliczania przez Instytut Badania Koniunktur i Cen wskaźnika produkcji nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy, czyli że podawane wskaźniki nie odzwierciedlają ściśle zmian, zachodzących w życiu gospodarczym kraju.

W dniu 24 ub. m. staraniem sekcji statystyki społeczno-gospodarczej Polskiego Towarzystwa Statystycznego odbyło się w Głównym Urzędzie Statystycznym zebranie, na którym dr Jan Wiśniewski wygłosił referat na temat: „Nowe obliczenie wskaźnika produkcji“.

Referent stwierdził, że dotychczas wskaźnik produkcji, podawany przez Instytut Koniunktur, oparty jest na danych o zatrudnieniu, tj. na liczbie zatrudniających ponad 20 osób. Ten sposób obliczania usuwał produkcję zakładów mniejszych. Nie uwzględniał też rzeczywistej produkcji, lecz liczbę zatrudnionych, a te sprawy niezawsze się pokrywają. Wydajność pracy przy tej samej liczbie zatrudnionych, biorąc pod uwagę postępy techniki, mechanizację, organizację pracy — mogła i na pewno znacznie wzrosła.

Referent, w wyniku b. szczegółowych badań, doszedł do wniosku, że **ogólny wskaźnik produkcji za cały rok 1937 można szacować na 106,3** (biorąc za podstawę r. 1928 = 100), podczas gdy wskaźnik obliczony przez Instytut Badania Koniunktur na zasadach dotychczasowych **wynosi 85.**

Jeżeli tak jest z innymi wskaźnikami — to czego się trzymać?

Wykonanie budżetu za 10 miesięcy r. 1937/38.

Według tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za czas od 1 kwietnia 1937 r. do 31 stycznia 1938 r., tj. za 10 miesięcy roku budżetowego, dochody budżetowe wyniosły w tym okresie 1.929.027 tys. zł wobec 1.789.138 tys. zł w analogicznym okresie roku ub., tj. o 7,81% więcej. Wydatki były niższe od dochodów o 13.619 tys. zł i wyniosły 1.915.408 tys. zł wobec 1.789.626 tys. zł w ub. roku budżetowym.

Jeżeli chodzi o poszczególne grupy dochodów, to daniny publiczne przyniosły 1.129.292 tys. zł wobec 1.011.893 tys. zł w poprzednim okresie budżetowym (+11,6%), monopole wpłaciły 540.844 tys. zł, tj, o 2,38% więcej (528.229 tys. zł), zaś wpłaty przedsiębiorstw państwowych wzrosły z 57.898 tys. zł do 89.316 tys. zł (+ 54,26%).

Roosevelt za zwyżką cen surowców.

W czasie konferencji prasowej prezydent Roosevelt oświadczył, że ceny surowców są wciąż zbyt niskie. Powinny one, jego zdaniem, osiągnąć poziom, który prezydent uważał za wskazany już w r. 1933. Na zakończenie Roosevelt dodał, że będzie kontynuował — w myśl sformułowanych w r. 1933 zasad New Deal — politykę wzrostu cen surowców.

Wygaśnięcie ulg podatkowych.

Z dniem 31 marca br. wygasają ulgi przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r. Wskutek tego odroczone na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca zaległości stają się po tym dniu wymagalne i w razie niezapłacenia ich do tego terminu będą ścigane w drodze przymusowej.

Z chwilą wygaśnięcia odroczenia, wygasa również prawo płacenia odroczonych zaległości bez odsetek, z bonifikatą sięgającą obecnie 50% wpłaconej sumy.

Po dniu 31 marca br. omawiane zaległości nie będą korzystały z żadnych bonifikat a ponadto przy regulowaniu będą pobierane odsetki od dnia 1 kwietnia 1934 r. Kto więc np. ma odroczone na podstawie omawianego rozporządzenia do dn. 31 marca 1938 r. zaległości w łącznej sumie 1.200 zł może te zaległości w terminie do dnia 31 marca 1938 r. pokryć bez odsetek wpłatą 800 zł (gotówką lub też obligacjami Pożyczki Narodowej lub Pożyczki Konwersyjnej). Po dniu 31 marca br. na uregulowanie tej zaległości będzie musiał wpłacić już 1.632 zł (1.200 zł zaległości plus 36% odsetek za 4 lata), a więc przeszło dwa razy tyle.

Walka o klienta.

W życiu gospodarczym wre walka o klienta. Przejawia się ona w różnej formie. Niektóre przedsiębiorstwa przeprowadzają kosztowne kampanie propagandowe na rzecz swych wytwórców, operują na szeroką skalę sugestią. Wmawiają w konsumenta na drodze licznych ogłoszeń prasowych, iż wytwór „X“ jest najlepszy, niezrównany itd. W ten sposób jednają sobie nabywców.

Inne znów przedsiębiorstwa przemysłowe, których nie stać na tak kosztowną reklamę, albo dla których ona nie przedstawia tak istotnego znaczenia ze względu na charakter swej wytwórczości, zabiegają o względy klienteli przez stałe podnoszenie jakości swych towarów, przez wprowadzanie nowych ulepszeń, efektownego opakowania, przez udogodnienia w warunkach sprzedaży itd.

Ulepszeń technicznych nie można zużytkować propagandowo na normalnej drodze, tj. w formie ogłoszeń. Tutaj trzeba raczej objaśnić zainteresowanych osobiście, na modelu maszyny, np. pokazać działanie nowego urządzenia.

Rozumiemy więc, dlaczego na dorocznych Targach Poznańskich tak obficie reprezentowane są nowe wzory towarów. Na tym terenie bowiem rozgrywa się — lepiej niż gdzieindziej — walka o klientelę.

Rynek kanadyjski otwarty dla polskich nasion.

Wskutek ostrych mrozów i niepomyślnych warunków atmosferycznych w zimie 1936/37 doznał zbiór nasion koniczyny i traw w Kanadzie niebywałego nieurodzaju, tak, że celem zaopatrzenia farmerów w dostateczną ilość tych nasion na siew z wiosną 1938 r. Kanada jest zmuszona zwiększyć przywóz nasion z zagranicy. Ceny nasion wykazują tendencję zwyżkową w porównaniu z cenami z roku 1935 i 1936. Według danych statystycznych, ogłoszonych przez departament rolnictwa w Ottawie, nieurodzaj dotknął głównie nasiona koniczyny czerwonej, w mniejszym stopniu białej oraz tymotki.

W związku z tą sytuacją wyłaniają się w Kanadzie pomyślne szanse importu nasion koniczyny i niektórych traw z Polski.

Możliwość eksportu szynek i parówek w puszkach z Polski do Indyj Brytyjskich.

Dostawy szynek i parówek w puszkach z Polski mają widoki rozwoju na rynku indyjskim. Wprowadzone na rynku szynki innego pochodzenia stwarzają konieczność nie tylko konkurencyjności cen polskich, ale i odpowiedniego zorganizowania dostaw i zapoznawania odbiorców z produktem polskim. Szynka polska może liczyć na większy zbyt dopiero po pewnym czasie, kiedy zostanie na nią stworzony popyt ze strony konsumentów, czy to w drodze reklamy, czy też w drodze stopniowego zapoznawania szerokich sfer konsumentów z szynką polską. Do tego jednak czasu szynka polska musi być oferowana na rynku indyjskim po cenie trochę niższej od cen na szynki innych krajów o ustalonej marce, jak Dania, Holandia i Czechosłowacja.

W sprawie zeznań o dochodzie.

Samorząd gospodarczy przypomina wszystkim zainteresowanym, że w roku bieżącym termin do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1938 przez osoby fizyczne i spadki wakujące nie będzie przedłużony przez Ministerstwo Skarbu w sposób generalny i że zeznania powinny być zasadniczo złożone przez wyżej wymienione osoby w terminie do 1 marca br.

Należy tu jednak dodać, że okólnikiem z dnia 5 lutego br. Ministerstwo Skarbu poleciło załatwić przychylnie wszystkie indywidualne podania, prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących, o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie do 1 kwietnia br., nawet w wypadkach, gdy podania te nie zawierają szczegółowych motywów.

Rzecz oczywista, że podania te należy składać do właściwych urzędów skarbowych przed dniem 1 marca br.

Lubelska Izba Rzem. za całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych

Komisja Obciążeń Lubelskiej Izby Rzemieślniczej powzięła jednomyślnie uchwałę, wypowiadającą się, że „byłoby znacznie lepiej i korzystniej dla szerokiego ogółu rzemieślniczego, gdyby świadectwa przemysłowe zostały całkowicie zniesione, nawet w postaci kart rejestracyjnych. Wówczas odpadłyby obiekcje, wysunięte przez nas wyżej. Co się zaś tyczy ekwiwalentu dla skarbu państwa i instytucyj, korzystających z 15% dodatku, to powinien on znaleźć wyraz w odpowiednio skalkulowanych stawkach podatku obrotowego, zresztą i bez tego w projekcie podniesionych“.

Dramatyczne chwile ekspedycji Papanina na Biegunie Północnym.

274 dni na kruchej krze. — Wiernopoddańczość ekspedycji.

W nocy z 18 na 19 lutego na wielkich przestrzeniach lodowych Bieguna Północnego szalała tzw. „purga", tj. wicher połączony z drobnym śniegiem. Siła wiatru była tak wielka, że łamacz lodu „Murman", który zbliżył się najbardziej ze wszystkich statków do kry, gdzie znajdował się obóz ekspedycji Papanina, został podczas nocy zniesiony o 20 km na południe. Dopiero następnego dnia żelazny kadłub łamacza począł z trudem przebijać się przez zagęszczone zwały lodowe, ażeby dotrzeć do miejsca, gdzie znajdował się obóz. W trakcie tego pracowitego posuwania się naprzód, kapitan statku „Murman" połączył się drogą radiową z kapitanem „Tajmira", znajdującego się w pobliżu drugiego łamacza lodu, ustalając, że ze względu na wiadomości, jakie nadeszły z obozu, akcja ratunkowa musi być wszczęta natychmiast, gdyż wicher poczyna pędzić kry z wielką siłą, tak, iż zachodzi obawa pęknięcia pola lodowego, na którym znajduje się obóz.

Statki poczęły zgodnym ruchem posuwać się naprzód do pola lodowego szczeliną rozsuwanych lodów. Przodem szedł „Murman", a tuż za nim podążał „Tajmir". Przez cały dzień na obydwu statkach panowało niezwykłe ożywienie. Czyszczono kajuty, załoga przywdziewała odświętne ubranie, na masztach i linach okrętowych zawieszono flagi i wielobarwne chorągiewki. W kuchniach statków pracowali kucharze, przygotowując dla członków ekspedycji Papanina smakowity posiłek. Droga do kry była nadzwyczaj uciążliwa i trwała blisko 24 godziny. W ciągu tego czasu Ostalcew porozumiał się drogą radiową z Papaninem, przy czym ustalono, że przeniesienie się na pokład statku członków obozu i materiału naukowego odbędzie się dnia następnego.

Późnym wieczorem dnia 19-go obydwa statki zbliżyły się na odległość 8 km od obozu. Z pokładu statków zauważono światła reflektorów obozowych. Biła punktualnie północ, gdy załogi obu statków wyległy na pokład i z odległości półtora kilometra obserwowały ruch, jaki zapanował w obozie. Na niewysokim wzgórku śnieżnym stało czterech ludzi, wymachując płonącymi pochodniami. W tej chwili mroźne powietrze nocy podbiegunowej przecięły ryki syren okrętowych. Na statkach zapanował niesłychany entuzjazm.

W kilka godzin później od czarnych sylwetek kadłubów okrętowych oderwały się dwie grupy ludzi, liczących każda po 40 osób, zaopatrzonych w sanie i posuwających się zwolna po bezkresnej pustyni lodowej poprzecinanej głębokimi szczelinami wodnymi. W międzyczasie promienie reflektorów okrętowych skrzyżowały się z promieniami reflektorów obozowych, imitując w ten sposób powitanie podbiegunowe.

O godzinie 13 m 30 obydwa pochody docierają do obozu, podczas gdy statki stojące w odległości 100 m jeden od drugiego światłami reflektorów znaczą drogę ekspedycji ratowniczej. Następuje wzruszający moment spotkania.

Propaganda sowiecka, która starała się wyciągnąć korzyść nawet z bohaterstwa i cierpienia czterech ludzi, którzy z narażeniem życia wśród nocy podbiegunowej przebywali na kruchej krze lodowej 274 dni, przepłynąwszy w ten sposób od Bieguna Północnego 2500 km, uważała za stosowne nadać temu spotkaniu wszelkie cechy agitacyjne. „Izwiestia" opisują, jak na spotkanie ekspedycji ratowniczej, posuwającej się z lasem czerwonych chorągwi, Papanin i jego towarzysze wyszli, niosąc jako emblematy wiernopoddańczości sowieckiej portret Stalina i czerwone chorągwie z sierpem i młotem. Zorganizowano też na krze, wskutek nakazu władz centralnych, obowiązkowy meeting. Pierwszą mowę wygłosił szef ekspedycji Papanin, który w przepisowej w tych razach formie, wychwalał pod niebiosa Stalina i ustrój sowiecki. Następnie mówił Ostalce. W obu przemówieniach podkreślono, że Biegun Północny zdobyty został przez obywateli państwa sowieckiego, co zresztą nie jest zgodne z prawdą. Należy przypuszczać, że gdy wymaganym przepisom powitania stało się zadość, nastąpiło drugie bardziej serdeczne i ludzkie powitanie.

Wśród nieustającego ryku syren okrętowych członkowie ekspedycji wraz z przybyłymi na pomoc członkami załogi statku, przystąpili do zwijania obozu. Praca była nadzwyczaj trudna i trwała do godziny 16. Po raz ostatni radiotelegrafista ekspedycji Papanina rozesłał na falach eteru wszystkim stacjom radiotelegraficznym pożegnanie i zawiadomienie, że stacja podbiegunowa zostanie zwinięta. O godz. 17 m 30 wdrapali się papaninowcy na pokłady obu statków.

Czy można brać śluby w Wielkim Poście?

Pragnący wziąć ślub podczas Wielkiego Postu (obowiązuje również i w Adwencie), powinni zawczasu wiedzieć, **jakie są rygory prawne, ponieważ obowiązują tu pewne ograniczenia.**

Małżeństwo może być zawarte w każdym czasie, tylko **uroczyste błogosławieństwo zabronione jest od pierwszej niedzieli adwentu do pierwszego dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej do pierwszego dnia Wielkiejnocy włącznie.**

Mogą jednak rządcy diecezji i w tym czasie pozwalać na uroczyste błogosławieństwo z zachowaniem przepisów liturgicznych, należy tylko upomnieć zawierających małżeństwo, aby **strzegli się zbyt wielkiej wystawności.**

Do tych solenności zalicza się grę na organach, śpiewy solowe, ozdabianie kościołów i oświetlanie, które są dopuszczalne tylko za pozwoleniem ordynariusza. Ażeby uczty weselne, nad miarę się przeciągające, nie przeszkadzały wiernym w spełnianiu obowiązków religijnych, a więc uczestniczeniu we mszy św., obowiązkowej na drugi dzień, zachowaniu postu, tenże statut zabrania błogosławienia małżeństw bez pozwolenia biskupa diecezjalnego w wigilię świąt uroczystych, niedziel i dni postnych,

—o—

Tajemnica długiego życia leży we krwi.

Naukowy punkt widzenia prof. Carrela na przedłużenie życia.

Profesor Carrel wsławił się w świecie laików oryginalnym doświadczeniem, polegającym na tym, że od lat 16 utrzymuje przy życiu w próbówce serce kurczęcia. Serce to bije do dziś dnia, uczony zaś ogranicza się tylko do zmieniania chemicznej substancji, w której ono spoczywa.

W świecie naukowym Carrel uchodzi za jednego z najlepszych znawców biologii współczesnej a jego fenomenalne odkrycia naukowe ukoronowane zostały nagrodą Nobla.

Niedawno — jak doniosły o tym pisma nowojorskie — jedno z bogatych towarzystw asekuracyjnych zwróciło się do uczonego z prośbą, aby wypowiedział się co sądzi o naukowych możliwościach przedłużenia ludzkiego życia, przy czym wzmiankowana firma gotowa jest postawić uczonemu olbrzymie sumy do dyspozycji, gdyby zechciał pracować nad tym zagadnieniem.

Profesor Carrel nie przyjął oferty. Jest on zdania, że nie długość, lecz jakość życia jest decydująca.

Z naukowego zaś punktu widzenia Carrel wystąpił z następującymi uwagami. Świeże powietrze, sport, gimnastyka, komfort nie wpływają zasadniczo na przedłużenie życia. Człowiek, któryby nic nie robił, tylko przebywał wiele na słońcu, spędzając czas na sportach, żyjąc w doskonałych warunkach i komforcie — nie może liczyć na dłuższą egzystencję, niż lat 65. Albowiem tajemnica życia nie leży w warunkach higieny, lecz we krwi. Z wiekiem zmienia się nasza krew, starzeje się, powodując niestety nieodwołalne zmiany w budowie tkanki. I w tym wypadku ani sport, ani świeże powietrze, ani komfort nic nam nie pomogą. Trzeba by powstrzymać ów proces starzenia się krwi, względnie dość wcześnie zastępować starzejącą się krew krwią młodą drogą transfuzji. Takie próby już robiono z pozytywnymi rezultatami.

Znakomity uczony jest jednak zdania, że zagadnienie przedłużenia ludzkiego życia ponad normę lat 65 jest zagadnieniem raczej teoretycznym, niż praktycznym. Nie jest nam to potrzebne — stwierdził Carrel z prostotą. Wydatne masowe przedłużenie wieku ludzkiego życia pociągnęłoby poważne konsekwencje gospodarcze i socjalne. Wysiłki ludzkości winny iść w kierunku udoskonalenia bytu jednostki w czasie owych przeciętnych lat 65, bo lepiej jest żyć w doskonałym zdrowiu sześć dziesiątek lat, niż przeklinać ciężki los przez lat 90.

— Nie mniej przekonany jestem — kończy Carrel swe uwagi — że ludzie nigdy nie pojmą tej prostej prawdy i nie ustaną w poszukiwaniach sposobów przedłużania ludzkiej egzystencji na tym świecie.

Zaręczyny na dworze greckim

ks. Dominika Radziwiłła z Balic z ks. Eugenią, córką ks. Jerzego greckiego.

Po niedawnych uroczystościach ślubnych następcy tronu greckiego ks. Pawła z ks. Fryderyką Ludwiką Hanowerską, które odbyły się z wielkim przepychem, oraz pogrzebie zmarłego przed dwoma tygodniami ks. Mikołaja greckiego, telegramy doniosły z Aten o zaręczynach stryjecznej siostry króla Jerzego II, ks. Eugenii z potomkiem jednego z najbardziej arystokratycznych rodów polskich, ks. Dominikiem Radziwiłłem z Balic.

Księżniczka Eugenia jest jedyną córką ks. Jerzego greckiego, wielkiego admirała marynarki greckiej i najstarszego stryja króla Jerzego II oraz jego małżonki z domu ks. Marii Bonaparte, która jest prawnuczką Lucjana Bonaparte, ks. Canino, brata Napoleona I. Urodziła się ona w Paryżu dnia 10 lutego 1910 roku.

Księżniczka Eugenia jest wychowana we Francji. Posiada ona zdolności literackie oraz jest dzielną sportsmenką. Będąc jedną z najbogatszych panien na wydaniu wśród najwyższych sfer francuskich, ks. Eugenia grecka miała wielu konkurentów. W marcu 1936 r. krążyły pogłoski, że ma ona zaślubić ówczesnego króla Wielkiej Brytanii Edwarda VIII, obecnego ks. Windsoru. Jak wiadomo, ks. Eugenia jest stryjeczną siostrą księżnej Kentu z domu ks. Maryny greckiej, na której ślubie była drużką. Należy nadmienić, że ks. Eugenia grecka jest wyznania prawosławnego, wobec czego ślub jej z ks. Radziwiłłem odbędzie się za dyspensą Ojca świętego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uroczystości ślubne odbędą się w Paryżu wczesną wiosną, przypuszczalnie w kwietniu. Księstwo Jerzowie greccy posiadają w Paryżu wspaniały pałac oraz zamek w St. Cloud.

Ks. Dominik Radziwiłł jest młodszy od swej narzeczonej o rok. Jest on najstarszym synem ks. Hieronima z Balic z linii na Połoneczce oraz zmarłej arcyksiężniczki austriackiej Renaty Marii, córki arcyksięcia Karola Stefana z Żywca i arcyksiężniczki Marii Teresy austriacko-toskańskiej.

W związku z zaręczynami ks. Eugenii z ks. Dominikiem Radziwiłłem dwór królewski w Atenach otrzymuje tysiące depesz i listów gratulujących. Król Jerzy II jako głowa panującej rodziny greckiej, udzielił swego zezwolenia na małżeństwo swej stryjecznej siostry z arystokratą polskim.



Nowy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.

Premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain w rozmowie z nowomianowanym brytyjskim ministrem spraw zagranicznych lordem Halifax'em.

Tragedia Barbary Stanwyck.

Znana artystka znowu pracuje dla filmu.



Anne Shirley, John Boles i Barbara Stanwyck.

Gwiazda Barbary Stanwyck wschodziła na firmamencie hollywoodzkim aż dwa razy. Raz przed ślubem, raz po rozwodzie. Zbyt despotyczny i gwałtowny małżonek zmuszał artystkę do zepchnięcia pracy dla filmu na ostatni plan.

Młodzi małżonkowie, nie mając własnych dzieci, zaadoptowali małego chłopczyka — sierotę w tej myśli, że to dziecko przyczyni się do poprawy stosunków. Tymczasem nic się nie zmieniło. Barbara nadal staczać musiała walkę o każdy film, w którym miała wystąpić, i z powodu zupełnego braku obopólnego zrozumienia się, postanowili się rozwieść. I tu rozpoczyna się dopiero tragedia Barbary Stanwyck. Mały chłopczyk ukończył obecnie lat siedem i oboje przybrani rodzice pokochali go jak własnego syna. Ani jedno nie chciało ustąpić z praw do przybranego syna i sprawa znalazła się w sądzie. Po uzyskanym rozwodzie artystka wróciła do Hollywood i rozpoczęła nakręcać cały szereg filmów, w których m. in. była kilkakrotnie partnerką Roberta Taylora, najmodniejszego obecnie amanta Hollywood.

Ponieważ młodych widziano często razem, rozpoczęto rozpuszczać plotki, jakoby mieli się pobrać. Tymczasem jeszcze, może według wymogów kontraktowych — każde z nich pracuje oddzielnie, nie udzielając na tematy osobiste żadnych wywiadów.

Jedyną sensację żądnych wrażeń wzbudziło przybycie Roberta na rozprawę przeciwko b. mężowi p. Stanwyck o opiekę nad synem. Były mąż artystki zarzuca jej brak kwalifikacyj wychowawczych i żąda syna z powrotem, natomiast artystka broni się rozpaczliwie. Robert Taylor wyraził gotowość zaopiekowania się dzieckiem, byleby tylko pozostało przy przybranej matce. Ponieważ sąd postanowił przesłuchać świadków mających zeznać o braku kwalifikacyj na opiekuna b. męża p. Stanwyck, rozprawę odroczono do połowy marca br.

W międzyczasie, mimo tyle kłopotów i trosk osobistych, gwiazda nakręca szereg poważnych dramatów, z pośród których ostatni p. t. „Wzgardzona" zobaczymy w Bydgoszczy. W filmie tym Barbara Stanwyck gra właśnie rolę matki wzgardzonej, z Bolesem w głównej roli męskiej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Potrzeby drogowe Polski.

W dn. 25 ub. m. w Stowarzyszeniu Techników p. radca inż. Tubielewicz wygłosił odczyt pt. „Potrzeby drogowe Bydgoszczy na tle programu drogowego Polski". Ponieważ mizeria drogowa Polski jest największą przeszkodą do rozbudzenia postępu gospodarczego, przytaczamy poniżej część tych fachowych wywodów:

„W związku z I. polskim kongresem inżynierów we Lwowie (12—14 września 1937) komisja Związku Inżynierów Drogowych pod przewodnictwem inż. Gajkowicza opracowała dla sekcji podstawowych urządzeń gospodarczych referat pod tytułem: „Tezy programu gospodarki drogowej Polski".

W referacie stwierdza się, że w gospodarce narodowej państw nowoczesnych **wydatki drogowe zajmują pierwsze miejsce po wydatkach na obronę,** niezależnie od ustroju politycznego poszczególnych państw. Wydatki na drogi w państwach, jak Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Niemcy, Włochy, **wynoszą od 30—50 zł na głowę ludności rocznie; w Polsce zaledwie 4 złote.**

Gęstość sieci i stan naszych dróg nie odpowiadają roli, jaką drogi odgrywają w życiu państwa. Nawierzchnie ulepszone odpowiadające ruchowi samochodowemu są w Polsce zaledwie na 7% dróg państwowych, gdy we Francji na 83%, w Niemczech — 87%, w Czechosłowacji — 60%. Przeciętna grubość nawierzchni tłuczniowych jest znacznie mniejsza od normalnej (20 cm). Przeciętna szerokość wynosi zaledwie 4,9 m, a winna wynosić 6,0 m, 84% długości mostów jest o konstrukcji drewnianej.

Ustalono, że na całość zagadnienia drogowego składają się: utrzymanie istniejącej sieci drogowej, budowa nowych dróg, budowa nawierzchni nowoczesnych i budowa mostów.

Na 1. IV. 1936 r. sieć dróg składała się z 17.820 km dróg państwowych (w tym 3.255 km gruntowych), 14.739 km dróg wojewódzkich (w tym 3.790 km gruntowych), 36.022 km dróg powiatowych (w tym 13.194 km gruntowych) i 267.096 km dróg gminnych z 256.000 km dróg gruntowych.

Przy opracowywaniu programu drogowego były przyjęte następujące podstawowe założenia:

1. **Do konserwacji dróg o nawierzchni twardej:**

a) przeciętna grubość nawierzchni tłuczniowej wraz z podkładem kamiennym winna być doprowadzona w ciągu 10 lat do 20 cm,

b) nawierzchnia drogowa niezależnie od jej rodzaju oraz wszystkie urządzenia drogowe winny być utrzymywane w dobrym stanie.

2. **Do budowy nowych dróg:**

Gęstość sieci dróg o nawierzchni twardej, która obecnie wynosi 15,5 km na 100 km² winna być w ciągu 30 lat podwojona — doprowadzona do obecnej gęstości dróg w wojew. poznańskim.

W tym celu należy wybudować w ciągu 30 lat 64.000 km nowych dróg.

3. **Do budowy nawierzchni ulepszonych:**

a) Wszystkie drogi państwowe muszą być w ciągu 20 lat zaopatrzone w nawierzchnie ulepszone; wszystkie zaś drogi wojewódzkie i 75% dróg powiatowych w ciągu 25 lat;

b) przy ruchu mieszanym — przy intensywności już ponad 1000 ton wypada stosować nawierzchnie ciężkie; przy intensywności ruchu od 400—1000 ton — nawierzchnie średnie, zaś poniżej 400 ton — nawierzchnie lekkie.

4. **Do dróg gruntowych gminnych:**

a) W ciągu 30 lat gminy winny ulepszyć 60.000 km dróg gruntowych;

b) drogi gruntowe nieulepszone przez gminy winny być utrzymywane przez gromady.

5. **Do mostów:**

a) Wszystkie mosty drewniane na drogach państwowych oraz 25% mostów na drogach wojewódzkich i powiatowych winny być przebudowane na mosty stałe;

b) należy wybudować szereg nowych mostów stałych na różnych rzekach, a przede wszystkim na Wiśle;

c) winna być dokonywana periodyczna odbudowa i konserwacja mostów.

Przy obliczaniu kosztów wykonania tego programu drogowego ustalono, że na zrealizowanie programu drogowego na drogach państwowych potrzeba będzie rocznie: w pierwszym dziesięcioleciu — 185.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu 186.500.000 zł i w trzecim dziesięcioleciu — 200.200.000 zł.

Dla dróg wojewódzkich i powiatowych potrzeba będzie rocznie: w pierwszym dziesięcioleciu 165.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu 198.500.000 zł i w trzecim dziesięcioleciu 214.000.000 zł, a dla dróg gminnych (bez świadczeń w naturze) potrzeba będzie rocznie w pierwszym dziesięcioleciu — 12.000.000 zł, w drugim dziesięcioleciu — 17.000.000 zł, a w trzecim dziesięcioleciu — 23.000.000 zł.

Jak widzimy, na zrealizowanie zaprojektowanego programu drogowego na wszystkich drogach potrzeba będzie wydawać rocznie w ciągu 30 lat od 362.000.000 zł do 437.000.000 zł, **czyli około 10,5 zł na głowę ludności, zamiast obecnie wydawanych 4 zł na głowę ludności.**

Taka jest sytuacja według suchych, a jakże wymownych zestawień inż. Tubielewicza. Mówimy sobie, że jesteśmy za biedni i czekamy na... cud. Tymczasem nie ma mowy o rozwoju gospodarczym Polski bez dróg. Czy rzeczywiście nikt się „u góry" nie znajdzie, kto by znalazł na to ratunek?

Oszustwa żydowskie podrywają byt polskiego przemysłowca i kupca.

Ziemie zachodnie Polski zalane są mąką z żydowskich młynów. Dlaczego społeczeństwo toleruje ten nienormalny stan tak długo? Niewątpliwie w dużej mierze odgrywa tu rolę nieświadomość kupców, którzy przy zamówieniach dają nabierać się na żydowskie sztuczki.

Typowym takim przykładem jest sprzedaż mąki. Wobec znacznej różnicy cen pszenicy i jęczmienia notorycznym stał się fakt **dosypywania do mąki pszennej różnych domieszek w młynach żydowskich.** Różnicy w wyglądzie mąki nie ma przy tym procederze żadnej. Występuje ona dopiero po wypieku chleba, ale dzięki fałszerstwu towar żydowski zawsze będzie przynajmniej o złotego tańszy, a piekarz chrześcijanin kupujący mąkę ulega złudzeniu, że kalkulacja żydowska jest istotnie tańsza.

Podobnie też mnożą się wypadki dosypywania przez żydowskich handlarzy **piasku do otrąb** i to w takiej masie, że ilość piasku dochodzi do pięciu procent.

Przy wielkich dostawach zwykle uda się jeszcze kupcowi polskiemu wykryć fałszerstwo, np. w piątym albo dwunastym wagonie, ale przy zamówieniach małych kupiec biorący od żyda **zawsze poniesie stratę, sam o tym wcale nie wiedząc.**

Objawy tych nieuczciwości, na które stale wskazuje Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, są o tyle groźne, że dezorganizują one życie kupieckie i pogarszają stosunki między kupcem polskim a konsumentem.

Zupełnie słusznie też chrześcijańskie kupiectwo zbożowe domaga się **ustawowego zakazu fałszerstwa pasz bydlęcych.** Drobne bowiem oszustwa są na porządku dziennym i chociaż ten i ów powiedzieć mógłby, że należą one przecież do wyjątków, to pogląd taki jest mylny, a tak zwane wyjątki mnożą się wskutek konkurencji żydowskiej w sposób zastraszający i w ogólnym bilansie strat stanowią bardzo znaczny odsetek.

Dalszy wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej i... skandal ze wskaźnikami.

Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej w styczniu br. podniósł się z 88,2 do 89,3, czyli o 1,2, przewyższając o 11% poziom ze stycznia r. ub. Osłabienie działalności na robotach publicznych w okresie zimowym wpłynęło na pewien spadek produkcji w gałęziach dóbr wytwórczych, a więc w przemysłach mineralnym, budowlanym, hutnictwie żelaznym i przemyśle metalowym. Spadek produkcji wystąpił także w przemyśle drzewnym i spożywczym. Wzrost produkcji zaznaczył się szczególnie silnie w przemyśle węglowym, a poza tym w całej prawie gałęzi dóbr spożycia (z wyjątkiem przemysłu spożywczego), a więc w przemyśle odzieżowym, włókienniczym, papierniczym, skórzanym, poligraficznym oraz w przemyśle chemicznym.

Na marginesie tej wiadomości PAT'a dodać należy, że od dawna już ze strony ekonomistów i statystyków podnoszone są głosy, że podstawy obliczania przez Instytut Badania Koniunktur i Cen wskaźnika produkcji nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy, czyli że podawane wskaźniki nie odzwierciedlają ściśle zmian, zachodzących w życiu gospodarczym kraju.

W dniu 24 ub. m., staraniem sekcji statystyki społeczno-gospodarczej Polskiego Towarzystwa Statystycznego odbyło się w Głównym Urzędzie Statystycznym zebranie, na którym dr Jan Wiśniewski wygłosił referat na temat: „Nowe obliczenie wskaźnika produkcji".

Referent stwierdził, że dotychczas wskaźnik produkcji, podawany przez Instytut Koniunktur, oparty jest na danych o zatrudnieniu, tj. na liczbie zatrudniających ponad 20 osób. Ten sposób obliczenia usuwał produkcję zakładów mniejszych. Nie uwzględniał też rzeczywistej produkcji, lecz liczbę zatrudnionych, a te sprawy niezawsze się pokrywają. Wydajność pracy przy tej samej liczbie zatrudnionych, biorąc pod uwagę postępy techniki, mechanizację, organizację pracy — mogła i na pewno znacznie wzrosła.

Referent, w wyniku b. szczegółowych badań, doszedł do wniosku, że **ogólny wskaźnik produkcji za cały rok 1937 można szacować na 106,3** (biorąc za podstawę r. 1928 = 100), podczas gdy wskaźnik obliczony przez Instytut Badania Koniunktur na zasadach dotychczasowych **wynosi 85.**

Jeżeli tak jest z innymi wskaźnikami — to czego się trzymać?

Wykonanie budżetu za 10 miesięcy r. 1937/38.

Według tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za czas od 1 kwietnia 1937 r. do 31 stycznia 1938 r., tj. za 10 miesięcy roku budżetowego, dochody budżetowe wyniosły w tym okresie 1.929.027 tys. zł wobec 1.789.138 tys. zł w analogicznym okresie roku ub., tj. o 7,81% więcej. Wydatki były niższe od dochodów o 13.619 tys. zł i wyniosły 1.915.408 tys. zł wobec 1.789.626 tys. zł w ub. roku budżetowym.

Jeżeli chodzi o poszczególne grupy dochodów, to daniny publiczne przyniosły 1.129.292 tys. zł wobec 1.011.893 tys. zł w poprzednim okresie budżetowym (+11,6%), monopole wpłaciły 540.844 tys. zł, tj. o 2,38% więcej (528.229 tys. zł), zaś wpłaty przedsiębiorstw państwowych wzrosły z 57.898 tys. zł do 89.316 tys. zł (+ 54,26%).

Roosevelt za zwyżką cen surowców.

W czasie konferencji prasowej prezydent Roosevelt oświadczył, że ceny surowców są wciąż zbyt niskie. Powinny one, jego zdaniem, osiągnąć poziom, który prezydent uważał za wskazany już w r. 1933. Na zakończenie Roosevelt dodał, że będzie kontynuował — w myśl sformułowanych w r. 1933 zasad New Deal — politykę wzrostu cen surowców.

Wygaśnięcie ulg podatkowych.

Z dniem 31 marca br. wygasają ulgi przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r. Wskutek tego odroczone na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca zaległości stają się po tym dniu wymagalne i w razie niezapłacenia ich do tego terminu będą ścigane w drodze przymusowej.

Z chwilą wygaśnięcia odroczenia, wygasa również prawo płacenia odroczonych zaległości bez odsetek, z bonifikatą sięgającą obecnie 50% wpłaconej sumy.

Po dniu 31 marca br. omawiane zaległości nie będą korzystały z żadnych bonifikat a ponadto przy regulowaniu będą pobierane odsetki od dnia 1 kwietnia 1934 r. Kto więc np. ma odroczone na podstawie omawianego rozporządzenia do dn. 31 marca 1938 r. zaległości w łącznej sumie 1.200 zł może te zaległości w terminie do dnia 31 marca 1938 r. pokryć bez odsetek wpłatą 800 zł (gotówką lub też obligacjami Pożyczki Narodowej lub Pożyczki Konwersyjnej). Po dniu 31 marca br. na uregulowanie tej zaległości będzie musiał wpłacić już 1.632 zł (1.200 zł zaległości plus 36% odsetek za 4 lata), a więc przeszło dwa razy tyle.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 28 lutego 1938 r.

Koniczyna czerwona 130,00—140,00; Koniczyna szwedzka 225,00—245,00; Koniczyna, biała 220,00—250,00; Koniczyna żółta w łuskach 36,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00; Przelot 90,00—115,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 25,00—35,00; Seradela 28,00—32,00; Wyka latowa 21,00—22,00; Wiczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 21,00—23,00; Groch Wiktoria 23,00—25.00 Groch polny 25,00—26,00; Groch zielony 24,00—26,00; Rzepak zimowy 54,00—56,00; Rzepik letni 50,00—53,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50; Siemię lniane 48,00—50,00; Len 00,00—00,00; Mak niebiesk 94,00—99,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin żółty 13,75—14,50; Łubin niebieski 13,00—14,00, Gorczyca 32,00—36,50; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 20,00—24,00.

Walka o klienta.

W życiu gospodarczym wre walka o klienta. Przejawia się ona w różnej formie. Niektóre przedsiębiorstwa przeprowadzają kosztowne kampanie propagandowe na rzecz swych wytwórców, operują na szeroką skalę sugestią. Wmawiają w konsumenta na drodze licznych ogłoszeń prasowych, iż wytwór „X" jest najlepszy, niezrównany itd. W ten sposób jednają sobie nabywców.

Inne znów przedsiębiorstwa przemysłowe, których nie stać na tak kosztowną reklamę, albo dla których ona nie przedstawia tak istotnego znaczenia ze względu na charakter swej wytwórczości, zabiegają o względy klienteli przez stałe podnoszenie jakości swych towarów, przez wprowadzanie nowych ulepszeń, efektownego opakowania, przez udogodnienia w warunkach sprzedaży itd.

Ulepszeń technicznych nie można zużytkować propagandowo na normalnej drodze, tj. w formie ogłoszeń. Tutaj trzeba raczej objaśnić zainteresowanych osobiście, na modelu maszyny, np. pokazać działanie nowego urządzenia.

Rozumiemy więc, dlaczego na dorocznych Targach Poznańskich tak obficie reprezentowane są nowe wzory towarów. Na tym terenie bowiem rozgrywa się — lepiej niż gdzieindziej — walka o klientelę.

Rynek kanadyjski otwarty dla polskich nasion.

Wskutek ostrych mrozów i niepomyślnych warunków atmosferycznych w zimie 1936/37 doznał zbiór nasion koniczyny i traw w Kanadzie niebywałego nieurodzaju, tak, że celem zaopatrzenia farmerów w dostateczną ilość tych nasion na siew z wiosną 1938 r. Kanada jest zmuszona zwiększyć przywóz nasion z zagranicy. Ceny nasion wykazują tendencję zwyżkową w porównaniu z cenami z roku 1935 i 1936. Według danych statystycznych, ogłoszonych przez departament rolnictwa w Ottawie, nieurodzaj dotknął głównie nasiona koniczyny czerwonej, w mniejszym stopniu białej oraz tymotki.

W związku z tą sytuacją wyłaniają się w Kanadzie pomyślne szanse importu nasion koniczyny i niektórych traw z Polski.

Możliwość eksportu szynek i parówek w puszkach z Polski do Indyj Brytyjskich.

Dostawy szynek i parówek w puszkach z Polski mają widoki rozwoju na rynku indyjskim. Wprowadzone na rynku szynki innego pochodzenia stwarzają konieczność nie tylko konkurencyjności cen polskich, ale i odpowiedniego zorganizowania dostaw i zapoznawania odbiorców z produktem polskim. Szynka polska może liczyć na większy zbyt dopiero po pewnym czasie, kiedy zostanie na nią stworzony popyt ze strony konsumentów, czy to w drodze reklamy, czy też w drodze stopniowego zapoznawania szerokich sfer konsumentów z szynką polską. Do tego jednak czasu szynka polska musi być oferowana na rynku indyjskim po cenie trochę niższej od cen na szynki innych krajów o ustalonej marce, jak Dania, Holandia i Czechosłowacja.

W sprawie zeznań o dochodzie.

Samorząd gospodarczy przypomina wszystkim zainteresowanym, że w roku bieżącym termin do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1938 przez osoby fizyczne i spadki wakujące nie będzie przedłużony przez Ministerstwo Skarbu w sposób generalny i że zeznania powinny być zasadniczo złożone przez wyżej wymienione osoby w terminie do 1 marca br.

Należy tu jednak dodać, że okólnikiem z dnia 5 lutego br. Ministerstwo Skarbu poleciło załatwić przychylnie wszystkie indywidualne podania, prowadzących księgi osób fizycznych i spadków wakujących, o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie do 1 kwietnia br., nawet w wypadkach, gdy podania te nie zawierają szczegółowych motywów.

Rzecz oczywista, że podania te należy składać do właściwych urzędów skarbowych przed dniem 1 marca br.

Lubelska Izba Rzem. za całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych

Komisja Obciążeń Lubelskiej Izby Rzemieślniczej powzięła jednomyślnie uchwałę, wypowiadającą się, że „byłoby znacznie lepiej i korzystniej dla szerokiego ogółu rzemieślniczego, gdyby świadectwa przemysłowe zostały całkowicie zniesione, nawet w postaci kart rejestracyjnych. Wówczas odpadłyby obiekcje, wysunięte przez nas wyżej. Co się zaś tyczy ekwiwalentu dla skarbu państwa i instytucyj, korzystających z 15% dodatku, to powinien on znaleźć wyraz w odpowiednio skalkulowanych stawkach podatku obrotowego zresztą i bez tego w projekcie podniesionych".

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Stradivari".
Słońce: „Robert i Bertrand".
Stylowy: „Płynne złoto".
Świt: „Zwyciężyły kobiety".

Ofiary na rzecz Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem złożyli pp. dr Simon 10 zł, dr adw. Michnik 12 zł, dr Kaczkowski 20 zł, J. Jędrzejczak 6 zł, Paul Władysław 50 zł, dr Sawicz 5 zł, cech kołodziejski 15 zł, urzędnicy i robotnicy zakł. Solvay 510,75 zł, pracownicy Państwowej Żupy Solnej 16 zł, urzędnicy starostwa grodzkiego 16,90 zł, Aniela Marska 20 zł, Abel 10 zł, Carl Dieren 20 zł, adw. Kowalski 11 zł, dr Gryziecki 15 zł, dr dent. Łabiszewski 6 zł, pracownicy Inowr. Fabryki Maszyn 11,06 zł, K. Wołkowski 27,20 zł, pracownicy zarządu miejskiego 160,93 zł, urzędnicy Ein- und Verkaufsgenossenschaft 57,05 zł, firma Zgoda 5,22 zł Fr. Ziółkowski 100 zł, Fr. Głowacki 10 zł, W. Kolman 15 zł, urzędnicy wydziału pow. 19,10 zł, urzędnicy KKO pow. inowr. 16,70 zł, pracownicy zarządu miejskiego 12,95 zł, Zw. Naucz. Polskich oddz. grodzki 10,40 zł, księża biura par. św. Józefa 9 zł, adw. Szwajkert 13,40 zł, B. Ostrzega 10 zł, pracownicy firmy Knast 1,80 zł, firma H. Cegielski 10,68 zł, W. Piątkowski 10 zł, Jankowski wł. drog. 50 zł, Tomicki wł. hotelu Pod Lwem 10 zł, Kadałowski 6 zł, L. Płotka 10 zł, grono naucz. szk. powsz. nr 7 17,50 zł, M. Czabańska 50 zł, Filipiński i pracownicy 45,90 zł, pracownicy firmy Barwa 9,70 zł. Przewodniczący sekcji finansowej adw. J. Grotkowski składa wyżej wymienionym podziękowanie.

— **Czyja zguba** W magistracie m. Inowrocławia pokój 20 jest do odebrania krzyż walecznych znaleziony na ulicy.

— **Tradycyjnego śledzia** urządza we wtorek Kobiece Koło LOPP w salach hotelu Pod Lwem. Wstęp dobrowolne datki. Dochód przeznaczony na rozbudowę lotniska inowrocławskiego.

KRUSZWICA. W Pieckach nąd Gopłem na szkodę rolnika Wypijewskiego Czesława niewykryci sprawcy wyprowadzili ze stajni dwa dobre konie, wartości 1000 zł i zbiegli z nimi w niewiadomym kierunku.

— Tut. KSMM rozegrało z tegorocznym drużynowym mistrzem I druż. Sokoła mecz ping-pongowy. W wysokim stosunku 4:1 zwyciężyło KSMM.

STRZELNO. (mk) W mieszkaniu przy ul. Cegiełka popełniła samobójstwo 58-letnia Paszkowska Agnieszka. Denatka korzystając z nieobecności domowników w w mieszkaniu zaparła drzwi i powiesiła się na haku u sufitu. Paszkowska od pewnego czasu zdradzała chorobę umysłową, która po śmierci jej najmłodszej córki jeszcze groźniejsze przybrała rozmiary.

MOGILNO. (mk) W niedzielę w godzinach popołudniowych zmarł nagle śp. Dankowski Ignacy, emeryt. kierownik szkoły, zam. w Mogilnie.

— Walnemu zebraniu Rodziny Kolejowej przewodniczy mgr Magierski z Poznania, który wygłosił również referat. Do nowego zarządu wybrano pp. dr. Lewandowskiego prezesem, zaw. Dzika wicepr., Szurmana sekr. i Nowakowskiego skarbnikiem.

— Kino Bałtyk: wtorek godz. 20, środa godz. 18 i 20 „Nowe przygody Tarzana".

KWIECISZEWO. (mk) Na szosie pomiędzy Strzelnem a Polanowicami miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Na wozie naładowanym słomą jechał niej. Karczewski z Polanowic. Obładowany wóz w pewnej chwili przewrócił się i przygniótł robotnika. Karczewski odniósł ciężkie obrażenia i w stanie poważnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Strzelnie.

GNIEZNO. (fb) Przed sądem okręgowym w Gnieźnie odbyło się w dniu 21 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. p. dr. Gumińskiego sensacyjna rozprawa przeciwko 26-letniemu małorolnemu Michałowi Tabace z Mierzewa-Huby, oskarżonemu o to, że w dniu 2 września 1937 r. zastrzelił skrytobójczo męża swej kochanki, 46-letniego rolnika Antoniego Wolkę z Mierzewa. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na 13 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 7 lat.

— W Niechanowie pod Gnieznem odbyło się walne zebranie Kat. Stow. Robotników, które zaszczycili swą obecnością ks. dziekan Szlachta i p. hr. Żółtowski z Niechanowa, zapisując się do Tow. na członków wspierających. Obrady zagaił prezes p. M. Kaszyński, po czym zdawali sprawozdania kolejno członkowie zarządu. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Kaszyńskiego Macieja, sekretarzem p. Kaźmierczaka, skarbnikiem p. Jana Wolnego, bibliotekarzem p. Stefana Malingera. Do komisji rew. weszli pp.: Kucharski St. i Lewandowski Wincenty.

WĄGROWIEC. (a) Walne zebranie LMK w Wągrowcu odbyło się pod przewodnictwem p. dr. Modrzejewskiego, protokółował p. Reiman, na ławników powołano ks. prob. Wróblewskiego i p. inż. Majchrowicza. Na wniosek przewodniczącego kom. rew. p. Gramsego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Nowy zarząd przedstawia się następująco: pp. mgr. Pleśkiewicz prezes, wiceburmistrz Haławski I wiceprezes, Reiman sekretarz, Kaczmarek Fr. zast sekr., Dobkowicz Fr. skarbnik, Gramse Zyg. zast. skarbnika. Kom. imprez: pp. Fr. Szydłowski, Czerwiński Sylw., Kaczmarek i Neuman. Kom. rewizyjna pp.: Szyszka, dr. Modrzejewski i mgr. Dankowski, zast. pp.: Napiecek i Kamiński.

ROGOŹNO. (a) Z okazji przypadającego na bieżący rok szkolny jubileuszu 75-lecia państwowego gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie Wlkp., organizuje się w sobotę 23 kwietnia br. zjazd b. wychowanek i wychowanków zakładu. Komitet obchodu zwraca się do byłych uczniów zakładu, pragnących otrzymać zaproszenie na zjazd, z prośbą o nadsyłanie adresów swoich oraz znanych im kolegów na ręce dyrekcji państwowego gimnazjum im. Przemysława w Rogoźnie Wlkp.

— Odbyło się tu walne zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego, któremu przewodniczył p. Pepke. Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd: pp. Janicki starszy cechu, Pepke podstarszy, Knowczyński sekretarz, Hoffmann skarbnik.

— T. G. Sokół wystawiło w sali hotelu Centralnego „Sublokatorkę". Amatorzy wywiązali się ze swych ról ku zupełnemu zadowoleniu publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

SZAMOCIN. (a) W pobliskim Jaktorowie nieznani sprawcy skradli stojące przed kościołem trzy rowery na szkodę rolników Krysiaka, Zimnego i Prędkiego z Lipiej Góry.

OSTRÓW WLKP. (jj) Miejscowe Zrzeszenie Kupców Chrześcijan zwróciło się w tych dniach z memoriałem do Ministerstwa Skarbu o pozostawienie w Ostrowie Urzędu Akcyz i Monop. Państw., który, według uporczywie tu krążących pogłosek ma być przeniesiony do Kalisza.

— Na międzynarodowej wystawie łowieckiej w Berlinie odznaczony został p. Br. Kociałkowski z Grabowa n. Prosną, medalem brązowym za nadesłany piękny wieniec jeleni.

— K. K. O. miasta Ostrowa przeznaczyła w b. roku kwotę 30.000 zł na kredyt dla rzemiosła ostrowskiego, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy gospodarczej niejednego warsztatu pracy.

— Za napad rabunkowy dokonany w listopadzie ub. r. na osobie b. burm. Musielaka, skazał tut. sąd okręgowy wielokrotnie już karanego St. Wojtczaka na karę 1 roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

TUCHOLA. (fm) Pod przewodnictwem p. Maćkowskiego odbyło się w hotelu du Nord walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Tucholi. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: A. Libera prezes, A. Odejewski zast., St. Zaremba sekr., J. Łapka zast., E. Dahlke skarbnik (19 rok bez przerwy), Pieczka, Trzebiatowski i Wesołowski ławnicy.

— Walne zebranie Zw. Podoficerów Rez. wybrało nowy zarząd w składzie pp.: Grabski prezes, Fleming zast., Drygalski sekr., Szulczyński skarbnik, Łapka kmdt., Wylangowski i Kaźmierski ławnicy.

— Kurkowe Bractwo Strzel. w Tucholi odbyło 102 roczne walne zebranie. Na r. 1938 wybrano prezesem burm. Saganowskiego, sekret. dyr. KKO Weltera, skarbnikiem Strzeleckiego, kmdt. M. Augustyńskiego.

— Na walnym zebraniu PCK, któremu przewodniczył p. J. Kamiński, wybrano nowy zarząd: pp. Nerski prezes, dr Grafke i dr Husar zast., Gołąbowa sekr., Sarnowski skarbnik. Delegatem do rady okr. p. Piskozubowa.

ŚWIECIE. (t) Pocztowe Przysp. Wojsk. odbyło swe walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd: pp. nacz. Kamrowski prezes, czł. zarządu L. Wyczyński, H. Cwiniart, W. Turowski, P. Murawski i F. Świeczkowski.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na marzec oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Penny", wesoła komedia muzyczna z Deanną Durbin.
Gryf: „Statek niewolników".
Orzeł: „Pieśń skazańców".

— **Ucieczka umysłowo chorego.** Z zakładu psychiatrycznego w Świeciu zbiegł przed kilku dniami umysłowo chory 34-letni Marceli Kryłowski. Zbiegłego pacjenta zdołano onegdaj ująć w Grudziądzu w chwili, gdy z zainteresowaniem oglądał wystawę sklepową. Chorego odstawiono z powrotem do zakładu.

— **Oszustwo.** Do żydowskiego kupca Jankiela Goldberga przybył jakiś osobnik, podający się za Bernarda Binerta (Legionów 44) i nabrawszy towarów wartości 70 zł, znikł bez śladu. Oszusta poszukuje policja.

— **Z kroniki żałobnej.** Po długich cierpieniach rozstał się z tym światem przeżywszy lat 72, jeden z najstafszych obywateli Grudziądza śp. Anastazy Lipowski, b. długoletni radca miejski i dyrektor zarządzający KKO m. Grudziądza. Zmarły zasłużył się dla sprawy polskiej jeszcze w czasach niewoli, był założycielem i długoletnim członkiem rady nadzorczej „Bazaru", przez lat 24 należał do zarządu Banku Ludowego, a przez lat 14 był radcą finansowym miasta. Pomimo ciężkiej choroby zmarły prawie do ostatniego dnia pracował na odpowiedzialnym stanowisku w instytucji, która swój wspaniały rozwój w wysokiej mierze jemu zawdzięcza. Niech odpoczywa w pokoju!

— **Wspólnie przez życie.** W kościele Najśw. Serca P. Jez. ks. prob. Blericq w asyście ks. Lesińskiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy urzędnikiem zarządu miejskiego p. Janem Grzegorzewskim z nauczycielką p. Cecylią Malinowską. „Veni Creator" odśpiewał chór męski Echo którego brat pani młodej jest długoletnim dyrygentem, a solo odśpiewał p. prof. Raczyńska. Dziatwa szkolna klasy, której p. Malinowska jest opiekunką, tworzyła szpaler w kościele. Młodej parze na nowej drodze życia Szczęść Boże!

— **Z walnego zebrania Tow. Śpiewu „Moniuszko".** W sali hotelu Pod Złotym Lwem odbyło się walne zebranie tow. śpiewu „Moniuszko" przy licznym udziale członków, przedst. bratnich organizacyj i gości. Obrady zagaił prezes Piłat, który na przewodniczącego walnych obrad poprosił b. długoletniego prezesa p. Stankowskiego, a do pióra p. Trochowskiego. Po sprawozdaniach zarządu, z których wynikało, że chór „Moniuszko" pod kierownictwem dzielnego prezesa Piłata doskonale się rozwija, udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną pracę. W skład nowego zarządu weszli: pp. Piłat prezes, Maliszewski wiceprezes, Trochowski sekr., Malinowski zast., Kulczyński skarbnik, Konkel bibliotekarz oraz pp. Stankowski i Abramkiewicz ławnicy. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Krasiński, Nowaczyk i Lewandowska. Dyrygentem chóru jest p. prof. Wierzbicki.

Odczyty publiczne
Uniwersytetu Poznańskiego na Pomorzu w Wielkim Poście 1938 roku.

BRODNICA. 6. III: Dr Janusz Staszewski — „Zamki i miasta krzyżackie — wspomnienia z podróży" (z przezroczami). 12. III: doc. i zast. prof. dr. Marian Z. Jedlicki — „Dzisiejsze Niemcy". 20. III: dyr Zygmunt Mocarski — „Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu". 27. III: prof. Józef Wolf — „Rola polityczna morza śródziemnego w przeszłości i teraźniejszości". Odczyty będą się odbywały o godz. 20-tej w auli gimnazjum państwowego.

CHEŁMNO. 6. III: doc. i zast. prof. dr Marian Z. Jedlicki — „Dzisiejsze Niemcy". 13. III: dr Jan Zdzitowiecki — „Polityka gospodarcza Włoch faszystowskich". 20. III: Doc. dr Karol Stojanowski — „Pomorze pod względem antropologicznym". 27. III: dyr Zygmunt Mocarski — „Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu". Odczyty będą się odbywały o godz. 17 w gimnazjum państwowym męskim.

CHOJNICE. 6. III: Dr Jan Zdzitowiecki — „Polityka gospodarcza Włoch faszystowskich". 13. III: Dyr Zygmunt Mocarski — „Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu". 20. III: Dr Janusz Staszewski. — „Zamki i miasta krzyżackie" — wspomnienia z podróży (z przeźroczami) 27. III. Doc. i zast. prof. dr Marian Z. Jedlicki — „Dzisiejsze Niemcy" 3. IV: Dr Stanisław Dedio — „„Zdobycie siedziby bogów Olimpu" (z przeźroczami). Odczyty będą się odbywały o godz. 16 w auli gimnazjum państwowego.

GRUDZIĄDZ. 8. III: Kurator dr Antoni Ryniewicz — „Poezja rycerska wieków średnich". 15. III: Prof. dr Tadeusz Silnicki — „Zachód i Wschód w polskiej kulturze". 22. III: Doc. i zast. prof. dr Marian Z. Jedlicki — „Stanowisko światowe Anglii". 29. III: Dr Janusz Staszewski — „Jan III Wielki Elektor i Bałtyk". 5. IV: Dyr Zygmut Mocarski — „Dzieje myśli uiwersyteckiej na Pomorzu. Wykłady będą się odbywały o godz. 18 w auli gimnazjum państwowego.

KOŚCIERZYNA. 13. III: Prof. Józef Wolf — „Rola polityczna morza Śródziemnego w przeszłości i teraźniejszości. 20. III: Doc. i zast. prof. dr Marian Z. Jedlicki — „Dzisiejsze Niemcy". 27. III: dr Janusz Staszewski — „Zamki i miasta krzyżackie" — wspomnienia z podróży (z przeźroczami). 3. IV: Dyr Zygmunt Mocarski — „Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu". Odczyty będą się odbywały o godz. 20 w sali gimnazjum państwowego.

TCZEW. 6. III: Dyr Zygmunt Mocarski — „Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu". 13. III: Dr Janusz Staszewski — „Jan III, Wielki Elektor i Bałtyk". 20. III: Prof. dr Tadeusz Grabowski — „Współczesna literatura polska". 27. III. Prof. dr Zygmunt Wojciechowski — „Naród i państwo jako zagadnienie Polski. 3. IV: Doc. i zast. prof. dr Marian Z. Jedlicki — „Dzisiejsze Niemcy". Odczyty będą się odbywały o godz. 17 w auli gimnazjum męskiego.

WEJHEROWO. 12. III: Dr Janusz Staszewski — „Jan III, Wielki Elektor i Bałtyk". 19. III: Prof. dr Zygmunt Wojciechowski — „Naród i państwo jako zagadniene Polski". Odczyty będą się odbywały o godz. 20 w auli gimnazjum państwowego.

Odczyty w Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni i Toruniu podane już zostały do wiadomości osobno.

STAROGARD. (jw) Na terenie powiatów starogardzkiego i kościerskiego grasowała w listopadzie i grudniu ub. roku niebezpieczna szajka złodziejska, która była postrachem wszystkich rolników. Została ona wreszcie zlikwidowana przez policję. Udowodniono jej 4 kradzieże świń i 9 kradzieży drobiu. W dniu 24 bm. za kradzieże te skazani zostali przez sąd grodzki członkowie szajki: Guhs Oskar z Bytonii na 2 i pół roku więzienia, Guhs Franciszek, na 1 i pół roku , Jakubowski Paweł, także zam. w Bytonii, na 2 i pół roku, Werner Bronisław z Czarnegolasu na 2 lata. Paserzy otrzymali również surowe kary i to: Guhs Franciszek (ojciec) 1 rok więzienia i 100 zł grzywny, handlarz Elwart Grzegorz z Bytonii 15 miesięcy i 150 zł, Słomiński Franciszek z Bytonii 4 miesiące aresztu, rzeźnik Doczyk Franciszek z Kalisk 3 miesiące aresztu. Michnowski Feliks z Bytonii został uwolniony.

CHOJNICE. (s) W piątek bawiła w Warszawie u ministra sprawiedliwości delegacja Chojnic w osobach p. burmistrza Sierackiego, p. posła Stamma i radnego p. Kaletty, która przedstawiła ministrowi memoriał w sprawie projektowanego przeniesienia sądu okręgowego z Chojnic do Starogardu. Wraz z memoriałem delegacja wręczyła odpowiednie uchwały zainteresowanych miast i wsi.

— Przy dobrym wietrze na idealnej gładkiej powierzchni jeziora charzykowskiego odbyły się w piątek, w ramach „Tygodnia Sportów Zimowych" w Charzykowach dalsze biegi o sprawność sternika ze zmianą boyerów, przy czym niejednokrotnie osiągano szybkość ponad 100 km na godzinę. W kategorii 15 1 miejsce uzyskał Lahn, Kl. Żegl. 7 pkt., 2. por. Hasa WKS 7 pkt., 3. sierż. Majer WKS 4 pkt. W 12 1. Kądziella 13 pkt., 2. Kaletta 11 pkt., 3. Scwester 9 pkt. i 4. Grzeca 6 pkt.

— Ostatnio w hotelu Dworcowym Obywatelski Klub Kręglarski urządził „królewskie kulanie", w wyniku czego królem został p. Franciszek Kądziella, I rycerzem p. Tuszyński i II rycerzem p. Kądziella Józef.

— 24 bm. nieznani sprawcy wbili większą ilość słupów w dno jeziora w Zamartym, dzierżawionym przez p. Szczepana Kunca. Skutkiem tej złośliwości dzierżawca na połowie ryb podarł sobie sieci, wartości 500 złotych.

— Z dniem 25 bm. został przeniesiony przodownik P. P. p. Dolecki, dotychczasowy komendant w Lipnicy w pow. chojnickim, na równorzędne stanowisko do Rytla. Dotychczasowy komendant w Rytlu p. Chmyrek został przeniesiony do Nowego w pow. świeckim.

— W środę 23 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie Pań Miłosierdzia, na którym ks. Kirstein wygłosił referat o encyklice „Rerum Novarum".

— P. Ptaszyński wł. przedsiębiorstwa budowlanego złożył przed komisją egzaminacyjną izby rzemieślniczej w Toruniu podwójny egzamin murarski i ciesielski.

List z Poznania.

(Ciąg dalszy).

kończony rozpędzeniem przez władze bezpieczeństwa. Studenci urządzili manifestację z racji wypadków wileńskich, krzycząc jak zwykle „precz, żądamy, nie chcemy". Oprócz takich szablonowych okrzyków było wiele innych, których jednak ze względów na cenzurę, lepiej nie powtarzać. Dość na tym, że narazili się znowu armii. To już drugi raz od czasu jedenastego listopada. I reżyseria była tym razem ta sama...

*

Na zakończenie trzebaby jeszcze potrącić o sąd, w którym **toczy się proces narkomanów poznańskich,** w który wmieszany jest także lekarz dr Toporski. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu. A poza tym to i w sądzie nic ciekawego. Ale będzie, będzie nawet wielki proces Czarnockiego, którego akta zawierają się w kilkunastu grubych tomach. Opowiadają, że podobno Kirtiklisa z tej racji zobaczymy w Poznaniu.

*

To wszystko będzie w przyszłości. A z bieżących aktualij już chyba wszystkie podałem do wiadomości. — Że co? Że nic sensacyjnego? No, na to ja już nie poradzę. Ale będzie! Już ja się postaram, jak nie, to sam „popełnię" sensację i opiszę, byle tylko zadowodlić czytelników...

Posnaniensis.

Przywódcy ludowców w Małopolsce Wschodniej

staną przed sądem po Wielkanocy.

Lwów, 1. 3. (Tel. wł.). Na ukończeniu są dochodzenia prowadzone **przeciwko czołowym przywódcom ludowców na terenie Małopolski Wschodniej na tle głośnych zajść sierpniowych i zorganizowania strajku chłopskiego.** W najbliższym czasie doręczony będzie akt oskarżenia prezesowi Stronnictwa Ludowego w Małopolsce, b. posłowi Gruszce i jego tow. adw. Jedlińskiemu i Schramowi. Według przewidywań proces prezesa Gruszki i in. **znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Przemyślu zaraz po świętach Wielkanocy.** (r)

Ludzie bez sumienia.

Kościerzyna, 1. 3. Dochodzenia w sprawie profanacji zwłok i okradzenia grobu zmarłej przed 20 laty właścicielki majątku Mały Klincz prowadzi policja. Oto niewykryci dotąd złoczyńcy rozkopali grób zmarłej, poszukując — jak wskazują na to poszlaki — biżuterii. Stwierdzono, że złoczyńcy wyjęli z grobu czaszkę, z której wyłamali złote zęby. Czaszkę porzucili następnie poza obrębem cmentarza.

M. S. „Batory" w okowach lodu.



Podczas ostatniej podróży do Ameryki, M. S. „Batory" musiał niedaleko Halifaxu przez 7 dni walczyć ze sztormem, połączonym z dużymi mrozami, które pokryły nasz motorowiec grubą powłoką lodu. Na zdjęciu — oblodzone olinowanie M. S. „Batory".

Gen. Miller został porwany przez GPU i wywieziony na statku „Maria Ulianowa".

Paryż, 1. 3. (PAT) W gabinecie sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia prezesa organizacji b. wojskowych rosyjskich gen. Millera, odbyła się wczoraj konfrontacja między gen. Millerową, przybyłą w towarzystwie swego adwokata, oraz pozostającą od 5 miesięcy w więzieniu żoną gen. Skoblina, który również zginął bez wieści, znaną śpiewaczką rosyjską Plewicką. Adwokat gen. Millerowej przedłożył sędziemu śledczemu **dokumenty i materiały, kwestionujące szereg danych dotychczasowego śledztwa.**

Materiały, przedstawione przez adwokata, odnoszą się przede wszystkim do sprawy **zagadkowego i nagłego odpłynięcia z Hawru sowieckiego statku „Maria Ulianowa",** który przerwał w dniu zaginięcia gen. Millera wyładunek towarów i zabrawszy z samochodu, który przybył z Paryża, jakieś tajemnicze skrzynki, nagle opuścił port.

Adwokat gen. Millerowej przedstawił dowody, że samochód ambasady sowieckiej, który bawił tego dnia w Hawrze, przybył do Hawru nie o godz. 15, jak to stwierdziło dotychczasowe dochodzenie, lecz dopiero o godz. 17 tak, że autem tym mógł być przywieziony istotnie do Hawru gen. Miller, który zaginął około godz. 13. Poza tym adwokat wskazał, że kapitan statku sowieckiego zażądał od władz portowych swoich papierów nie przed południem, lecz dopiero po południu i przerwawszy nagle wyładunek towarów, odpłynął o godz. 18, a więc **niemal bezpośrednio po przybyciu tajemniczego samochodu ambasady sowieckiej.**

Trzecim punktem, który zdaniem adwokata gen. Millerowej uzasadnia podejrzenia, jest fakt, że statek „Maria Ulianowa", który kursował na linii Leningrad—Londyn—Hawr, odbywał zwykle tę drogę w obu kierunkach przez kanał kiloński, natomiast po opuszczeniu Havru w dniu 22 września, a więc w dniu zaginięcia gen. Millera, statek **wracał do Leningradu po raz pierwszy wyjątkowo inną drogą dokoła Danii,** omijając kanał kiloński, co zdaniem adwokata nastąpiło w związku z alarmem, powstałym na skutek zaginięcia gen. Milera i wobec pogłosek, jakoby władze niemieckie miały zamiar dokonać rewizji na statku w czasie przebywania kanału kilońskiego. Całe dossier, przedstawione przez adwokata gen. Millerowej, zmierza do wykazania, że **sprawcami zaginięcia gen. Millera byli agenci GPU.**

Znów krytyczna sytuacja dla Chińczyków.

Hankou, 1. 3. (PAT). Agencja Reutera donosi: Wojska japońskie przerwały chińską linię obronną koło Lingszin i wkroczyły do południowej części prowincji Szansi. Japończycy zamierzają, jak się zdaje, **przejść przez Żółtą Rzekę** w punkcie, gdzie styka się ona z granicą prowincji Szansi. Chińskie dowództwo wojskowe przeprowadza koncentrację wojsk celem powstrzymania oddziałów japońskich, posuwających się w kierunku Linfen (110 km na południe od Lingszih). Szaon-zen i Hungtung, miejscowości położone na północ od Linfen, mają się już znajdować w posiadaniu Japończyków.

Chińskie koła wojskowe uważają, że sytucja w prowincji Szansi jest **dla Chińczyków krytyczna.**

Otoczenie 250 tys. Chińczyków.

Tokio, 1. 3. (PAT). Według wiadomości, nadchodzących z Pekinu, wojska japońskie **otoczyły około 250 tys. żołnierzy chińskich nad Żółtą Rzeką** w pobliżu prowincji Szansi. Wojska japońskie dokonały w tych miejscowościach podwójnego ruchu, posuwając swe kolumny z północy i wschodu w kierunku Rzeki Żółtej.

Sprawki żydowskie.

Wysługiwali się Niemcom.

Dnia 2 kwietnia br. w sądzie najwyższym odbędzie się proces o odszkodowanie za skazanie wskutek denuncjacji. Na początku wojny światowej obywatele Kalisza, Belekiewicz i Plisiński skazani byli przez sąd rosyjski za rzekome szpiegostwo pierwszy na karę śmierci, drugi na więzienie. Belekiewicza rozstrzelano, zaś Plisińskiego po zdobyciu Kalisza przez Niemców zwolniono.

Po wojnie Plisiński uzyskał od władz niemieckich dokumenty swego procesu, z których wynikało, że denuncjantami byli właściciele kilku kamienic w Kaliszu Mel i Ickowicz.

W pierwszej instancji sąd przysądził na rzecz Plisińskiego od denuncjantów jako odszkodowanie sumę 60.000 zł, w drugiej instancji 35.000.

Żydzi dorabiają się krwawą pracą polskich robotników.

Większość fabryk w Lidzie znajduje się w rękach żydowskich. Stosowany w nich jest bezwzględny wyzysk w stosunku do robotników. W fabryce „Ardal" istnieje system płac akordowych przy minimalnych stawkach, zwłaszcza w stosunku do kobiet i małoletnich. Wskutek tego często się zdarza, że wynagrodzenie za 8-godzinny dzień pracy wynosi 1 zł. Prócz wyzysku stosowany jest nacisk polityczny. Żydowski burżuj zmusza robotników do zapisywania się w szeregi czerwonych związków klasowych, grożąc w przeciwnym razie pozbawieniem pracy.

Czeska polityka na ławie oskarżonych.

Praga, 1. 3. (PAT) W parlamencie kontynuowana jest dyskusja nad polityką zagraniczną rządu. Zwróciły uwagę dwa przemówienia. Pierwsze wygłosił poseł zjednoczenia narodowego Klima, który poddał gwałtownej krytyce politykę rządu. Ani premier, ani minister spraw zagranicznych — wołał poseł Klima — nie uważają za wskazane bronić swego postępowania przed parlamentem i wyjaśnić **powodów klęsk polityki czeskiej.**

Dzisiejsze wydarzenia w polityce europejskiej — zdaniem Klimy — są **szczytowym punktem niepowodzeń dotychczasowych błędnych założeń polityki czeskiej.**

Poseł Schwarz również krytykował politykę min. Krofty, a zwłaszcza wiarę we wszechmoc Ligi Narodów. **Straciliśmy nie tylko przyjaciół, ale także i zmobilizowaliśmy przeciwko nam znaczne siły w Europie.**

Wiara w Sowiety jako w największego obrońcę czeskiej samodzielności.

Praga, 1. 3. (PAT) Liczne komentarze wywołały tu otrzymane z Pilzna wiadomości o manifestacji na cześć armii czerwonej urządzonej przez „stowarzyszenie dla stosunków kulturalnych i gospodarczych ze Związkiem sowieckim", przy udziale b. legionistów czeskich oraz oficerów armii czynnej. Najsensacyjniejszym momentem zebrania był **odczyt majora czeskiej armii Ptaszyńskiego,** który w odczycie swym podkreślił, iż w chwili, gdy Europa podminowana jest prochem, coraz jaśniej w przekonaniu ludności czeskiej występuje **„Związek sowiecki i jego potężna armia jako najwięksi obrońcy samodzielności Czechosłowacji".** Po odczycie sala, na której było obecnych sporo oficerów czeskich, urządziła mu burzliwą owację.

Przedstawiciele związków pracowniczych

u p. premiera Składkowskiego.

Warszawa, 1. 3. (PAT) Dnia 28 ub. m. p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął **delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych** w osobach: przewodniczącego komisji p. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), p. F. Jarzębowskiego (Rada Naczelna Pracowników Samorządowych) i S. Gackiego (Unia Pracowników Umysłowych).

W Zarzecu wysadzono w powietrze kilka grobów.

Lublin, 1. 3. We wsi Zarzec (pow. łukowski) dokonano profanacji grobów. O zmierzchu rozległy się na miejscowym cmentarzu odgłosy wybuchów. Jak się okazało, nieznani dotąd zbrodniczy osobnicy wysadzili przy pomocy materiałów wybuchowych kilka grobów, przy czym uległo zniszczeniu wiele pomników i grobowców.

Proces „bloku prawicowo-trockistowskiego" zapowiada się arcyciekawie.

Moskwa, 1. 3. (PAT) Z wczorajszej prasy moskiewskiej tylko „Izwiestia", „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda" zamieściły artykukuły wstępne, komentujące komunikat prokuratury o procesie t. zw. **„bloku prawicowo-trockistowskiego".** Z artykułów tych, utrzymanych, jak zwykle, w tonie namiętnego oskarżenia, wynika, że obecny proces, jak i poprzednie dwa, będzie prowadzony zasadniczo po tej samej linii. Przewód sądowy ma udowodnić, że oskarżeni są głównymi sprawcami niepowodzeń w przemyśle i rolnictwie sowieckim, że podsycali separatyzm w poszczególnych republikach narodowościowych.

Zarówno komunikat prokuratury, jak i głosy prasy sowieckiej, pozwalają przypuszczać, że proces będzie obfitował w momenty natury politycznej, to **tacy podsądni, jak Krestiński, b. zastępca ludowego komisarza spr. zagr. Rakowski, ambasador w Londynie i Paryżu i Bessonow radca ambasady sowieckiej** w Berlinie dostarczą dowodów, że „blok prawicowo-trockistowski" miał dążyć do osłabienia ZSRR wobec państw kapitalistycznych.

Proces obecny ze strony propagandy wewnętrznej był przygotowywany dłużej i skrupulatniej, niż dwa poprzednie, albowiem w ciągu ub. roku odbyło się kilkadziesiąt procesów, w których skazano na śmierć kilka tysięcy opozycjonistów różnych odcieni za najrozmaitsze przestępstwa, poczynając od „szkodnictwa", a kończąc na „zarażaniu bydła przeznaczonego na ubój i truciu robotników".

(Nazwa: „blok prawicowo-trockistowski" jest czystym idiotyzmem. Trocki stał zawsze na lewicy i nienawidził Bucharina. Blok prawicowo-trockistowski to takie głupstwo jak np. „blok narodowo-komunistyczny"! — Red.).

Pożar zniszczył całkowicie schronisko harcerskie na Głodówce.

Zakopane, 1. 3. (PAT) Pożar strawił doszczętnie **schronisko harcerskie na „Głodówce".** Pożar wybuchł pomiędzy godz. 1—2 w nocy w jednym z pokoi, znajdujących się na strychu. Spośród mieszkańców schroniska nikt nie doznał szwanku. Większa część ruchomości jak łóżka, pościele, bielizna oraz mienie lokatorów zostały uratowane. Mimo to jednak **straty wynoszą kilkadziesiąt zł.** Pożar powstał przypuszczalnie skutkiem wadliwości budowy komina względnie rury prowadzącej od pieca do komina. Schronisko było ubezpieczone.

(Schronisko na Głodówce — między Zakopanem a Bukowiną — należało do najnowszych i najlepiej wyposażonych schronisk w Tatrach. — Red.).

W cyrku politycznym.



Czy też Austria wyjdzie z tego cała?

Pershing zdrowszy.

Nowy Jork, 1. 3. (PAT) W stanie zdrowia generała Perhinga nastąpiła dalsza poprawa. Po raz pierwszy od 4 dni generał mógł przyjąć płyn. Od 36 godzin chory oddycha bez pomocy aparatu tlenowego. Nerki jego funkcjonują znacznie lepiej, ale serce ciągle jeszcze jest bardzo osłabione.

Tajemnica zaginionego miliona i 200 tys. złotych.

Jak gospodarowano w elektrowni warszawskiej?

Warszawa, 1. 3. (Tel. wł.) W związku z opracowaniem przez wydział II handlowy stołecznego sądu okręgowego dokładnych **ekspertyz dotyczących gospodarki d. koncesjonariuszów warszawskiej elektrowni,** wyszły na jaw nowe niezwykle rewelacyjne dane świadczące o szafowaniu milionami na nieznane cele. Przy badaniu funduszów rezerwowych dawnego Towarzystwa Elektryczności, zwrócono uwagę na **tajemnicze zaginięcie kwoty 1.200.000 złotych.** Przez szereg lat d. koncesjonariusze przelewali specjalne kwoty rzekomo na fundusz budowy domków dla robotników warszawskiej elektrowni. Jak się jednakże okazało, kwota ta wcale nie była inwestowana w budownictwie mieszkaniowym dla robotników, a wykorzystanie 1.200.000 złotych nie może być obecnie wyświetlone. (r.)

Sensacyjne aresztowanie w Toruniu.

Toruń, 1. 3. Obok aresztowania brata notariusza Schaba (piszemy na innym miejscu) mieszkańcy Torunia mają do „przetrawienia" drugą sensację, którą jest aresztowanie jednego z „ogólnie szanowanych obywateli".

W ub. piątek na polecenie sędziego śledczego został osadzony w areszcie **właściciel hotelu „Polonia", członek „sanacyjnego" klubu radzieckiego, p. Wojdak,** który stoi pod zarzutem dokonania poważnych przestępstw na szkodę skarbu państwa.

Aresztowanie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Torunia, zupełnie niespodziewających się takiej sensacyjnej bomby.

Zaznaczyć należy, że właściwic p. Wojdak został po raz pierwszy aresztowany 19 ub. m. i wypuszczony z resztu po złożeniu kaucji w wysokości 5 tys. zł. Obecnie, tj. w ub. piątek, został ponownie aresztowany i spodziewać się należy, że niewcześnie opuści areszt. Śledztwo niewątpliwie trochę dłużej potrwa, gdyż **nadużycia trwały od roku 1930,** to znaczy przez pełnych **7 lat.** Dla zbadania sprawy z takiego okresu czasu tydzień ani dwa nie wystarczą.

Zmiany dotyczące sprzedaży octu.

Rozporządzenie pana ministra skarbu z dnia 30. 10. 37 r. dotyczące sprzedaży octu, a obowiązujące od 1. 1. 38 r. wprowadza kilka zmian ważnych i zasadniczych.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1938 r. kupcy mogą w swoim składzie przechowywać wyłącznie ocet w koncentracji 3½%, 6 i 10% kwasu, przy czym **stare** zapasy octu innej koncentracji winni wyprzedać najpóźniej do dnia **1 lipca 1938 r.**

Poza tym na etykietach wyraźnie powinno być zaznaczone, kto jest fabrykantem lub rozlewaczem powyższego octu i z jakiego surowca jest ocet produkowany. Tak na przykład ocet z esencji octowej winien na etykiecie otrzymać wyraźne oznaczenie **„ocet z esencji octowej",** ocet z wina gronowego — **„ocet winny",** ze spirytusu — **„ocet spirytusowy".** Nie można sprzedawać octu fermentacyjnego jako ocet „winny", tak samo octu z esencji octowej jako „ocet fermentacyjny", gdyż kontrola skarbowa właśnie w tym kierunku przeprowadzać będzie ścisłe badania.

Jakkolwiek wolno kupcom sprzedawać ocet o kwaśności 3½%, nie poleca się octu tego kupować, gdyż jest on za słaby i w krótkim czasie, zwłaszcza przy otwartej beczce, butelce etc. mętnieje, narażając tym samym kupującego na straty.

Wobec powyższego na dyskusyjnym zebraniu Związku Fabrykantów Octu z Pomorza jednomyślnie postanowiono zaniechać sprzedaży octu 3½% kwasu. Postępowe gospodynie kupują więc ocet o mocy co najmniej 6% kwasu, zważając przy tym, ażeby butelki były zalakowane.

Nad czym będzie radził sejm

w dniu 3 marca?

Warszawa, 1. 3. (tel. wł.). Plenum sejmowe zostało wyznaczone na dzień 3 marca. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze **czytanie rządowego projektu o zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.** Projekt ustawy (nowela) o uposażeniu wojska i marynarki.

Odbędzie się również pierwsze czytanie złożonych projektów ustaw przez poszczególnych posłów: Mirskiego o **konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych,** Wojtowicza w sprawie **utworzenia przedsiębiorstwa „Port w Gdyni",** J. Donimirskiego w sprawie **zmiany ustroju sądów powszechnych,** Cz. Wróblewskiego o **przyznanie kredytów na spłaty rodzinne,** J. Jabłońskiego w sprawie zmiany art. 10 ust. o podatku dochodowym.

W sejmie znajdzie się również sprawozdanie komisyjne ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, o nadanie praw uniwersytetowi Lubelskiemu (katolickiemu) o stosunkach służbowych nauczycieli (nowela), o dodatku mieszkaniowym dla nauczycieli. (r)

Olbrzym polski w drodze do Ameryki.

Z **Gdyni** piszą nam: Podczas ostatniej podróży naszego pięknego transatlantyku, na pokładzie m/s „Batorego" znajdował się olbrzym polski z pod Wilna. **gajowy Talun,** który pojechał na podbój Ameryki. Taluna odkrył na Litwie Zbyszko Cyganiewicz i namówił na podróż do Nowego Jorku, gdzie pokaże on Amerykanom siłę polskiej pięści. Olbrzym miał różne trudności w drodze. Przede wszystkim trzeba było dopasować dla niego **atletyczne łoże** Na „Batorym" łóżka mają wprawdzie 2 metry długości, ale to nie dla Taluna! Trzeba więc było kombinować jakieś przybudówki i materacyki, aby wielkolud mógł się wyspać jak należy.

O apetycie jego kursują po statku gadki, które przybierają wprost fantastyczne rozmiary. „Zażerał się" powiadają. Ale to omyłka. Zwykła mała przekąska w takim — powiedzmy — czwartym wymiarze, stosownym do jego rozmiarów. Na śniadanie ranne Talun spożywał np. **12 jajek z szynką, mięsiwo i — butelki czystej... śmietanki.** Do obiadu oczywiście zasiadał w jak najlepszej formie i znowu z doskonałym apetytem.

Niestety, biedny Longinus okazał się bardzo wrażliwy na chorobę morską. Cierpienia jego były wręcz dramatyczne i sam mawiał o sobie, że **chorował „jak kot".** Potem jednak przyzwyczaił się i nabrał humoru.

Wielkolud kapitalnie tańczy. Efektownie wyglądało, gdy wywijał **z tancerką na ręku** ku sensacji i podziwowi współpasażerów.

Wybuchy wesołości przysłaniała mu nieraz mgła rzewnej tęsknoty za umiłowaną Litwą. Synowi puszcz litewskich brakło ciszy tajemniczej lasu wśród szumu oceanu. **Za dużo wody!** — skarżył się towarzyszom podróży.

Gdy „Batory" zawinął do Halifaxu, zwiedzieli się oczywiście dziennikarze (jakżeby nie!), że jedzie olbrzym polski i przylecieli na statek, dysząc żądzą sensacyj. Oczywiście mieli prawdziwe używanie, zobaczywszy gajowego z Litwy, który łaskawie pozwalał się oglądać na wsze strony, mierzyć sobie ręce i nogi i zasmakowawszy w sławie, udzielał wywiadów, a zapewne też i autografów.

W Nowym Jorku roztoczyli nad Talunem opiekę polscy sokoli amerykańscy.

Jan Schab, włamywacz mieszkaniowy

oraz jego siostra paserka osadzeni w areszcie w Toruniu

Toruń. Zrozumiałą sensację w Toruniu wywołała wiadomość o aresztowaniu zuchwałego włamywacza i **złodzieja** mieszkaniowego 29-letniego **Jana Schaba** oraz jego siostry Stanisławy Hachajowej, **paserki**-wspólniczki, zam. w Krakowie przy ul. Zatorskiej 11. Sensacja głównie polega na tym, że **zuchwały złodziej jest bratem b. kierownika wojewódzkiego BBWR, nacz. redaktora „Dnia Pomorza".**

Wstępne dochodzenia wykazały, iż Jan Schab ma na sumieniu ogółem 14 kradzieży mieszkaniowych, dokonanych w Toruniu i Podgórzu. Skradzione przedmioty przechowywał w restauracji przy ul. Prostej 30, gdzie był kelnerem. Schab przybył do Torunia w październiku ub. r. Przed tym mieszkał w Zebrzydowicach w pow. wadowickim. Zawód kelnerski widocznie nie dawał mu zbyt wielkich zysków, bowiem zabrał się do kradzieży mieszkaniowych i to już w kilka dni po przybyciu do Torunia. Był on w stałym porozumieniu z rodzoną siostrą Stanisławą Hachajową, zam. w Krakowie, do której przesyłał skradzione przedmioty.

Kradzieży dokonywał w następujący sposób: Korzystając ze znajomości synka właścicielki lokalu Czarneckiej, „wypożyczał" go sobie na „spacery", w czasie których obaj bacznie wypatrywali okna mieszkań chwilowo opuszczonych przez domowników. Nie trudno to było stwierdzić. W porze wieczornej normalnie pali się światło w mieszkaniu, to też ciemności słusznie mogą wskazywać na to, że domowników nie ma. W takim wypadku młody kandydat na złodzieja szedł pod wskazane mieszkanie i dzwonił „na wszelki wypadek"... Gdy nikt nie otwierał, zwoływał towarzysza, który przy pomocy precyzyjnych narzędzi otwierał drzwi, po czym przeprowadzał rewizję. Gdy na dzwonek ktoś z domowników otworzył drzwi, mały kandydat prosił o jałmużnę.

Jan Schab wybierał tylko dzielnice zamożne, jak np. Bydgoskie Przedmieście.

W ten sposób dokonał on **14 kradzieży mieszkaniowych,** zabierając pieniądze, biżuterię, radioaparaty i inne przedmioty ogólnej wartości 8.376 zł.

Niewątpliwie złodziej grasowałby dalej, gdyby nie przypadek. W czasie jednej z wędrówek po Bydgoskim Przedmieściu dla obserwacji okien, zostali oni (Schab i jego mały towarzysz) spostrzeżeni przez wywiadowców policyjnych, którym **wydała się podejrzaną sylwetka Schaba** oraz jego zachowanie. W wyniku tej obserwacji nastąpiło aresztowanie złodzieja, przy którym znaleziono precyzyjne przyrządy do otwierania drzwi oraz automatyczny rewolwer.

Dalsze dochodzenia dały wręcz sensacyjny wynik. W czasie rewizji w lokalu przy ul. Prostej 30 znaleziono cały szereg skradzionych przed niedawnym czasem przedmiotów, które zabrano i zwrócono poszkodowanym. Przy aresztowanym znaleziono również odcinki przekazów pieniężnych z Krakowa i to właśnie pozwoliło doprowadzić do ujęcia paserki, wspólniczki i siostry w jednej osobie niej, Stanisławy Hachajowej, która otrzymywała od Schaba skradzione przedmioty, sprzedawała je i uzyskane w ten sposób pieniądze — oczywiście w części — wysyłała do brata.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. W miarę otrzymania nowych szczegółów, poinformujemy naszych czytelników.

Sensacyjne aresztowanie brata i siostry notariusza Teofila Schaba wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Nawiasem pragniemy dodać, że ub. soboty w sali hotelu „Polonia" (o właścicielu hotelu Wojdaku na innym miejscu) odbyło się „uroczyste" pożegnanie p. notariusza Schaba, który — jak wiadomo — opuszcza Toruń i udaje się do Baranowicz.

Bracia Adamowicze wybierają się do Polski.

Gdynia, 1. 3. (Tel. wł.). Przed kilku laty bracia Adamowicze, którzy przelecieli Atlantyk, byli najpopularniejszymi „braćmi" w Polsce. Gasła przy nich sława braci Jędrzejewiczów, braci Starzyńskich i innych. Potem atoli okazało się, że mieli oni w Ameryce jakieś — powiedzmy — nieprzyjemności i szybko zapomnieliśmy o nich. Tymczasem czas płynie. Zlikwidowały się kłopoty braci Adamowiczów i obecnie są oni znów najlepszej myśli i w świetnej formie. Na „Batorym" przyjechała 28 bm. siostra pani Bolesławowej Adamowiczowej do Polski. Obaj bracia odprowadzali ją w Nowym Jorku na statek i oświadczyli, że w maju oni również przyjadą do „starego kraju". I także polskim statkiem.

Gdynia, 1. 3. (PAT) Dziś w nocy przybył do Gdyni z Nowego Jorku m/s „Batory", przywożąc przeszło 100 pasażerów i 2011 ton ładunku. Jest to rekordowa ilość ładunku, przywiezionego dotychczas przez „Batorego".

Straszna katastrofa w Łodzi.



W fabryce włókienniczej Lohreera w Łodzi wydarzyła się — jak już donosiliśmy — straszna katastrofa, spowodowana zawaleniem się komina fabrycznego. Padający komin fabryczny zdruzgotał dach kotłowni i wykończalni, powodując olbrzymie straty materialne, oraz śmierć 1 osoby przy wielu rannych. Na zdjęciu — miejsce katastrofy z pozostałą dolną częścią komina.

Kazała zamordować męża.

Aleksandrów Kuj. Wieś Orle, pow. Aleksandrów Kuj., był widownią ponurej zbrodni. W nocy, za namową swej gospodyni, wtargnął do mieszkania chlebodawcy, rolnika **Edwarda Somelfeta,** parobek **Stanisław Kalinowski** i zadał śpiącemu gospodarzowi szereg ciosów nożem w głowę, klatkę piersiową i brzuch. W stanie beznadziejnym przewieziono Somelfeta do szpitala. Zbrodnię uplanowała Somelfetowa wspólnie ze swym przyjacielem, parobkiem Kalinowskim. Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu.

Sprawa trzech policjantów z Rogoźna

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu.

Grudziądz. Przed sądem okr. w Grudziądzu toczyła się przed niedawnym czasem rozprawa przeciwko trzem policjantom z posterunku Rogoźno (pow. Grudziądz) oskarżonym o wymuszanie zeznań i nieludzkie znęcanie się nad aresztantami. Sąd okr. skazał wówczas post. Tatarucha na trzy lata więzienia, a st. post. Jana Belgarda i post. Emila Woźniaka po dwa lata więzienia każdego. Przed kilku dniami sprawa trzech skazanych policjantów znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu, który uchylił wyrok sądu okręg. w Grudziądzu i uniewinnił st. post. Belgarda i post. Woźniaka od winy i kary zaś post. Tatarucha skazał na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem. Jak się dowiadujemy, prokurator sądu apelacyjnego wniósł od wyroku kasację, wobec czego sprawa oprze się o sąd najwyższy w Warszawie.

6 osób rannych w katastrofie autobusowej.

Toruń, 1. 3. (PAT) Wczoraj o godz. 8,30 rano autobus, kursujący na linii Wąbrzeźno—Górzno, wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu Grabowca, **ulegając doszczętnemu rozbiciu. Sześć osób zostało rannych.** Szofer prowadzący autobus, po wypadku **usiłował popełnić samobójstwo** przez przecięcie sobie żył. Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono.

Morski apel młodzieży polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 1. 3. (PAT). Z inicjatywy polskiej rady młodzieżowej odbył się wczoraj w sali Stoczni Gdańskiej morski apel młodzieży, w którym wzięły udział wszystkie polskie organizacje młodzieżowe na terenie Wolnego Miasta, **ogółem około 2 tys. osób.** Apel rozpoczął się odśpiewaniem hymnu narodowego. Bawiącego na urlopie komisarza generalnego RP ministra Chodackiego reprezentował radca Perkowski, który podkreślił w swym przemówieniu **obowiązki młodzieży polskiej w Gdańsku.** Referat o znaczeniu morza dla przyszłości polskiej młodzieży wygłosił red. Władysław Cieszyński. Apel zakończono wspólnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 marca 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Albina b. i m.
Jutro: Popielec. Pawła m., Łucjusza.
Wschód słońca o godzinie 6.48.
Zachód słońca o godzinie 17.38.

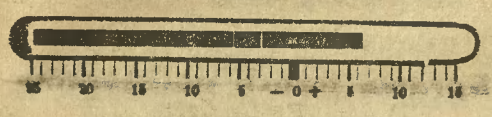
Stan pogody.

Znaczne ocieplenie.

Nad Polskę w dniu wczorajszym zaczęło napływać z zachodu ciepłe i wilgotne powietrze zwrotnikowo-morskie, powodując stopniowy wzrost zachmurzenia od zachodu kraju i deszcze. Masa ta rozpościerająca się nad Europą zachodnią i przylegającą częścią Atlantyku, będzie w dniach najbliższych intensywnie przepływała w kierunku wschodnim. Wczoraj zachód Polski był już objęty wpływem powietrza ciepłego, a więc było tam pochmurno i zaczęły już padać deszcze przy temperaturze około plus 7 stopni. W środku kraju było dość pogodnie, jednak zachmurzenie rosło. Na wschodzie — jeszcze pogodnie, temperatura wynosiła około plus 4 st. Dziś rano w Bydgoszczy znaczne ocieplenie. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda na ogół chmurna i miejscami drobny deszcz, zwłaszcza na północy kraju. Ciepło, przy umiarkowanych, miejscami silnych wiatrach południowo-zachodnich i zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 28. II. do 6. III. 1938.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia, telefon 3050.
2) Apteka pod Koroną, ulica Dworcowa, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

— **Ostatnie dni wystawy Jana Hawryłkiewicza:** prace paryskie, bydgoskie oraz dekoracyjne. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 4 przy ul. Krasińskiego 4 parter — Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, oraz w czwartek, piątek i sobotę na afiszu przepiękna i przebogata w wartościowe melodie operetka Jana Straussa pt. **„TYSIĄC NOCY I JEDNA"** w opracowaniu muzycznym kpt. Kuczery, w reżyserii Domosławskiego i z udziałem pp.: Carnero, Morozowiczowej, Wańskiej, Drewicza, Domosławskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Tatrzańskiego, Wawrzkowicza i Winczewskiego. Efektowne ewolucje układu E. Wojnara.

W środę teatr nieczynny.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych daną będzie rekordowym powodzeniem ciesząca się operetka P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"** z p. Wańską w roli tytułowej.

W pełnych próbach **„LATO W NOHANT"** Iwaszkiewicza, oraz operetka N. Dostala **„CLIVIA"**.

Zjednoczenie emerytów w Bydgoszczy.

Z polecenia Centrali Emerytów w Warszawie oraz za zgodą obu zrzeszeń emerytów w Bydgoszczy odbyło się dnia 24 lutego w sali „Pod Lwem" ogólne zebranie wszystkich emerytów miasta Bydgoszczy celem połączenia się. Brali w nim udział: generalny sekretarz centrali **dr Koncewski z Warszawy** oraz delegaci z prowincji. Prezes Stowarzyszenia Emerytów **p. Sentkowski** zagaił zebranie, witając serdecznie członków, delegatów i sympatyków. Prezes Pomorskiego Związku p. Szkocki proponował delegata z Warszawy na przewodniczącego, co jednogłośnie przyjęto. Jako sekretarzy powołano em. kierownika szkoły p. Birzyńskiego i em. burmistrza p. Jagielskiego. W krótkich lecz treściwych słowach przedstawił p. Koncewski niezbędną konieczność połączenia się obu towarzystw i prosił o spokój, zgodę i jedność w przeprowadzeniu tak ważnej decyzji. Po obszernej dyskusji nastąpiło głosowanie nad wnioskiem o zjednoczenie obu zrzeszeń emerytalnych. Wniosek ten **jednogłośnie** przyjęto. Członkowie Pomorskiego Związku przystępują gremialnie do istniejącego od 14 lat i zarejestrowanego Stow. Emerytów woj. poznańskiego i pomorskiego. Do 10 marca br. nastąpi wybór zarządu nowoutworzonego oddziału bydgoskiego. Roczne walne zgromadzenie ma się odbyć w kwietniu br.

Po załatwieniu najważniejszego punktu obrad wygłosił delegat centrali p. dr Koncewski referat o obecnej sytuacji dekretowej. Referent przedstawił zebranym starania Centrali, która po znanych dwuletnich walkach doprowadziła do zaliczenia emerytom wszystkich lat służby zaborczej. Mówca wspomniał również, że obok zniesienia dekretu nastąpi z dniem 1 kwietnia br. obniżka podatku specjalnego o około 50 procent, a do 165 zł emerytury miesięcznie zupełnie ten podatek upada. Uchylenie dekretu z listopada 1935 r. przeprowadzi sejm w tych dniach. Czynniki miarodajne, współpracujące z emerytami, radziły, aby przyjąć i zgodzić się na uchwały sejmu i senatu, w przeciwnym bowiem razie nie jest wykluczone, że ustawa ta i w tym roku nie zostałaby przeprowadzona. Po faktycznym uchyleniu dekretu emerytalnego z listopada 1935 r. Centrala nadal starać się będzie o dalsze korzyści dla emerytów.

Zebranie zamknął p. dr Koncewski serdecznym apelem do zebranych o zgodę i jedność oraz podziękował obecnym za liczny udział w zgromadzeniu. Z kolei sekretarz p. Birzyński podziękował gościowi z Warszawy przemówieniem.

Reżyser filmu „Za zasłoną"

w Bydgoszczy.

Pierwszy film polski, sięgający do najbardziej palących zagadnień.

Bawi w Bydgoszczy i obecny będzie na premierze swego filmu w kinie „Kapitol" autor dramatyczny i reżyser filmu „Za zasłoną", p. Tadeusz Chrzanowski.

Reżyser filmowy to rzadki gość w naszym mieście. Warto było więc zetknąć się z nim bliżej i zasięgnąć informacyj, którymi chętnie dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

— Jaki cel przyświecał Panu — pytamy się reżysera potężnego dramatu „Za zasłoną" — przy nakręcaniu filmu o tak drażliwym temacie?

— Przede wszystkim obowiązek społeczny. Dotychczas obrazy o treści obyczajowo-społecznej nagrywali obcy: Francuzi lub Amerykanie, a nawet żydzi. Ale ani temat, ani środowisko, wśród którego rozgrywała się akcja, nie odpowiadały psychice i obyczajom naszego społeczeństwa. Obca myśl i duch nie mogą tak oddziaływać na naszą publiczność, jak to czyni film polski, stworzony polskimi siłami. Zastrzegam się jednak, iż film mój jest tak nagrany, że mogą go oglądać i na kontynencie. Ludzi i typy z mojego dramatu można wszędzie spotkać.

— Niemała to była odwaga ze strony pańskiej poruszenie tak drażliwego tematu, jak walka z prostytucją, alkoholem, zarazą, ciemnymi zaułkami i podejrzanymi lokalami, znachorstwem, słowem ze światem, który usiłuje owładnąć wielkim miastem, duszami i ciałem jego mieszkańców.

— Odwaga do wystąpienia z tematem, trącającym czy atakującym straszliwą plagę społeczną, ukrytą za zasłoną fałszywego wstydu i zakłamania — musiała się znaleźć. Jednak treść ująłem w tak kulturalną formę, że film „Za zasłoną" stał się potężnym i wzruszającym dramatem i doniosłym dokumentem obyczajowym.

— Jak sobie Pan poradził z zespołem artystycznym? Wiemy bowiem, że w tego rodzaju filmach wielkie gwiazdy niechętnie uczestniczą.

— Dobrałem sobie zespół artystów może mniej znanych z filmu, lecz według typów i równie doskonałych odtwórców powierzonych ról.

Dziękujemy za informacje i żegnając sympatycznego i dość jeszcze młodego pioniera filmowego, życzymy powodzenia jego obrazowi na wszystkich ekranach Polski.

RADOSNA ZABAWA DZIECI W SOKOLNI.

Kiedy bawią się starsi, obchodząc wesoło doroczny karnawał, dzieci mogłyby się żalić, że o nich zapomniano. Okazało się jednak, że w Bydgoszczy jest organizacja, która pomyślała o dzieciach. **Oddział młodzieży Sokoła Żeńskiego** w Bydgoszczy urządził mianowicie w niedzielę 27 ub. m. w sali Sokolni **kiermasz dla dzieci**. Zabawa ta w pełni się udała, co jest zasługą pań z Sokoła Żeńskiego **z p. redaktorową Barbarą Teskową** na czele. Przygotowano dla dzieci moc urozmaiceń; panie z Sokoła nie szczędziły trudu i własnoręcznie przyrządziły dla milusińskich różne zabawki, czapki itp. Tanie pączki, wędka, korowody taneczne, barwne stroje i odpowiednia muzyka uszczęśliwiały młodych balowiczów.

Sala Sokolni już w chwili otwarcia kiermaszu, o godz. 15 była wypełniona po brzegi. Przybyła m. in. pod opieką grona nauczycielskiego liczna grupa **dzieci szkoły prywatnej im. św. Kazimierza**. Dzieci te popisywały się tańcami i śpiewami zespołowymi. Solowo wystąpiły miła deklamatorka **Jola Głowacka** i świetna tancerka **Madzia Czibianka** (uczennica p. Lewandowskiej). Organizatorzy nagrodzili najbardziej pomysłowe kostiumy (a było ich dużo) oraz tańce Madzię Czibiankę. Królową balu na zasadzie pączkowego losowania została **Krysia Chrobocińska**.

Dzieci Bydgoszczy doskonale ubawiły się w Sokolni (a z nimi i rodzice). Zabawa sokola długo zostanie im we wdzięcznej pamięci. Organizatorkom — brawo!

— **Ślub.** W niedzielę po południu w kościele parafialnym w Topólnie ks. dziekan Deja pobłogosławił związek małżeński między p. Heleną Jaszewską, córką znanego w mieście przemysłowca i p. Edmundem Przybyłowiczem, właścicielem hurtowni rowerowej i części rowerowych w Katowicach. Młodej i dobranej parze życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

— **Z żałobnej karty.** Rok już minął od chwili, gdy zasnął w Bogu znany i ceniony obywatel miasta Bydgoszczy śp. Artur Tuchołka, odchodząc w ślad za małżonką na wieczny spoczynek. Za spokój duszy śp. **Artura i Stefanii Tuchołków** odbędzie się nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 3-go marca br. o godzinie 9-tej rano w kościele farnym.

— **Zaburzenia w trawieniu.** Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa".

— **Zarząd kawiarni „Pod Orłem"** zawiadamia, iż z dniem 1 marca br. zostały zaangażowane nowe rewelacyjne siły artystyczne. Na czoło wykonawców wysuwa się duet Lewandowskich, który wrócił po wielkich sukcesach z zagranicy. Poza tym popisy słynnych tancerek, solistek scen warszawskich. Równocześnie nastąpi zmiana orkiestry pod batutą wytrawnego kapelmistrza Floriana Ponieckiego wraz z uroczą żoną Anią, świetną śpiewaczką i refrenistką. Uwaga: obniżka ceny na kawę i herbatę. Garderoba bezpłatna.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Antychryst".

Tragedia Karola Huberta Rostworowskiego.

Reżyseria K. Koreckiego.

Między sceną a widownią unosiły się fluidy duchowej łączności. Kontakt między sztuką a publicznością dochodził do granic maksymalnego natężenia. To się czuło, jak się czuje powietrze naładowane elektrycznymi prądami. A kontakt między widzami i sceną był, bo i zagadnienie pasjonuje każdego Polaka, i rozwiązanie problemu tragedii przez autora dokonuje się po myśli widzów. Rostworowski osnuł fabułę „Antychrysta" wokoło smutnej pamięci rozruchów krakowskich 1923 r. Pokazał ukryte sprężyny przewrotu w postaci żądnego zemsty i władzy nad gojami żydostwa, zdemaskował niecne poczynania różnych Bienensztocków, oplatających swymi mackami Polaków, aby ich pchać na barykady w imię walki klasowej i rozgrywać rękami chrześcijan interesy Izraela. Antychrysty... uwodziciele ludu polskiego... Ilu ich jest, dowodzi każdy proces antykomunistyczny, każda zdekonspirowana jaczejka żydowsko-komunistyczna. Autor oskarża i potępia nie tylko żydowskich prowodyrów w rodzaju Lejby i Lazara Bienensztocków. Niemniej silnie akcentuje niemożliwość współżycia Polaków i żydów, uważających się za spolonizowanych, za duchowych potomków różnych Kronenbergów i Joselewiczów. Spór polsko-żydowski na szczytach — to spór dwóch kultur. Nie ma tu miejsca na obojniactwo duchowe. Prędzej czy później wyjdzie na jaw żydowska podszewka duszy różnych zasymilowanych doktorów Grynsztajnów. Zdaniem takiego Grynsztajna jest np. kraj dla człowieka, według rdzennych Polaków natomiast człowiek dla kraju. Gdzie Semita mówi „ziemia", Polak powie „niebo". To też usunięcie się Grynsztajna z domu polskiego ma znaczenie symboliczne. Padają wtedy właśnie słowa (na widowni wywołały formalną burzę oklasków), w których się streszcza stanowisko autora w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej:

— „Bo nie ma ugody,
gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe [narody.
Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im [nie dodasz —
jeden musi ustąpić — gość albo go- [spodarz!" —

Sztuka Rostworowskiego jest tendencyjna, ale w szlachetnym tego słowa znaczeniu. Autor mimo zdecydowanego odcięcia się od świata żydowskiego, choćby on do domu polskiego się wdzierał w osobie kulturalnego Grynsztajna, zachowuje postawę człowieka sprawiedliwego. A więc i Polacy nie są bez winy, grzeszą lekkomyślnością i łatwowiernością, jeśli chodzi o proletariat. Przedstawiciele sfer kapitalistycznych znowu przyczyniają się swoim postępowaniem (por. Panicza!) do rozgoryczenia i nienawiści u służby i podwładnych. Z drugiej strony Grynsztajn ma także pewne rysy sympatyczne, a jeśli w rozgrywce poniesie klęskę, to w imię zasadniczych racji narodu polskiego, kultury polskiej, a nie jakichś niskich animozji. Rostworowski, autor „Judasza", „Kaliguli" i „Miłosierdzia", utworów obrazujących nędzę i cierpienie człowieka w najwyższych regionach problematyki psychologicznej, dowiódł „Antychrystem", że także w dziedzinie dramatu aktualnego z popularną tezą umie pisać rzeczy nieprzeciętne, a w każdym razie fascynujące widza. Oczywista jest ta tragedia najmniej typową dla talentu Rostworowskiego, ujawnia raczej polityka i patriotę, niż wielkiego psychologa, doskonałego badacza i analityka sytuacji międzypsychicznych (określenie Karola Irzykowskiego). Co nie przeszkadza, że i w „Antychryście" znać lwi pazur jednego z największych polskich dramaturgów. Podziwiamy więc zwartą budowę sztuki, lawinowy tok akcji, zręczne intrygowanie widza i trzymanie jego uwagi w silnym napięciu. („Antychryst" to jedna z tych wyjątkowych sztuk, gdzie rozwiązania przewidzieć nie można nawet w połowie ostatniego aktu). Tragedia zaciekawia również jako ogniwo ewolucji artystycznej autora: napisana po „Strasznych dzieciach" i „Zmartwychwstaniu", ilustruje zwrot poety ku naturalizmowi i zagadnieniom społecznym, którego wykwitem będzie trylogia o życiu Józefa Szywały.

Zagrano Rostworowskiego nie tylko b. dobrze, lecz wręcz wspaniale. (Najlepsza chyba forma hołdu ze strony teatru dla świeżo zgasłego poety dramatycznego!). Gratuluję szczerze i gorąco reżyserowi, p. Koreckiemu. Gra zespołu była wyrównana i precyzyjna — oddano sugestywnie styl dramatu. **Dyr. Stoma** w roli Bienensztocka (jednej z jego popisowych ról) tak łudząco odtworzył tę postać sztuki, że widz zapomina o teatrze, a żyje iluzją autentyku. Doskonała maska i gestykulacja, niezrównany akcent — naturalistyczny portret żydowskiego zbira, a jednocześnie wizja krwiożerczego demona. **Serwiński** w roli ofiary intryg żydowskich z właściwą sobie maestrią uprawdopodobnił liczne załamania i przełomy duchowe Józefa Kopcia — od prostracji aż do bohaterstwa. **Kierczyński** zagrał subtelnie dra Grynsztajna, dozując właściwie semityzm specjalnej odmiany. Spośród ról kobiecych na szczególną uwagę zasługują: ostra w rysunku psychologicznym Bielochówna **Arczyńskiej** oraz subtelna „Panienka" w interpretacji **Brochockiej.** W pomniejszych rolach doskonale się spisali: Drewicz, Jabłonowska, Leśniowski, Winczewski, Gajdecki, Dytrych, Podgórska i Butrym. Dekoracje **Hawryłkiewicza** w I i II akcie b. nastrojowe. Można mieć natomiast zastrzeżenia co do salonu w III akcie (por. uwagi scenariusza o obrazach).

Jan Piechocki.

Wielki Post i Popielec

(dnia 2 marca br.)

Aby należycie przygotować wiernych do święcenia największej dla chrześcijan pamiątki chwalebnego Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół katolicki bardzo wcześnie wprowadził poprzedzający to święto okres pokuty, zwany Wielkim Postem. Św. Leon Papież (440—461) ustanowienie Wielkiego Postu odnosi do czasów apostolskich. Czas trwania Wielkiego Postu dość wcześnie oznaczono, wzorując się na przykładzie postu Jezusa Chrystusa, na dni czterdzieści. W każdym razie tyle dni trwał Wielki Post już w VI wieku naszej ery.

Wielki Post początkowo rozpoczynał się ściśle na 40 dni przed Wielkanocą, tj. w pierwszą niedzielę Postu, czego ślad pozostał dotychczas w modlitwie na ten dzień. Z czasem, ponieważ od postu wyłączono niedzielę, początek W. Postu przeniesiono na środę, poprzedzającą pierwszą niedzielę W. Postu i stąd obecny Popielec.

Popiół już w Starym Testamencie był symbolem niestałości rzeczy doczesnych, poddania się woli Bożej w chwilach ciężkiego bólu a także pokuty. Przede wszystkim to ostatnie znaczenie przeniesione zostało do zwyczajów chrześcijańskich i znalazło swój wyraz w liturgii Środy Popielcowej.

Rozpoczynający się w Popielcu wielki post obejmuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (z wyjątkiem tłuszczów) w piątki i soboty tygodnia. W okresie W. Postu zakazane są natychmiast wszelkie huczne zabawy. Dyspens od postu udzielają księża proboszczowie.

POŻAR NA DWORCU BYDGOSKIM.

W dzisiejszy wtorek o godz. 9 rano zaalarmowano straż pożarną na dworzec bydgoski, gdzie w tunelu obok głównego budynku stacyjnego nastąpiło spięcie przewodów elektrycznych. Spaliło się około 4 m kabla. Straż w kilku minutach ugasiła tlący się kabel. Spięcie przewodów i mały pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek wilgoci. Po 15 minutach straż powróciła do remizy.

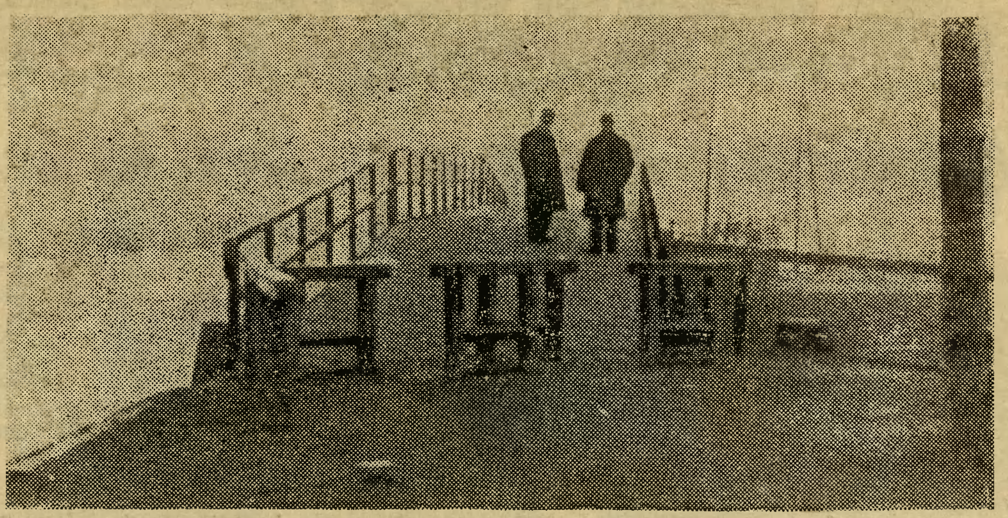
— **Zagadnieniem pasjonującym naukę** jest rekonstrukcja języka praindoeuropejskiego, którym mówili wspólnie przodkowie Italików, Greków, Celtów, German, Słowian. Zainteresuje może w sposób szczególny odczyt prof. Mikołaja Rudnickiego pt. „O nowoodkrytych językach indoeuropejskich", który w ramach Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy odbędzie się 6 marca o godz. 18 w sali gimnazjum humanistycznego im. Marsz. Rydza-Śmigłego (ul. Grodzka). Wstęp 50 i 20 gr.

— **Polskie firmy,** które chcą wziąć udział w dorocznej wystawie propagandowej Zw. Pań Domu w Bydgoszczy, w sali „Pod Lwem" od 3 do 10 kwietnia, mogą się zwrócić po informacje w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19, tel. 22-92. (3668

— **Koło Przyjaciół gimnazjum imienia Marszałka Śmigłego Rydza** w Bydgoszczy zaprasza wszystkich rodziców dziś, we wtorek do auli gimnazjalnej na swój wieczór towarzyski. Początek skromnej zabawy o godzinie 16-tej.

— **Dziś w „Palais de Danse"** pożegnanie karnawału i uroczyste powitanie tradycyjnego śledzika zapowiada się interesująco chociażby dlatego, że akurat od dnia dzisiejszego jest zupełna zmiana programu artystycznego, w którym biorą udział nowozaangażowane siły artystyczne: świetna para taneczna Reneeri, tancerka klasyczna Mia Jeanette, Kazia Jordan, tancerka charakterystyczna i doskonała wodewilistka Vera Monti. Beztroski humor w dalszym ciągu reprezentuje Al. Olesławski, „beniaminek" publiczności. W programie jak zwykle dominuje śpiew, humor i tańce na tle pomysłowych zbiorowych finałów, przez co też produkcje artystyczne zyskują na poziomie i są dalekie od utartego szablonu. Świetny zespół muzyczny Wł. Uzdowskiego, operując nowoczesnymi utworami przebojów dancingowych, ma już swoją ustaloną opinię, to też bywalcy „Palais" darzą grających rzęsistymi oklaskami w dowód uznania i sympatii za doskonałe zgranie i nie szczędzenie bisów. Świąteczne „Five o'clocki" z pełnym programem art. cieszą się dużym **powodzeniem** i **frekwencją.**

Zagadka śmierci na moście w Jachcicach.



Zdjęcie przedstawia fragment starego mostu nad Brdą w Jachcicach, gdzie wydarzył się niewyjaśniony jeszcze w zupełności wypadek tragicznej śmierci śp. Smarzewskiego. Z miejsca, w którym stoją dwaj mężczyźni, Smarzewski zsunął się z mostu do rzeki. Jak wiadomo, aresztowany Osiński twierdzi, że Smarzewski potknął się z powodu gołoledzi na pochyłym moście i w mgnieniu oka zsunął się do Brdy.

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

Marzec przeplatany zimą i wiosną.

W pierwszej dziesiątce dni, tj. od 1 do 10 marca przeważa **aura niestała** o mglistym lub zmiennie zachmurzonym stanie nieba. **Przelotne opady** — deszcz lub deszcz ze śniegiem — przy aurze wietrznej spadną na większych obszarach Polski w dniach **od 1 do 3, 5 i od 7 do 10 marca.** Wahania temperatury zaznaczają się silniej w pierwszych dniach miesiąca. Po większym ociepleniu, spowodowanym napływem łagodnego powietrza morskiego i tropikalnego, później następuje znowu dotkliwe oziębienie z przymrozkami na zachodzie, a lekkim lub umiarkowanym mrozem na wschodzie i terenach górskich. Poza tym pierwsza połowa marca przyniesie w ogóle większą skłonność do tworzenia się mgieł i wiatrów, w górach zaś do powstawania lawin.

Druga dekada, tj. od 11 do 20 marca będzie również na ogół **pochmurna i mglista z okresowymi rozpogodzeniami.** Większa **skłonność do opadów,** przeważnie w postaci mieszanej — miejscami krupy — zaznaczy się w dniach **11, 12 i od 14 do 19 marca.** Okolicami przejdzie **niepogoda,** połączona z szarugami. **Po przejściu fali zimna nastąpi znowu ocieplenie.** Nocą występują jeszcze okolicami dość silne przymrozki.

W ostatniej dziesiątce dni, tj. od 21 do 31 marca zaznaczy się **aura dość pogodna o miejscowym mglistym lub pochmurnym stanie nieba.** Naprzód chłodno z przymrozkami nocnymi, po czym nastąpi dalszy wzrost temperatury. **Częstszych opadów należy się spodziewać w pierwszych, a zwłaszcza ostatnich dniach bieżącego okresu.** Okolicami przejdą pierwsze burze wiosenne. Pod koniec miesiąca zaznaczy się większy rozwój życia przyrody.

WSKAZÓWKI ROLNICZO-OGRODNICZE NA MARZEC.

Najkorzystniej uprawia się rolę — niezależnie od warunków atmosferycznych — w okresie od 9 do 24 marca. Wczesne zasiewy uskuteczniać można w pierwszej połowie i w ostatnich dniach marca.

KRYTYCZNE WPŁYWY

gromadzą się około 4, 9, 11, 13, od 15 do 18 i od 23 do 31 marca, zapowiadając — obok większych zaburzeń w przyrodzie i wzrostu katastrof wszelkiego rodzaju — ożywienie na arenie politycznej i społecznej. Donioślą pod tym względem okaże się przede wszystkim druga połowa miesiąca marca.

Fr. A. Prengel.

SPORT

JALKANEN MISTRZEM ŚWIATA W MARATONIE NARCIARSKIM.

Lahti. W poniedziałek odbyła się w Lahti ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte, 6, 7, 8 i 10, nie licząc szeregu dalszych miejsc. Bieg odbył się przy pięknej pogodzie w obecności około 10.000 widzów. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco: 1) Kalle Jalkanen (Finlandia) w czasie 4:06:09 sek., 2) Rantalahti (Fin.) — 4:10:44 sek., 3) Bergendahl (Norwegia) — 4:10:54 sek., 4) Niemi (Fin.) — 4:14:08 sek., 5) Karppinen (Fin.) — 4:14:41 sek., 6) Tiainen (Fin.) — 4:16:43 sek., 7) Kurikkala (Fin.) 4:17:56 sek., 8) Nurmela (Fin.) — 4:18:09 sek., 9) Markkanen (Fin.) — 4:18:56 sek., 10) Heikkinen (Fin.) — 4:23:17 sek.

Z środkowej Europy jako pierwszy sklasyfikował się Jugosłowianin Smolej na 30 miejscu w czasie 4:33:35 sek.

BILANS UDZIAŁU POLAKÓW W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W LAHTI.

Zapytacie zapewne, czy dla zdobycia wicemistrzostwa świata w skokach narciarskich przez Marusarza warto było wysyłać do Lahti kilkuosobową reprezentację Polski. Oczywiście — warto. Sukces Marusarza ma doniosłe znaczenie propagandowe. Odnosi się wrażenie, że Polaka nawet pokrzywdzono. Miał przecież najdłuższe skoki, pobił rekord skoczni... Uznano, że ktoś inny miał piękniejszy styl skoków i dlatego Marusarz jest tylko wicemistrzem, chociaż zasłużył na tytuł mistrza. Ale i to — bardzo dużo. W narciarstwie przodują narody północy. Zagarnęły one wszystkie możliwe tytuły. Wydrzeć Skandynawom taki poważny tytuł — to wielki wyczyn. Dla niego było warto jechać do Lahti.

Inni narciarze polscy nie wypadli też tak źle, jakby się z ich dalekich miejsc wnioskowało. Jedynie w sztafecie spodziewaliśmy się lepszych rezultatów. W biegu otwartym na 18 km Finowie wystawili aż 70 biegaczy i obsadzili wszystkie czołowe miejsca. Pierwszy zawodnik środkowoeuropejski przyszedł na 34 miejscu. Był to Włoch Demeto. Pierwszy Polak zajął 72 miejsce, pierwszy Czech 90, pierwszy Szwajcar 82, pierwszy Austriak 120. Biegi klasyczne były więc wyłączną domeną Skandynawów, wśród których przygniatającą przewagę wykazali Finowie i Szwedzi. Dalekie miejsca Norwegów były wielką niespodzianką. W maratonie narciarskim Polacy nie startowali — i tu triumf odnieśli Finowie i Szwedzi.

LOSOWANIE PUCHARU DAVISA DLA PAŃ.

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją lub Jugosławią.

Białogród. W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie kolejności rozgrywek o tzw. „Puchar Davisa dla pań", ufundowany przez jugosłowiańską królowę-matkę, Marię. Losowanie odbyło się w obecności jugosłowiańskiego ministra wychowania fizycznego Mileticza i posłów pełnomocnych państw zainteresowanych: Polski, Włoch, Austrii i Czechosłowacji. W imieniu Polski w losowaniu wziął udział poseł R. P. w Białogrodzie p. Roman Dębicki. Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 1 czerwca, grają Włochy z Austrią i Czechosłowacja z Jugosławią.

Polska walczy dopiero w drugiej rundzie, która rozegrana zostanie do 1 lipca. Przeciwnikiem Polski będzie zwycięzca meczu Jugosłowia — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Włochy — Austria spotka się w drugiej rundzie z Węgrami.

Trzecia runda, która rozegrana zostanie w terminie do 10 września, walczyć będą zwycięzcy drugiej rundy.

DALSZE ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Beaulieu. W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska — Bolelli pokonała parę O'Connel — Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska—Thomas pokonała parę angielską Yorke — Nathall w półfinale, a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller — Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała wygrał z Tinlingiem 4:6, 6:2, 6:2.

ELIMINACYJNA WALKA BOKSERSKA W POZNANIU.

Poznań. Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego zarządził rozegranie walki eliminacyjnej w wadze półśredniej między Dankowskim z Sokoła poznańskiego a Jareckim z Warty. Zwyciężył niezasłużenie Jarecki na punkty i spotka się z mistrzem Warszawy w tej wadze w dalszej eliminacji o prawo udziału w składzie reprezentacji państwowej, która udaje się do Finlandii.

Bydgoski ośrodek wioślarski przygotowuje się do sezonu.

W piątek, dnia 25 lutego rb. odbyło się posiedzenie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przy udziale przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów, mianowicie: Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Gryf", Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Kolejowego Klubu Wioślarskiego KPW, Okręgowej Sekcji Wodnej Poczt. P. W., Policyjnego Klubu Sportowego — Sekcji Wioślarskiej, R. C. „Frithjof", Stowarzyszenie Wioślarek Niemieckich i Wojskowego Klubu Sportowego Sekcji Wioślarskiej.

Obradom przewodniczył p. dr Stefan Siemiątkowski. Po załatwieniu szeregu bieżących i wewnętrznych spraw ustalono terminy imprez w bydgoskim ośrodku wioślarskim, opierając się przy tym na terminarzu regatowym Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w ośrodku bydgoskim odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia rb. Otwarcie sezonu w niedzielę, dnia 24 kwietnia rb., regaty międzynarodowe w niedzielę, dnia 10 lipca rb., regaty wszechpolskie na mistrzostwo Polski dnia 20 i 21 sierpnia rb., regaty pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski" w niedzielę, dnia 11 września rb., zamknięcie sezonu w niedzielę, dnia 2 października rb.

Organizację uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego oraz otwarcie i zamknięcie sezonu przejął Kolejowy Klub Wioślarski KPW, organizację wszystkich regat przeprowadzi jak zawsze Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Postanowiono wydelegować na posiedzenie Ligi Popierania Turystyki w Toruniu, na którym omawiana będzie kwestia przygotowania Pomorza jako ogólnopolskiego ośrodka wioślarskiego rodzaju sportów wodnych tak śródlądowych i morskich, pp. Zygmunta Malickiego i Fabianowicza. Na Sejmik Wioślarski, który odbędzie się dnia 6 marca rb. wyjeżdżają przedstawiciele wszystkich miejscowych klubów wioślarskich, najliczniej reprezentowane będzie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Na dzień 4 kwietnia rb. przypada 10-lecie istnienia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Z okazji tej odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia rb. walne zebranie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich.

— **Nowa orkiestra w „Savoy'u".** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna koncertować w kawiarni „Savoy" świetny zespół muzyczny pod kier. skrzypka-solisty p. Osadnika, znanego z audycyj radiowych Warszawy i Poznania. Dotychczas mieliśmy możność posłuchać p. Osadnika przez głośnik, nieraz z wielkimi przeszkodami. Obecnie dane nam jest bezpośrednio usłyszeć w „Savoy'u" koncertów p. Osadnika.

Stan wody w Wiśle z dnia 28-go lutego: Kraków —2.85, Zawichost 1.38, Warszawa 1.09, Płock 0.91, Toruń 0.98, Fordon 1.02, Chełmno 0.88, Grudziądz 1.08, Korzeniewo 1.25, Piekło 0.58, Tczew 0.55, Einlage 2.11, Schievenhorst 2.30.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 1 marca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Albina b. i m.
Jutro: Popielec. Pawła m., Łucjusza.
Wschód słońca o godzinie 6.48.
Zachód słońca o godzinie 17.38.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—:—

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1931.

Biblioteka T. C. L. (ulica Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 17.

—:—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Słowik Wiednia".
As: „Linia Maginota".
Mars: „Jedna na milion"
Świt: „Taniec szczęścia i rozpaczy".

—:—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Gdzie diabeł nie może".

Ceny miejsc zniżone.

Z powodu wielkiego objazdu, jaki odbył się w ubiegłych dwóch tygodniach, dyrekcja teatru musiała zawiesić przedstawienia doskonałej komedii Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może", która od dnia premiery cieszyła się rekordowym powodzeniem. Obecnie zespół objazdowy dwa dni bawi w Toruniu i Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza tę uroczą komedię w środę, dnia 2 marca br. o godz. 20. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

„Panna Coctail".

W czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 20 na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej dana zostaje aktualna, pełna lekkiego humoru, najnowsza komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Panna Coctail". Ceny miejsc zniżone od 25 gr do 2,10 zł.

„Spadkobierca" A. Grzymały-Siedleckiego najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej.

Jak się dowiadujemy, w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbywają się intensywne próby z najlepszej komedii Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca". Reżyseruje p. Małkowska. Udział biorą pp.: Bracka, Małkowska, Wieczorkowska, Szyszko-Bohusz, Surzyński, Suchocki, Piekarski, Ilcewicz i inni. Bliższe dane w najbliższym numerze naszego pisma.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 1. III. godz. 20 Toruń: „On i jego sobowtór".
Środa 2. III. godz. 20 Toruń: „Gdzie diabeł nie może".
Czwartek 3 bm. godz. 20 Toruń: „Panna Coctail".

—x—

— Wschód i Zachód w polskiej kulturze. Tyle się mówi codziennie o „wschodnich" i „zachodnich" pierwiastkach w życiu polskim, zarazem zaś tak bardzo niesprecyzowaną treść mają te określenia, że warto posłuchać ścisłego wywodu na ten temat. Będzie on tym bardziej interesujący, że wyjdzie z ust znakomitego historyka kultury i świetnego mówcy jednocześnie, prof. U. P. dr. Tadeusza Silnickiego. Na temat „Wschód i Zachód w polskiej kulturze" będzie mówił prof. Silnicki w ramach toruńskich „Piątków Uniwersyteckich" w piątek 4 marca o godz. 19,30 w auli Gimnazjum im. Kopernika. Wstęp 50 i 20 groszy.

Z teki policjanta.

Antoni Sosik, zamieszkały w Lipnie przy ul. Gdańskiej 1 zgłosił o kradzieży portfelu z zawartością 500 zł, dowodu osobistego, jednej piątki losu loterii państwowej w czasie, gdy przebywał w pokoju hotelu Mazowieckiego w towarzystwie nieznanej kobiety. P. Sosik ma pretensje tylko do siebie... Chyba zrozumiałe.

Karambol samochodowy.

Ub. niedzieli w godzinach rannych u zbiegu ul. Królowej Jadwigi i Prostej samochód osobowy, kierowany przez Leona Jasińskiego, najechał na taksówkę samochodową, kierowaną przez szofera Edmunda Szczodrowskiego, zam. przy ul. Żeglarskiej 10. Oprócz uszkodzeń taksówki wypadku w ludziach nie było.

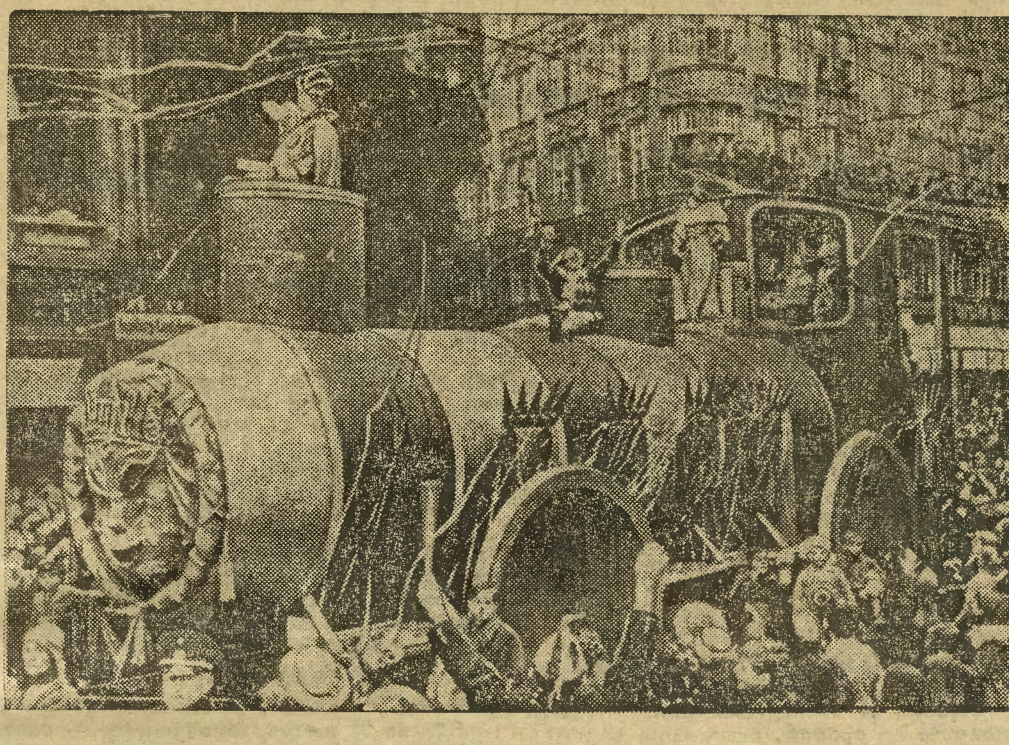
Z obrad miejskiego komitetu WF i PW w Toruniu.

Wczoraj odbyło się w sali magistratu posiedzenie miejskiego komitetu PW i WF pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Bały. Zebranie poświęcone było sprawom budżetowym. Po odczytaniu preliminarza budżetowego wywiązała się dyskusja w czasie której udzielał wyjaśnień p. kpt. Pysz, po czym budżet miejskiego komitetu został uchwalony. Wśród wniosków, jakie zostały zgłoszone należy podkreślić wniosek p. radcy Brzezińskiego w sprawie rozszerzenia bieżni boiska miejskiego do sześciu torów, co umożliwi urządzenie mistrzostw lekkoatletycznych Pomorza i Polski w Toruniu. Wniosek ten zostanie przesłany do rozpatrzenia zarządowi miejskiemu.

Plan prac miejskiego komitetu przewiduje w przyszłym okresie otwarcie sezonu lekkoatletycznego w miesiącu kwietniu, dalej błyskawiczny turniej piłkarski o mistrzostwo Torunia.

W dziale inwestycyjnym projektowane jest rozpoczęcie budowy nowego stadionu wraz z świetlicami PW i WF oraz nowego ośrodka sportów wodnych.

Książę karnawału kończy panowanie.



W Monachium odbyło się uroczyste pożegnanie karnawału w formie barwnego pochodu przez ulice miasta.

Kronika Włocławka

— Z walnego zebrania Zjednoczonego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W dn. 20 bm. pod przewodnictwem starosty Gajzlera odbyło się roczne zebranie Tow. Opieki nad Zwierzętami. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, p. St. Markowski zdał sprawozdanie z działalności T-wa. Za owocną i wydajną pracę otrzymali dyplomy honorowe: pp. starosta Gajzler, Maria Czarnowska, K. Ossowska, dr Olszański, dyr. Teodor Nowicki, Ewelina Beczkowiczowa, mgr Stefan Mejster, Fr. Konarzewski, Michotek i Piątkowski. Następnie p. Bromberkowska odczytała referat „Dlaczego we Włocławku istnieje T-wo Opieki nad Zwierzętami?" Budżet na rok 1938 zamyka się sumą zł 1240. W uzupełniających wyborach weszli do zarządu pp.: Markowski, dr Olszański, mgr Mejster, Kaczmarska i Iwińska. Na zastępców powołano pp. Józefa Szymańskiego, Cecylię Fronchiewiczównę i Roberta Snatzke. Komisję rewizyjną stanowią pp. dyr. Nowicki, Stefan Czerwiński i Ludwik Terpitz. Zastępcy pp. Jan Tomaszewski i dr Miklaszewski. Prezes St. Markowski został wybrany jako delegat na zjazd T-wa do Warszawy. Następnie poruszono sprawę doraźnych kar na przestępców, ponieważ tylko kary doraźne odniosą należyty skutek. P. starosta złożył wniosek, aby delegaci T-wa nosili odznaki. — wniosek przyjęto. (h)

Obwód miejski LOPP przy stole obrad.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej walne zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Miejskiego LOPP. Następnie przewodnictwo zebrania objął w-prezyd. miasta p. Bała. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania walnego zgromadzenia nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium, po czym odbyły się wybory nowego zarządu, na którego czele stanął wiceprezydent miasta p. Bała.

Karnawał żegnamy „Pod Orłem".

Dziś „Pod Orłem" uroczyste pożegnanie karnawału i powitanie tradycyjnego śledzia zapowiada się bardzo interesująco ze względu na zmianę programu artystycznego, w którym udział biorą siły o dużych walorach artystycznych i w programie marcowym będą dla Torunia wprost rewelacją. Atrakcyjny duet Genny — Teddy Suith, fenomenalna para, której akrobacje budzą nie tylko zachwyt, ale i uznanie za wysoką klasę. Przyjeżdżają do Torunia bezpośrednio z Wiednia, gdzie występowali jako atrakcja w słynnym polskim zespole tanecznym Parnella i Zizi Halama. O wartości art. Edith Alexandar mówi jej wiedeńskie pochodzenie, a wiadomo, że stamtąd przyjeżdżają do nas tylko wybitne talenty. Lucyna Polkowska, art. baletu Op. Warsz., ma już swoją ustaloną opinię w Polsce, więc popisy jej również nie zawiodą. Słowem — program art. „Pod Orłem" w marcu należy uważać za wszechstronnie udany. Przygrywa wesoły zespół Edmunda Radziana. Należy pamiętać o świątecznych „Five o'clockach" od 5 po poł.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przypominamy, że w środę, dnia 2 marca br. o godz. 18 w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu. Prawo uczestnictwa w walnym zgromadzeniu posiadają wszyscy członkowie honorowi, dożywotni i rzeczywiści.

Ze Związku Pań Domu.

W środę dnia 2 marca br. na godz. 17 zaprasza zarząd Związku Pań Domu, oddział w Toruniu wszystkie obecne i byłe członkinie Związku, oraz wprowadzonych gości na spotkanie towarzyskie, mieszczone do cukierni „Pomorzanka" na I piętro, celem zapoznania się ze składem nowego zarządu oraz jego programem.

Zebranie to uświetni odczytem o godz. 17,30 na temat „Teatr współczesny a publiczność" art. dram. p. Hanna Małkowska.

Następne piątki klubowe (za wyjątkiem pierwszej środy każdego miesiąca w „Pomorzance"), odbędą się w lokalu Związku przy ul. Krzyżackiej 5 od godz. 17—19.

W piątki czytelnia i bridż.

SERCE.

Lekarz do pielęgniarki:
— No, cóż tam, siostro, słychać z naszym pacjentem? Jak u niego działalność sercowa?
— Znakomicie, panie profesorze, już trzykrotnie oświadczył się o moją rękę.

Mistrzostwa bokserskie Pomorza.

Tytuły zdobyli jedynie zawodnicy Wybrzeża.

Gdynia. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Pomorza w boksie, rozegrane w Gdyni, nie były ciekawe. Na starcie zabrakło wielu czołowych zawodników, m. in. członków bydgoskiej Astorii. Doszło do tego, że tytuł mistrzowski w wadze ciężkiej zdobyty został walkowerem. Ostatecznie wszystkie tytuły zagarnęli zawodnicy Wybrzeża. Flota zdobyła 4 tytuły, Gedania dwa, Z. S. i Bałtyk po jednym. Z większych niespodzianek zanotować należy porażkę Krzemińskiego z Grabowskim oraz przegraną Lelewskiego z Wasiakiem. Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej Grądziel (Bałtyk) pokonał Leczkowskiego (Sokół Grudziądz). **W muszej** Sowiński (Sokół Bydgoszcz) uległ na punkty Cynamonowi (Gedania). **W piórkowej** Wojsławski (ZS Gdynia) pokonał niespodziewanie pogromcę Krzemińskiego, toruńczyka Grabowskiego (Gryf). **W lekkiej** Bianga (Gedania) zwyciężył Woźniaka (WKS Grudziądz). **W półśredniej** Wasiak (Flota) niespodziewanie pokonał Lelewskiego (Gryf). **W średniej** Witold (Bałtyk) wygrał z Weznerem (Gryf), a **w półciężkiej** Karolak (Flota) pokonał Słobodę (ZS) na punkty. **Wreszcie w wadze ciężkiej** Węgrowski zdobył tytuł walkowerem z powodu braku przeciwnika.

—x—

Katastrofalny stan sowieckiej żeglugi.

Przestrogi pod adresem komisarza transportu wodnego Pachomowa podczas pierwszej sesji „parlamentu" sowieckiego były całkowicie uzasadnione. Zabiera w tej sprawie głos stara „czekistka", Rozalia, córka Samuela Ziemlaczka, zastępczyni prezesa Komisji Kontroli Sowieckiej (Prawda nr 44). Stwierdza ona, iż straty, spowodowane brakiem sprawności transportu wodnego wyniosły w ub. roku 274 miliony rubli. Ilość ładunków zmniejsza się z roku na rok, jakość remontu statków pogarsza się, co znajduje swój wyraz w znamiennych cyfrach, dotyczących żeglugi morskiej. Na dzień 1 stycznia 1936 r. 37% statków odpowiadało wymogom żeglugi morskiej, w styczniu zaś 1937 r. procent obniżył się do 35, w styczniu zaś r. b. do 21%. Innymi słowy 80% okrętów nie stoi na wysokości zadania. Okręty wydobyte z dna morskiego przechowywały się tam „w lepszym stanie, niż w stoczniach sowieckich". Remont tych okrętów pochłonął 5 milionów rubli, lecz żaden dotychczas nie został oddany do użytku. Co się tyczy personelu, zatrudnionego w żegludze sowieckiej i w instytucjach transportu wodnego, „płynność" sięga rozmiarów wyjątkowych nawet dla warunków sowieckich. Tak np. w 1937 r. porzuciło pracę 33% inżynierów. Obecnie „płynność" jeszcze bardziej się wzmogła, co być może, jest związane z niepewnością losu komisarza Pachomowa. Na wszelki wypadek inżynierowie wolą uniknąć zarzutu współpracy z nim, o ile będzie on uznany za „wroga ludu". Ziemlaczka oskarża pracowników komisariatu transportu wodnego o rozmyślne dokonywanie remontu statków w stoczniach zagranicznych. Najwidoczniej kapitanowie statków chcą w ten sposób zapewnić sobie solidny remont, a poza tym także przedłużenie pobytu za granicą.

Wielki Post i Popielec

(dnia 2 marca br.)

Aby należycie przygotować wiernych do święcenia największej dla chrześcijan pamiątki chwalebnego Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół katolicki bardzo wcześnie wprowadził poprzedzający to święto okres pokuty, zwany Wielkim Postem. Św. Leon Papież (440—461) ustanowienie Wielkiego Postu odnosi do czasów apostolskich. Czas trwania Wielkiego Postu dość wcześnie oznaczono, wzorując się na przykładzie postu Jezusa Chrystusa, na dni czterdzieści. W każdym razie tyle dni trwał Wielki Post już w VI wieku naszej ery.

Wielki Post początkowo rozpoczynał się ściśle na 40 dni przed Wielkanocą, tj. w pierwszą niedzielę Postu, czego ślad pozostał dotychczas w modlitwie na ten dzień. Z czasem, ponieważ od postu wyłączono niedzielę, początek W. Postu przeniesiono na środę, poprzedzającą pierwszą niedzielę W. Postu i stąd obecny Popielec.

Popiół już w Starym Testamencie był symbolem nietrwałości rzeczy doczesnych, poddania się woli Bożej w chwilach ciężkiego bólu a także pokuty. Przede wszystkim to ostatnie znaczenie przeniesione zostało do zwyczajów chrześcijańskich i znalazło swój wyraz w liturgii Środy Popielcowej.

Rozpoczynający się w Popielcu wielki post obejmuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (z wyjątkiem tłuszczów) w piątki i soboty tygodnia. W okresie W. Postu zakazane są natychmiast wszelkie huczne zabawy. Dyspens od postu udzielają księża proboszczowie.

POŻAR NA DWORCU BYDGOSKIM.

W dzisiejszy wtorek o godz. 6 rano zaalarmowano straż pożarną na dworzec bydgoski, gdzie w tunelu obok głównego budynku stacyjnego nastąpiło spięcie przewodów elektrycznych. Spaliło się około 4 m kabla. Straż w kilku minutach ugasiła tlący się kabel. Spięcie przewodów i mały pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek wilgoci. Po 15 minutach straż powróciła do remizy.

— **Zagadnieniem pasjonującym naukę** jest rekonstrukcja języka praindoeuropejskiego, którym mówili wspólnie przodkowie Italików, Greków, Celtów, German, Słowian. Zainteresuje może w sposób szczególny odczyt prof. Mikołaja Rudnickiego pt. „O nowoodkrytych językach indoeuropejskich", który w ramach Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy odbędzie się 6 marca o godz. 18 w sali gimnazjum humanistycznego im. Marsz. Rydza-Śmigłego (ul. Grodzka). Wstęp 50 i 20 gr.

— **Polskie firmy**, które chcą wziąć udział w dorocznej wystawie propagandowej Zw. Pań Domu w Bydgoszczy, w sali „Pod Lwem" od 3 do 10 kwietnia, mogą się zwrócić po informacje w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19, tel. 22-92. (3668

— **Koło Przyjaciół gimnazjum imienia Marszałka Śmigłego Rydza** w Bydgoszczy zaprasza wszystkich rodziców dziś, we wtorek do auli gimnazjalnej na swój wieczór towarzyski. Początek skromnej zabawy o godzinie 16-tej.

— **Dziś w „Palais de Danse"** pożegnanie karnawału i uroczyste powitanie tradycyjnego śledzika zapowiada się interesująco chociażby dlatego, że akurat od dnia dzisiejszego jest zupełna zmiana programu artystycznego, w którym biorą udział nowozaangażowane siły artystyczne: świetna para taneczna Reneeri, tancerka klasyczna Mia Jeanette, Kazia Jordan, tancerka charakterystyczna i doskonała wodewilistka Vera Monti. Beztroski humor w dalszym ciągu reprezentuje Al. Olesławski, „beniaminek" publiczności. W programie jak zwykle dominuje śpiew, humor i tańce na tle pomysłowych zbiorowych finałów, przez co też produkcje artystyczne zyskują na poziomie i są dalekie od utartego szablonu. Świetny zespół muzyczny Wł. Uzdowskiego, operując nowoczesnymi utworami przebojów dancingowych, ma już swoją ustaloną opinię, to też bywalcy „Palais" darzą grających rzęsistymi oklaskami w dowód uznania i sympatii za doskonałe zgranie i nie szczędzenie bisów. Świąteczne „Five o'clocki" z pełnym programem art. cieszą się dużym powodzeniem i frekwencją.

Zagadka śmierci na moście w Jachcicach.



Zdjęcie przedstawia fragment starego mostu nad Brdą w Jachcicach, gdzie wydarzył się niewyjaśniony jeszcze w zupełności wypadek tragicznej śmierci śp. Smarzewskiego. Z miejsca, w którym stoją dwaj mężczyźni, Smarzewski zsunął się z mostu do rzeki. Jak wiadomo, aresztowany Osiński twierdzi, że Smarzewski potknął się z powodu gołoledzi na pochyłym moście i w mgnieniu oka zsunął się do Brdy.

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

Marzec przeplatany zimą i wiosną.

W pierwszej dziesiątce dni, tj. od 1 do 10 marca przeważa **aura niestała** o mglistym lub zmiennie zachmurzonym stanie nieba. **Przelotne opady** — deszcz lub deszcz ze śniegiem — przy aurze wietrznej spadną na większych obszarach Polski w dniach **od 1 do 3, 5 i od 7 do 10 marca.** Wahania temperatury zaznaczają się silniej w pierwszych dniach miesiąca. Po większym ociepleniu, spowodowanym napływem łagodnego powietrza morskiego i tropikalnego, później następuje znowu dotkliwe oziębienie z przymrozkami na zachodzie i lekkim lub umiarkowanym mrozem na wschodzie i terenach górskich. Poza tym pierwsza połowa marca przyniesie w ogóle większą skłonność do tworzenia się mgieł i wiatrów, w górach zaś do powstawania lawin.

Druga dekada, tj. od 11 do 20 marca będzie również na ogół **pochmurna i mglista z okresowymi rozpogodzeniami.** Większa **skłonność do opadów,** przeważnie w postaci mieszanej — miejscami krupy — zaznaczy się w dniach **11, 12 i od 14 do 19 marca.** Okolicami przejdzie **niepogoda,** połączona z szarugami. **Po przejściu fali zimnej nastąpi znowu ocieplenie.** Nocą występują jeszcze okolicami dość silne przymrozki.

W ostatniej dziesiątce dni, tj. od 21 do 31 marca zaznaczy się **aura dość pogodna o miejscowym mglistym lub pochmurnym stanie nieba.** Naprzód chłodno z przymrozkami nocnymi, po czym nastąpi dalszy wzrost temperatury. **Częstszych opadów należy się spodziewać w pierwszych, a zwłaszcza ostatnich dniach bieżącego okresu.** Okolicami przejdą pierwsze burze wiosenne. Pod koniec miesiąca zaznaczy się większy rozwój życia przyrody.

WSKAZÓWKI ROLNICZO-OGRODNICZE NA MARZEC.

Najkorzystniej uprawia się rolę — niezależnie od warunków atmosferycznych — w okresie od 9 do 24 marca. Wczesne zasiewy uskutecznić można w pierwszej połowie i w ostatnich dniach marca.

KRYTYCZNE WPŁYWY

gromadzą się około 4, 9, 11, 13, od 15 do 18 i od 23 do 31 marca, zapowiadające — obok większych zaburzeń w przyrodzie i wzrostu katastrof wszelkiego rodzaju — ożywienie na arenie politycznej i społecznej. Doniosłą pod tym względem okaże się przede wszystkim druga połowa miesiąca marca.

Fr. A. Prengel.

SPORT

JALKANEN MISTRZEM ŚWIATA W MARATONIE NARCIARSKIM.

Lahti. W poniedziałek odbyła się w Lahti ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte, 6, 7, 8 i 10, nie licząc szeregu dalszych miejsc. Bieg odbył się przy pięknej pogodzie w obecności około 10.000 widzów. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco: 1) Kalle Jalkanen (Finlandia) w czasie 4:06:09 sek., 2) Rantalahti (Fin.) — 4:10:44 sek., 3) Bergendahl (Norwegia) — 4:10:54 sek., 4) Niemi (Fin.) — 4:14:08 sek., 5) Karppinen (Fin.) — 4:14:41 sek., 6) Tiainen (Fin.) — 4:16:43 sek., 7) Kurikkala (Fin.) 4:17:56 sek., 8) Nurmela (Fin.) — 4:18:09 sek., 9) Markkanen (Fin.) — 4:18:56 sek., 10) Heikkinen (Fin.) — 4:23:17 sek.

Z środkowej Europy jako pierwszy sklasyfikował się Jugosłowianin Smolej na 30 miejscu w czasie 4:33:35 sek.

BILANS UDZIAŁU POLAKÓW W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W LAHTI.

Zapytacie zapewne, czy dla zdobycia wicemistrzostwa świata w skokach narciarskich przez Marusarza warto było wysyłać do Lahti kilkuosobową reprezentację Polski. Oczywiście — warto. Sukces Marusarza ma doniosłe znaczenie propagandowe. Odnosi się wrażenie, że Polaka nawet pokrzywdzono. Miał przecież najdłuższe skoki, pobił rekord skoczni... Uznano, że ktoś inny miał piękniejszy styl skoków i dlatego Marusarz jest tylko wicemistrzem, chociaż zasłużył na tytuł mistrza. Ale i to — bardzo dużo. W narciarstwie przodują narody północy. Zagarnęły one wszystkie możliwe tytuły. Wydrzeć Skandynawom taki poważny tytuł — to wielki wyczyn. Dla niego było warto jechać do Lahti.

Inni narciarze polscy nie wypadli też tak źle, jakby się z ich dalekich miejsc wnioskowało. Jedynie w sztafecie spodziewaliśmy się lepszych rezultatów. W biegu otwartym na 18 km Finowie wystawili aż 70 biegaczy i obsadzili wszystkie czołowe miejsca. Pierwszy zawodnik środkowoeuropejski przyszedł na 34 miejscu. Był to Włoch Demeto. Pierwszy Polak zajął 72 miejsce, pierwszy Czech 90, pierwszy Szwajcar 82, pierwszy Austriak 120. Biegi klasyczne były więc wyłączną domeną Skandynawów, wśród których przygniatającą przewagę wykazali Finowie i Szwedzi. Dalekie miejsca Norwegów były wielką niespodzianką. W maratonie narciarskim Polacy nie startowali — i tu triumf odnieśli Finowie i Szwedzi.

LOSOWANIE PUCHARU DAVISA DLA PAŃ.

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją lub Jugosławią.

Białogród. W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie kolejności rozgrywek o tzw. „Puchar Davisa dla pań", ufundowany przez jugosłowiańską królowę-matkę, Marię. Losowanie odbyło się w obecności jugosłowiańskiego ministra wychowania fizycznego Mileticza i posłów pełnomocnych państw zainteresowanych: Polski, Włoch, Austrii i Czechosłowacji. W imieniu Polski w losowaniu wziął udział poseł R. P. w Białogrodzie p. Roman Dębicki. Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 1 czerwca, grają Włochy z Austrią i Czechosłowacja z Jugosławią.

Polska walczy dopiero w drugiej rundzie, która rozegrana zostanie do 1 lipca. Przeciwnikiem Polski będzie zwycięzca meczu Jugosłowia — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Włochy — Austria spotka się w drugiej rundzie z Węgrami.

Trzecia runda, która rozegrana zostanie w terminie do 10 września, walczyć będą zwycięzcy drugiej rundy.

DALSZE ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Beaulieu. W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska — Bolelli pokonała parę O'Connel — Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska—Thomas pokonała parę angielską Yorke — Nathall w półfinale, a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller — Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała wygrał z Tinlingiem 4:6, 6:2, 6:2.

ELIMINACYJNA WALKA BOKSERSKA W POZNANIU.

Poznań. Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego zarządził rozegranie walki eliminacyjnej w wadze półśredniej między Dankowskim z Sokoła poznańskiego a Jareckim z Warty. Zwyciężył niezasłużenie Jarecki na punkty i spotka się z mistrzem Warszawy w tej wadze w dalszej eliminacji o prawo udziału w składzie reprezentacji państwowej, która udaje się do Finlandii.

Bydgoski ośrodek wioślarski
przygotowuje się do sezonu.

W piątek, dnia 25 lutego rb. odbyło się posiedzenie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przy udziale przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów, mianowicie: Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Gryf", Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Kolejowego Klubu Wioślarskiego KPW, Okręgowej Sekcji Wodnej Poczt. P. W., Policyjnego Klubu Sportowego — Sekcji Wioślarskiej, R. C. „Frithjof", Stowarzyszenie Wioślarek Niemieckich i Wojskowego Klubu Sportowego Sekcji Wioślarskiej.

Obradom przewodniczył p. dr Stefan Siemiątkowski. Po załatwieniu szeregu bieżących i wewnętrznych spraw ustalono terminy imprez w bydgoskim ośrodku wioślarskim, opierając się przy tym na terminarzu regatowym Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w ośrodku bydgoskim odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia rb. Otwarcie sezonu w niedzielę, dnia 24 kwietnia rb., regaty międzynarodowe w niedzielę, dnia 10 lipca rb., regaty wszechpolskie na mistrzostwo Polski dnia 20 i 21 sierpnia rb., **regaty pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski"** w niedzielę, dnia 11 września rb., zamknięcie sezonu w niedzielę, dnia 2 października rb.

Organizację uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego oraz otwarcie i zamknięcie sezonu przejął Kolejowy Klub Wioślarski KPW, organizację wszystkich regat przeprowadzi jak zawsze Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Postanowiono wydelegować na posiedzenie Ligi Popierania Turystyki w Toruniu, na którym omawiana będzie kwestia przygotowania Pomorza jako ogólnopolskiego ośrodka wszelkiego rodzaju sportów wodnych tak śródlądowych i morskich, pp. Zygmunta Malickiego i Fabianowicza. Na Sejmik Wioślarski, który odbędzie się dnia 6 marca rb. wyjeżdżają przedstawiciele wszystkich miejscowych klubów wioślarskich, najliczniej reprezentowane będzie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Na dzień 4 kwietnia rb. przypada 10-lecie istnienia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Z okazji tej odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia rb. walne zebranie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich.

— **Nowa orkiestra w „Savoy'u".** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna koncertować w kawiarni „Savoy" świetny zespół muzyczny pod kier. skrzypka-solisty p. Osadnika, znanego z audycyj radiowych Warszawy i Poznania. Dotychczas mieliśmy możność posłuchać p. Osadnika przez głośnik, nieraz z wielkimi przeszkodami. Obecnie dane nam jest bezpośrednio usłyszeć w „Savoy'u" koncertów p. Osadnika.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Stan wody w Wiśle z dnia 28-go lutego: Kraków —2.85, Zawichost 1.38, Warszawa 1.09, Płock 0.91, Toruń 0.98, Fordon 1.02, Chełmno 0.88, Grudziądz 1.08, Korzeniewo 1.25, Piekło 0.58, Tczew 0.55, Einlage 2.11, Schievenhorst 2.30.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 1 marca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Albina b. i m.
Jutro: Popielec. Pawła m., Łucjusza.
Wschód słońca o godzinie 6.48.
Zachód słońca o godzinie 17.38.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08, Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻURY APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne od godz. 8 do 20. Dyżur nocy od godz. 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41, ul. Portowa ☎ 25-62, dworzec kolejowy ☎ 15-40, Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu ☎ 21 93.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielki dramat życia codziennego p. t. **„Godzina pokusy".** W roli głównej Lida Baarowa i Gustaw Fröhlich. Bogaty nadprogram.

BODEGA. Gigantyczny film p. t. **„Rok 2000".** Nadprogram: „Północ woła".

MORSKIE OKO. Szczyt emocji i zawikłań p. t. **„Sherlock Holmes i dr Watson".** W rolach gł. Hans Albers i urocza Hansi Knotek. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Wspaniała rewia amerykańska p. t. **„Królowa tańca".** Bogaty nadprogram.

LIDO. Robert Taylor i Eleonor Powell w świetnej komedji p. t. **„Zaczęło się w pociągu".** Nadprogram najnowszy tygodnik.

POLONIA. Adolf Dymsza Eugeniusz Bodo w kapitalnej polskiej komedii p. t. **„Robert i Bertrand"** czyli dwaj złodzieje. Nadprogram najnowszy tygodnik.

ZORZA. Polska komedia p. t. **„Trójka hultajska".** W rolach gł. Sielański. Woliński, Kondrat. Nadprogram tygodnik.

ULICA ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA

w porcie rybackim w Wielkiej Wsi.

Naczelnik Urzędu Rybackiego w Gdyni A. Hryniewicki, zasłużony działacz dla spraw rybaków kaszubskich, uczczony został za swą kilkuletnią działalność na wybrzeżu w ten sposób, że jedna z ulic nowozbudowanych wiodąca do portu w Wielkiej Wsi została nazwana jego imieniem.

OŚRODEK ŻEGLARSKI DLA MŁODZIEŻY.

Nad największym jeziorem wybrzeża polskiego jeziorze Żarnowieckim powstanie ośrodek żeglarski i sportowy dla młodzieży. Ośrodek ma stanowić własność Ligi Morskiej i Kolonialnej.

DYREKTOR SOBECKI W GDYNI.

Pomiędzy pasażerami m/s „Batory", którzy przybyli 28 bm. do Gdyni znajdował się m. in. p. **Jan Sobecki,** dyrektor wielkiej firmy eksportowej, która obecnie się organizuje. Dyrektor Sobecki pracuje w Ameryce nad **skonsolidowaniem gospodarczym tamtejszego kupiectwa polskiego.**

Eksport polski obejmie rozliczne działy wytwórczości polskiej od bekonów po towary tekstylne. Bogactwa Polski przewozić będą statki polskie a kupcy polscy w Ameryce zajmą się ich rozsprzedażą. Pośrednictwo obce musi być raz na zawsze usunięte z Polski.

ŚLADÓW PO ZAGINIONYM SAMOLOCIE NIE ZNALAZŁ „BATORY".

Gdy m/s „Batory" w drodze z Ameryki mijał Szkocję, nadeszło zawiadomienie o zaginięciu angielskiego płatowca wojskowego, który odbywał lot ćwiczebny w okolicach wysp Orknejskich. Załoga statku zdwoiła czujność, mijając miejsce, w którym przypuszczalnie nastąpiła katastrofa, nic jednakże nie zauważyła. Angielskie władze wojskowe uważają samolot za zaginiony

SOS ratujcie Wasze dusze!

W środę, dnia 2 marca rozpoczną się w Gdyni misje.

Ostatnie misje odbyły się tu 5 lat temu. Od tego czasu Gdynia rozrosła się w potężne miasto o 120 tysięcznej prawie ludności, która tu na błękitnej granicy trzyma straż nad polskim Bałtykiem.

Ludność tę całą, **wielkich i maluczkich, bogatych i ubogich, mądrych i nieuczonych, pracujących i bezrobotnych, wszystkich:** Braci w Chrystusie wzywa dziekan gdyński na misje wołając: „Duszom nieśmiertelnym chcemy przywrócić **łaskę Bożą**, społeczeństwu **ład i harmonię społeczną**, Kościołowi dzieci wierne, a Państwu obywateli trzeźwych, solidnych i ofiarnych".

Błędne to bardzo mniemanie, że misje są tylko dla t. zw. „pospólstwa". **Grzech nie jest przywilejem inteligentów, śmierć nie pyta o wymiar podatku dochodowego i adres mieszkania w baraku czy luksusowej willi,** a gdy będziemy zdawać Bogu rachunek z naszych czynów, wówczas nikt nas pytać nie będzie **o protekcje, plecy i odznaczenia.**

SOS Ratujmy nasze dusze, bo my szczególnie na tym bastionie tak eksponowanym jak Gdynia nigdy nie wiemy dnia ani godziny!

Uroczyste powitanie
prezesa Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, dr Starzyński powrócił obecnie na m/s „Batorym" do Stanów Zjednoczonych.

Polonia amerykańska witała swego szefa bardzo uroczyście. Prezes Starzyński to postać wybitna i nieprzeciętnej kultury. Człowiek ten cieszy się nieograniczoną popularnością wśród Polaków amerykańskich, dla których jedno jego słowo więcej warte niż dziesięć artykułów. To też gdy powrócił teraz ze Starego Kraju odbyło się na jego cześć w gmachu Sokolni nowojorskiej uroczyste przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich większych organizacyj polskich. Dr Starzyński w długim przemówieniu opowiedział obszernie o swych wrażeniach z Polski, dając wyraz mocnemu przekonaniu, że Polska bardzo szybko postępuje naprzód w swym rozwoju. Szczególnie Gdynia zaimponowała mówcy. Wyrażał się szczególnie serdecznie o polskim statku, twierdząc, że nie może sobie wyobrazić, aby gdziekolwiek mogło być lepiej.

Zebrani słuchali go z zapartym tchem. Szereg wycieczek wybiera się do Polski w nadchodzącym sezonie letnim, między in. przybędzie także chór polski „Harfa" z Passaic.

Znowu wołamy o przyspieszenie budowy Domu Pocztowców.

W zamierzchłej starożytności Faraonowie egipscy budowali piramidy olbrzymie lub obeliski przez kilkadziesiąt a nawet setki setki lat. Hindusi wznosili wspaniałe świątynie dla swego Wisznu czy Bramy w ciągu dziesiątek lat, Chińczycy budowali kilkaset lat słynny chiński mur, mający ich zabezpieczyć przed północno-wschodnimi najeźdźcami stepowymi. W wiekach średnich kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat trwały budowy wspaniałych świątyń i tumów na chwałę Bożą (Strasburg, Wiedeń, Kolonia, Westminster).

Wspaniałe te pomniki ludzkiej pracy i wytrwałości, wykonane sposobami prymitywnymi, budzą dziś jeszcze podziw inżynierów i architektów nie tylko monumentalności i artyzmu tych budowli, lecz więcej jeszcze dla technicznych sposobów ich wykonania w tak stosunkowo krótkim czasie.

Sławy tym starożytnim i średniowiecznym budowniczym pozazdrościli widocznie budowniczowie, wykonujący **budowle pocztowe w Gdyni,** a to przebudowę i dobudowę głównego gmachu pocztowego w Gdyni i bloku mieszkaniowego na Grabówku.

Pierwszy z tych budynków zaczęto budować **jeszcze w lecie 1936 r.** i nie wiadomo, kiedy nareszcie zostanie ukończony, zaś blok mieszkaniowy 3-piętrowy, który normalnie mógłby być wybudowany w ciągu 3 do 4 miesięcy, budowano blisko cały rok. Od blisko dwóch lat szpecą wygląd ulicy i tamują ruch pieszych przy ul. 10 Lutego rusztowania-szubienice, ustawione koło głównej poczty w Gdyni i niestety nie znajdzie się żadna władza kompetentna, którаby nareszcie zmusiła kierownictwo budowy do zakończenia tego partactwa i usunięcia szpecących najgłówniejszą arterię miasta rusztowań.

Czy wydział techniczny Komisariatu Rządu nie ma tu nic do powiedzenia?

DAJ NA SIEROTY PO POLEGŁYCH POLICJANTACH!

Od chwili odzyskania niepodległości, **policjant polski chwalebnie i ofiarnie służył państwu i społeczeństwu,** narażając swe życie, bo tak nakazuje mu obowiązek służby.

Dotychczas **poległo 636 policjantów** w obronie prawa i życia współobywateli, pozostawiając około **300 wdów i 1000 sierot.** Co roku liczba tych, którzy w ten sposób oddają swe życie, **zwiększa się.** Ponadto setki policjantów w ciężkiej służbie bezpieczeństwa **traci swe zdrowie i umiera przedwcześnie.** Pozostałym rodzinom niezawsze przysługuje prawo do wystarczającego nawet na skromne życie zaopatrzenie ze skarbu państwa. Pozbawione swego żywiciela potrzebują pomocy i opieki. Wówczas wyciąga do nich dłoń pomocną istniejące w tym celu stowarzyszenie **„Rodzina Policyjna",** udzielając pomocy materialnej wdowom i biorąc pod swe opiekuńcze skrzydła sieroty, wychowuje je w swoich „domach dziecka i bursach". Nie mogąc podołać wszystkim tym obowiązkom z własnych funduszów, obejmujących tylko składki członkowskie, stowarzyszenie Rodziny Policyjnej musi szukać dalszych dochodów w urządzanych na ten cel imprezach.

W bieżącym roku w okresie bali i zabaw zarząd naczelny stowarzyszenia Rodziny Policyjnej zwraca się do ludzi dobrej woli z apelem: **„Daj na sieroty po poległych policjantach".** Ofiara drobnej części wydatków jednej zabawy karnawałowej będzie poparciem jednego z najszlachetniejszych celów. Niech możność otrzymania wzamian za dobry uczynek pamiątki w postaci artystycznego drzeworytu da im zadowolenie niemniejsze od tego, jakie mieli by widząc na balu naszą dla nich życzliwość i wdzięczność za poparcie tak doniosłej i pożytecznej akcji.

POWRÓT „BATOREGO".

W poniedziałek 28 lutego rano przybył do Gdyni z New Yorku m/s „Batory". Statek przybył z niewielkim opóźnieniem wobec konieczności ominięcia rozległych pól kry lodowej pod Nową Fundlandią. M/s „Batory" przywiózł ponad 100 kilkunastu pasażerów, natomiast w przewozie frachtu pobił swój własny rekord z ubiegłego miesiąca, mając na pokładzie 2.011 ton rozmaitych towarów. Najpoważniejszą pozycję stanowiły części samochodowe (ponad 500 samochodów), traktory, suszone owoce oraz miedź. Ponadto statek przywiózł 686 worków poczty, z czego większą część wyładowano w Kopenhadze.

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII.

Z okazji 20 rocznicy odzyskania niepodległości przez Estonię Towarzystwo Polsko-Estońskie w Gdyni urządziło w niedzielę **wieczór polsko-estoński** w lokalu kasyna urzędników Urzędu Morskiego.

W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Słowo wstępne wygłosił prezes Tow. konsul honorowy Estonii p. **dyr. Cienciała,** po czym referat o Estonii wypowiedział **red. Downarowicz.** W części koncertowej dwie piosenki ludowe estońskie odśpiewała p. Julia Gorzechowska a p. Rybałtowska wykonała na fortepianie „Wizję" Aavik'a i „Poloneza" Szopena. Po części koncertowej odbyło się zebranie towarzyskie, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późnej godziny wieczorowej.

„WERSAL I ŻYCIE DWORSKIE DAWNEJ FRANCJI".

Tak dużo się mówi o „wersalskich obyczajach", że warto posłuchać ścisłego wywodu na ten temat. Może on zainteresować wiele osób, zważywszy ogromny wkład w kulturę towarzyską, wniesiony przez Francję do kultury europejskiej w ogóle, do polskiej zaś w szczególności. Wywód ten będzie tym bardziej interesujący, że wyjdzie z ust znakomitego znawcy dziejów Francji docenta doktora Mariana Jedlickiego. W szczególności na temat „Wersal i życie dworskie dawnej Francji" będzie mówił prof. Jedlicki w ramach gdyńskich „Piątków Uniwersyteckich" dnia 4 marca o godz. 20 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ulica 10 Lutego 24). Wstęp 50 i 20 gr.

Mistrzostwa bokserskie Pomorza.

Tytuły zdobyli jedynie zawodnicy Wybrzeża.

Gdynia. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Pomorza w boksie, rozegrane w Gdyni, nie były ciekawe. Na starcie zabrakło wielu czołowych zawodników, m. in. członków bydgoskiej Astorii. Doszło do tego, że tytuł mistrzowski w wadze ciężkiej zdobyty został walkowerem. Ostatecznie wszystkie tytuły zagarnęli zawodnicy Wybrzeża. Flota zdobyła 4 tytuły, Gedania dwa, Z. S. i Bałtyk po jednym. Z większych niespodzianek zanotować należy porażkę Krzemińskiego z Grabowskim oraz przegraną Lelewskiego z Wasiakiem. Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej Grądziel (Bałtyk) pokonał Leczkowskiego (Sokół Grudziądz). **W muszej** Sowiński (Sokół Bydgoszcz) uległ na punkty Cynamonowi (Gedania). **W piórkowej** Wojsławski (ZS Gdynia) pokonał niespodziewanie pogromcę Krzemińskiego, toruńczyka Grabowskiego (Gryf). **W lekkiej** Bianga (Gedania) zwyciężył Woźniaka (WKS Grudziądz). **W półśredniej** Wasiak (Flota) niespodziewanie pokonał Lelewskiego (Gryf). **W średniej** Witold (Bałtyk) wygrał z Weznerem (Gryf), a **w półciężkiej** Karolak (Flota) pokonał Słobodę (ZS) na punkty. Wreszcie **w wadze ciężkiej** Węgrowski zdobył tytuł walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Katastrofalny stan sowieckiej żeglugi.

Przestrogi pod adresem komisarza transportu wodnego Pachomowa podczas pierwszej sesji „parlamentu" sowieckiego były całkowicie uzasadnione. Zabiera w tej sprawie głos stara „czekistka", Rozalia, córka Samuela, Ziemlaczka, zastępczyni prezesa Komisji Kontroli Sowieckiej (Prawda nr 44). Stwierdza ona, iż straty, spowodowane brakiem sprawności transportu wodnego wyniosły w ub. roku 274 miliony rubli. Ilość ładunków zmniejsza się z roku na rok, jakość remontu statków pogarsza się, co znajduje swój wyraz w znamiennych cyfrach, dotyczących żeglugi morskiej. Na dzień 1 stycznia 1936 r. 37% statków odpowiadało wymogom żeglugi morskiej, w styczniu zaś 1937 r. procent obniżył się do 35, w styczniu zaś r. b. do 21%. Innymi słowy 80% okrętów nie stoi na wysokości zadania. Okręty wydobyte z dna morskiego przechowywały się tam „w lepszym stanie, niż w stoczniach sowieckich". Remont tych okrętów pochłonął 5 milionów rubli, lecz żaden dotychczas nie został oddany do użytku. Co się tyczy personelu, zatrudnionego w żegludze sowieckiej i w instytucjach transportu wodnego, „płynność" sięga rozmiarów wyjątkowych nawet dla warunków sowieckich. Tak np. w 1937 r. porzuciło pracę 33% inżynierów. Obecnie „płynność" jeszcze bardziej się wzmogła, co być może, jest związane z niepewnością losu komisarza Pachomowa. Na wszelki wypadek inżynierowie wolą uniknąć zarzutu współpracy z nim, o ile będzie on uznany za „wroga ludu". Ziemlaczka oskarża pracowników komisariatu transportu wodnego o rozmyślne dokonywanie remontu statków w stoczniach zagranicznych. Najwidoczniej kapitanowie statków chcą w ten sposób zapewnić sobie solidny remont, a poza tym także przedłużenie pobytu za granicą.

ROMANS SZKOCKI.

— Wczorajszy wieczór z panną Laurą kosztował pewnie sporo, co?
— Tylko trzy szylingi.
— Dlaczego tak mało?
— Bo ona nie miała przy sobie więcej.

SERCE.

Lekarz do pielęgniarki:
— No, cóż tam, siostro, słychać z naszym pacjentem? Jak u niego działalność sercowa?
— Znakomicie, panie profesorze, już trzykrotnie oświadczył się o moją rękę.

Wielki Post i Popielec

(dnia 2 marca br.)

Aby należycie przygotować wiernych do święcenia największej dla chrześcijan pamiątki chwalebnego Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół katolicki bardzo wcześnie wprowadził poprzedzający to święto okres pokuty, zwany Wielkim Postem. Św. Leon Papież (440—461) ustanowienie Wielkiego Postu odnosi do czasów apostolskich. Czas trwania Wielkiego Postu dość wcześnie oznaczono, wzorując się na przykładzie postu Jezusa Chrystusa, na dni czterdzieści. W każdym razie tyle dni trwał Wielki Post już w VI wieku naszej ery.

Wielki Post początkowo rozpoczynał się ściśle na 40 dni przed Wielkanocą, tj. w pierwszą niedzielę Postu, czego ślad pozostał dotychczas w modlitwie na ten dzień. Z czasem, ponieważ od postu wyłączono niedzielę, początek W. Postu przeniesiono na środę, poprzedzającą pierwszą niedzielę W. Postu i stąd obecny Popielec.

Popiół już w Starym Testamencie był symbolem niestałości rzeczy doczesnych, poddania się woli Bożej w chwilach ciężkiego bólu a także pokuty. Przede wszystkim to ostatnie znaczenie przeniesione zostało do zwyczajów chrześcijańskich i znalazło swój wyraz w liturgii Środy Popielcowej.

Rozpoczynający się w Popielcu wielki post obejmuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych (z wyjątkiem tłuszczów) w piątki i soboty tygodnia. W okresie W. Postu zakazane są natychmiast wszelkie huczne zabawy. Dyspens od postu udzielają księża proboszczowie.

POŻAR NA DWORCU BYDGOSKIM.

W dzisiejszy wtorek o godz. 9 rano zaalarmowano straż pożarną na dworzec bydgoski, gdzie w tunelu obok głównego budynku stacyjnego nastąpiło spięcie przewodów elektrycznych. Spaliło się około 4 m kabla. Straż w kilku minutach ugasiła tlący się kabel. Spięcie przewodów i mały pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek wilgoci. Po 15 minutach straż powróciła do remizy.

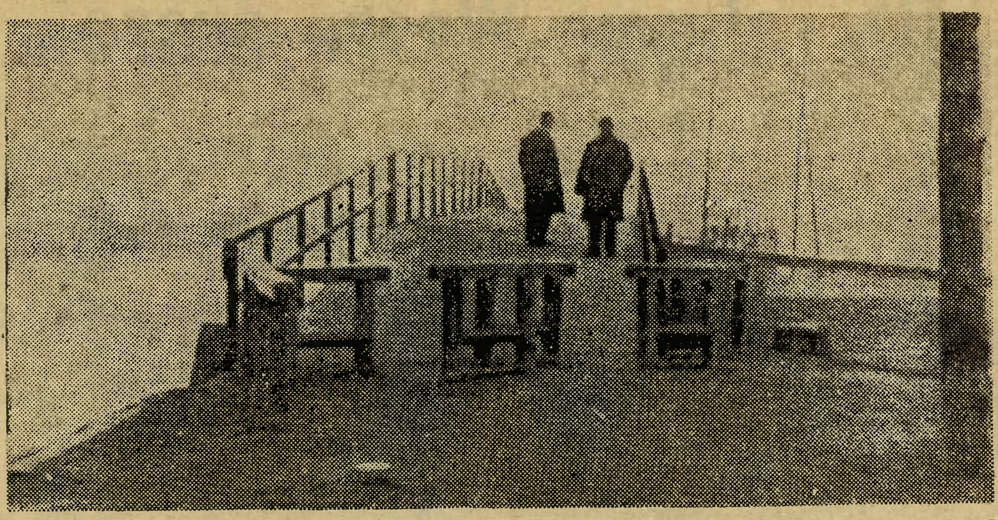
— **Zagadnieniem pasjonującym naukę** jest rekonstrukcja języka praindoeuropejskiego, którym mówili wspólnie przodkowie Italików, Greków, Celtów, German, Słowian. Zainteresuje może w sposób szczególny odczyt prof. Mikołaja Rudnickiego pt. „O nowoodkrytych językach indoeuropejskich", który w ramach Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy odbędzie się 6 marca o godz. 18 w sali gimnazjum humanistycznego im. Marsz. Rydza-Śmigłego (ul. Grodzka). Wstęp 50 i 20 gr.

— **Polskie firmy,** które chcą wziąć udział w dorocznej wystawie propagandowej Zw. Pań Domu w Bydgoszczy, w sali „Pod Lwem" od 3 do 10 kwietnia, mogą się zwrócić po informacje w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19, tel. 22-92. (3668

— **Koło Przyjaciół gimnazjum imienia Marszałka Śmigłego Rydza** w Bydgoszczy zaprasza wszystkich rodziców dziś, we wtorek do auli gimnazjalnej na swój wieczór towarzyski. Początek skromnej zabawy o godzinie 16-tej.

— **Dziś w „Palais de Danse"** pożegnanie karnawału i uroczyste powitanie tradycyjnego śledzika zapowiada się interesująco chociażby dlatego, że akurat od dnia dzisiejszego jest zupełna zmiana programu artystycznego, w którym biorą udział nowozaangażowane siły artystyczne: świetna para taneczna Reneeri, tancerka klasyczna Mia Jeanette, Kazia Jordan, tancerka charakterystyczna i doskonała wodewilistka Vera Monti. Beztroski humor w dalszym ciągu reprezentuje Al. Olesławski, „beniaminek" publiczności. W programie jak zwykle dominuje śpiew, humor i tańce na tle pomysłowych zbiorowych finałów, przez co też produkcje artystyczne zyskują na poziomie i są dalekie od utartego szablonu. Świetny zespół muzyczny Wł. Uzdowskiego, operując nowoczesnymi utworami przebojów dancingowych, ma już swoją ustaloną opinię, to też bywalcy „Palais" darzą grających rzęsistymi oklaskami w dowód uznania i sympatii za doskonałe zgranie i nie szczędzenie bisów. Świąteczne „Five o'clocki" z pełnym programem art. cieszą się dużym powodzeniem i frekwencją.

Zagadka śmierci na moście w Jachcicach.



Zdjęcie przedstawia fragment starego mostu nad Brdą w Jachcicach, gdzie wydarzył się niewyjaśniony jeszcze w zupełności wypadek tragicznej śmierci śp. Smarzewskiego. Z miejsca, w którym stoją dwaj mężczyźni, Smarzewski zsunął się z mostu do rzeki. Jak wiadomo, aresztowany Osiński twierdzi, że Smarzewski potknął się z powodu gołoledzi na pochyłym moście i w mgnieniu oka zsunął się do Brdy.

Nasz astro-meteorolog zapowiada...

(Przedruk wzbroniony.)

Marzec przeplatany zimą i wiosną.

W pierwszej dziesiątce dni, tj. od 1 do 10 marca przeważa **aura niestała** o mglistym lub zmiennie zachmurzonym stanie nieba. **Przelotne opady** — deszcz lub deszcz ze śniegiem — przy aurze wietrznej spadną na większych obszarach Polski **w dniach od 1 do 3, 5 i od 7 do 10 marca.** Wahania temperatury zaznaczają się silniej w pierwszych dniach miesiąca. Po większym ociepleniu, spowodowanym napływem łagodnego powietrza morskiego i tropikalnego, później następuje znowu dotkliwe oziębienie z przymrozkami na zachodzie, a lekkim lub umiarkowanym mrozem na wschodzie i terenach górskich. Poza tym pierwsza połowa marca przyniesie w ogóle większą skłonność do tworzenia się mgieł i wiatrów, w górach zaś do powstawania lawin.

Druga dekada, tj. od 11 do 20 marca będzie również na ogół **pochmurna i mglista z okresowymi rozpogodzeniami.** Większa **skłonność do opadów,** przeważnie w postaci mieszanej — miejscami krupy — zaznaczy się w dniach **11, 12 i od 14 do 19 marca.** Okolicami przejdzie **niepogoda,** połączona z szarugami. **Po przejściu fali zimna nastąpi znowu ocieplenie.** Nocą występują jeszcze okolicami dość silne przymrozki.

W ostatniej dziesiątce dni, tj. od 21 do 31 marca zaznaczy się **aura dość pogodna o miejscowym mglistym lub pochmurnym stanie nieba.** Naprzód chłodno z przymrozkami nocnymi, po czym nastąpi dalszy wzrost temperatury. **Częstszych opadów należy się spodziewać w pierwszych, a zwłaszcza ostatnich dniach bieżącego okresu.** Okolicami przejdą pierwsze burze wiosenne. Pod koniec miesiąca zaznaczy się większy rozwój życia przyrody.

WSKAZÓWKI ROLNICZO-OGRODNICZE NA MARZEC.

Najkorzystniej uprawia się rolę — niezależnie od warunków atmosferycznych — w okresie od 9 do 24 marca. Wczesne zasiewy uskuteczniać można w pierwszej połowie i w ostatnich dniach marca.

KRYTYCZNE WPŁYWY

gromadzą się około 4, 9, 11, 13, od 15 do 18 i od 23 do 31 marca, zapowiadając — obok większych zaburzeń w przyrodzie i wzrostu katastrof wszelkiego rodzaju — ożywienie na arenie politycznej i społecznej. Doniosłą pod tym względem okaże się przede wszystkim druga połowa miesiąca marca.

Fr. A. Prengel.

SPORT

JALKANEN MISTRZEM ŚWIATA W MARATONIE NARCIARSKIM.

Lahti. W poniedziałek odbyła się w Lahti ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte, 6, 7, 8 i 10, nie licząc szeregu dalszych miejsc. Bieg odbył się przy pięknej pogodzie w obecności około 10.000 widzów. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco: 1) Kalle Jalkanen (Finlandia) w czasie 4:06:09 sek., 2) Rantalahti (Fin.) — 4:10:44 sek., 3) Bergendahl (Norwegia) — 4:10:54 sek., 4) Niemi (Fin.) — 4:14:08 sek., 5) Karppinen (Fin.) — 4:14:41 sek., 6) Tiainen (Fin.) — 4:16:43 sek., 7) Kurikkala (Fin.) 4:17:56 sek., 8) Nurmela (Fin.) — 4:18:09 sek., 9) Markkanen (Fin.) — 4:18:56 sek., 10) Heikkinen (Fin.) — 4:23:17 sek.

Z środkowej Europy jako pierwszy sklasyfikował się Jugosłowianin Smolej na 30 miejscu w czasie 4:33:35 sek.

BILANS UDZIAŁU POLAKÓW W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W LAHTI.

Zapytacie zapewne, czy dla zdobycia wicemistrzostwa świata w skokach narciarskich przez Marusarza warto było wysyłać do Lahti kilkuosobową reprezentację Polski. Oczywiście — warto. Sukces Marusarza ma doniosłe znaczenie propagandowe. Odnosi się wrażenie, że Polaka nawet pokrzywdzono. Miał przecież najdłuższe skoki, pobił rekord skoczni... Uznano, że ktoś inny miał piękniejszy styl skoków i dlatego Marusarz jest tylko wicemistrzem, chociaż zasłużył na tytuł mistrza. Ale i to — bardzo dużo. W narciarstwie przodują narody północy. Zagarnęły one wszystkie możliwe tytuły. Wydrzeć Skandynawom taki poważny tytuł — to wielki wyczyn. Dla niego było warto jechać do Lahti.

Inni narciarze polscy nie wypadli też tak źle, jakby się z ich dalekich miejsc wnioskowało. Jedynie w sztafecie spodziewaliśmy się lepszych rezultatów. W biegu otwartym na 18 km Finowie wystawili aż 70 biegaczy i obsadzili wszystkie czołowe miejsca. Pierwszy zawodnik środkowoeuropejski przyszedł na 34 miejscu. Był to Włoch Demeto. Pierwszy Polak zajął 72 miejsce, pierwszy Czech 90, pierwszy Szwajcar 82, pierwszy Austriak 120. Biegi klasyczne były więc wyłączną domeną Skandynawów, wśród których przygniatającą przewagę wykazali Finowie i Szwedzi. Dalekie miejsca Norwegów były wielką niespodzianką. W maratonie narciarskim Polacy nie startowali — i tu triumf odnieśli Finowie i Szwedzi.

Bydgoski ośrodek wioślarski przygotowuje się do sezonu.

W piątek, dnia 25 lutego rb. odbyło się posiedzenie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przy udziale przedstawicieli wszystkich miejscowych klubów, mianowicie: Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Gryf", Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Kolejowego Klubu Wioślarskiego KPW, Okręgowej Sekcji Wodnej Poczt. P. W., Policyjnego Klubu Sportowego — Sekcji Wioślarskiej, R. C. „Frithjof", Stowarzyszenie Wioślarek Niemieckich i Wojskowego Klubu Sportowego Sekcji Wioślarskiej.

Obradom przewodniczył p. dr Stefan Siemiątkowski. Po załatwieniu szeregu bieżących i wewnętrznych spraw ustalono terminy imprez w bydgoskim ośrodku wioślarskim, opierając się przy tym na terminarzu regatowym Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w ośrodku bydgoskim odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia rb. Otwarcie sezonu w niedzielę, dnia 24 kwietnia rb., regaty międzynarodowe w niedzielę, dnia 10 lipca rb., regaty wszechpolskie na mistrzostwo Polski dnia 20 i 21 sierpnia rb., regaty pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski" w niedzielę, dnia 11 września rb., zamknięcie sezonu w niedzielę, dnia 2 października rb.

Organizację uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego oraz otwarcie i zamknięcie sezonu przejął Kolejowy Klub Wioślarski KPW, organizację wszystkich regat przeprowadzi jak zawsze Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Postanowiono wydelegować na posiedzenie Ligi Popierania Turystyki w Toruniu, na którym omawiana będzie kwestia przygotowania Pomorza jako ogólnopolskiego ośrodka wszelkiego rodzaju sportów wodnych tak śródlądowych i morskich, pp. Zygmunta Malickiego i Fabianowicza. Na Sejmik Wioślarski, który odbędzie się dnia 6 marca rb. wyjeżdżają przedstawiciele wszystkich miejscowych klubów wioślarskich, najliczniej reprezentowane będzie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Na dzień 4 kwietnia rb. przypada 10-lecie istnienia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Z okazji tej odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia rb. walne zebranie Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich.

LOSOWANIE PUCHARU DAVISA DLA PAŃ.

Polska walczy w drugiej rundzie z Czechosłowacją lub Jugosławią.

Białogród. W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie kolejności rozgrywek o tzw. „Puchar Davisa dla pań", ufundowany przez jugosłowiańską królowę-matkę, Marię. Losowanie odbyło się w obecności jugosłowiańskiego ministra wychowania fizycznego Mileticza i posłów pełnomocnych państw zainteresowanych: Polski, Włoch, Austrii i Czechosłowacji. W imieniu Polski w losowaniu wziął udział poseł R. P. w Białogrodzie p. Roman Dębicki. Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 1 czerwca, grają Włochy z Austrią i Czechosłowacja z Jugosławią.

Polska walczy dopiero w drugiej rundzie, która rozegrana zostanie do 1 lipca. Przeciwnikiem Polski będzie zwycięzca meczu Jugosłowia — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Włochy — Austria spotka się w drugiej rundzie z Węgrami.

Trzecia runda, która rozegrana zostanie w terminie do 10 września, walczyć będą zwycięzcy drugiej rundy.

DALSZE ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Beaulieu. W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze mieszanej w półfinale para Jędrzejowska — Bolelli pokonała parę O'Connel — Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska—Thomas pokonała parę angielską Yorke — Nathall w półfinale, a następnie w finale odniosła zwycięstwo nad parą Wheeller — Scott 8:6, 8:6.

W finale pocieszenia Spychała wygrał z Tinlingiem 4:6, 6:2, 6:2.

ELIMINACYJNA WALKA BOKSERSKA W POZNANIU.

Poznań. Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego zarządził rozegranie walki eliminacyjnej w wadze półśredniej między Dankowskim z Sokoła poznańskiego a Jareckim z Warty. Zwyciężył niezasłużenie Jarecki na punkty i spotka się z mistrzem Warszawy w tej wadze w dalszej eliminacji o prawo udziału w składzie reprezentacji państwowej, która udaje się do Finlandii.

— **Nowa orkiestra w „Savoy'u".** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna koncertować w kawiarni „Savoy" świetny zespół muzyczny pod kier. skrzypka-solisty p. Osadnika, znanego z audycyj radiowych Warszawy i Poznania. Dotychczas mieliśmy możność posłuchać p. Osadnika przez głośnik, nieraz z wielkimi przeszkodami. Obecnie dane nam jest bezpośrednio usłyszeć w „Savoy'u" koncertów p. Osadnika.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Stan wody w Wiśle z dnia 28-go lutego: Kraków —2.85, Zawichost 1.38, Warszawa 1.09, Płock 0.91, Toruń 0.98, Fordon 1.02, Chełmno 0.88, Grudziądz 1.08, Korzeniewo 1.25, Piekło 0.58, Tczew 0.55, Einlage 2.11, Schievenhorst 2.30.

PROGRAMY RADIOWE.

Środa 2 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Chwilka pytań“ audycja dla dzieci starszych. **16,00:** Skrzynka językowa. **16,15:** Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** KOP śladami zagończyków — odczyt wygł. Melchior Wańkowicz. **17,15:** Koncert solistów. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Wykonawcy: Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Zygmunt Piotrowski — organy. **17,50:** Nasze serce i płuca — pogadanka. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Pieśni chóralne (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,20:** Kilka polskich pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej-Kamińskiej (mezzosopran). **19,35:** „Samotność dziecka“ — gawęda starego doktora. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Utwory wokalne w transkrypcji na instrumenty solowe (płyty). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej — fortepian. **21,45:** Dialog prof. Manfreda Kridla i Teodora Bujnickiego p. t. „Rozmowa o poezji epickiej“ (z Wilna). **22,00:** Wieczorne nastroje - koncert w wyk. orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Skrzynka rolnicza. **13,10:** Koncert życzeń (płyty). **14,00:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **14.10:** Muzyka popularna — płyty. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** „Wielki Post“ — pogadanka — wygł. ks. Stanisław Gronowski **18,22:** Muzyka dawna — płyty. **18,35:** Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **20,00: Bydgoszcz na naszej fali. Muzyka kameralna.** Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Alfons Rösler — altówka, Zdzisława Wojciechowska — wiolonczelo, Edmund Rösler — fortepian. Jan Brahms: kwartet fortepianowy A-dur op. 26. a) Allegro non troppo, b) Poco adagio, c) Scherzo poco allegro, d) Finale - allegro. W przerwie koncertu: **„Nowe wystawy bydgoskie“** pogadankę wygłosi **Marian Turwid. 23,00:** Na dobranoc — płyty.

Gdzie się „paliło“ na „Batorym“

Proces „hrabiego Lola“.

W poniedziałek, 28 lutego, rozpoczęła się w Gdyni sensacyjna rozprawa karna przeciwko szajce przemytników, której macki sięgnęły aż na pokład naszego pięknego transatlantyku m. s. „Batory“.

Głównym oskarżonym jest Izrael Grundhand, który posługiwał się przydomkiem „hrabiego Lolka“. Pomocnikiem jego był młody steward rodem z Mejszagoły pod Wilnem, Andrukajtis. Oprócz nich zasiedli na ławie oskarżonych Salomon Frydman, syn jego Aron Mozes vel Moniek oraz Mordka Raczkowski, którzy brali udział w pracach bandy przemytniczej.

Rozprawę prowadzi sędzia Karasiewicz. Oskarża prokurator Trembałowicz, bronią adwokaci Jankowski, Zawilski i Menasche. Tło rozprawy przedstawia się następująco:

W czasie podróży m. s. „Batorego“ z Gdyni do Nowego Jorku, w dniu 15 października 1937 usłyszano nagle dochodzące z łazienki w sekcji 900 c w trzeciej klasie krzyki: **„Pali się!“** Pasażerowie zaalarmowali władze statku, jedna z pań zaczęła również wołać w przestrachu, że się pali. Otworzono czym prędzej łazienkę i — okazało się, że zamiast pożaru jest ukryty w niej ślepy pasażer. **Gdzie się pali?** — dopytywano się pilnie w trosce o statek i jego podróżnych.

— U mnie w żołądku! — ryczał żydek (bo oczywiście podróż na gapę odbywał syn Izraela).

Chcąc ugasić pożar w żołądku nieszczęśliwego, zbadano bliżej sprawę i okazało się, że ma on jeszcze dwóch towarzyszy podróży, również pozamykanych w zacisznym miejscu. Byli to panowie **Igła, Raczkowski i Trojster** — wszyscy trzej wyznania mojżeszowego.

Wszechwładny Jowisz statku, kapitan Borkowski dowiedziawszy się o nieproszonych gościach, wyznaczył, jak się to zwykle w podobnych okolicznościach na wszystkich statkach świata dzieje — specjalną komisję, która na podstawie przepisu o służbie marynarzy przesłuchała protokólarnie zatrzymanych trzech żydków. Zeznania ich wypadły niezwykle sensacyjnie. Okazało się, że na statek wprowadzili ich **„oficer“** hrabia Lolo i jego „ordynans“. „Oficerem“ porzebował być Izrael Grundhand, członek orkiestry z „Batorego“, ordynansem zaś jego „morskim“(!) — steward kąpielowy Andruhajtis.

W żydowskiej jadłodajni rytualnej przy ul. Świętojańskiej trzej amatorzy podróży zamorskich spotkali się z udającym oficera Grundhandem, który okazał im nawet swą legitymację. Widać z niej było jasno, że ma on naprawdę coś z morzem i statkiem „Batory“ wspólnego, to też zachwyceni pasażerowie wpłacili mu pieniądze i o godz. 6 wieczorem hrabia Lolo wprowadził ich dumnie na statek (prawdopodobnie jako swych gości). O godz. 8 wieczorem zjawił się Andruhajtis, ktoś, który miał dalej czuwać nad nimi. Tymczasem zaczęli się już zbierać pasażerowie. „Lolo“ zaprowadził swych gości do baru na statku, gdzie się pokrzepili, w nocy zaś udali się do swych kabin.

Były to po prostu lokale znaczone dwoma zerami. Niezbyt tam było wygodnie, a i głód doskwierać począł, dostali koce i — pomarańcze, ale nie czuli się z tego zadowoleni. Uczynny i gościnny ordynans przeprowadził ich nazajutrz do obszerniejszych apartamentów, właśnie do łazienki 900 c i potraktował bardziej substancjalną strawą a mianowicie jakimś mięsem. Mięso to właśnie zaszkodziło Trojsterowi i wywołało wreszcie jego okrzyk rozpaczy: „pali się!“.

Rozpacz rzeczywiście była straszna, a prawdopodobnie spotęgowana morską chorobą. W łazience nagabywały Trojstera jakieś okropne wizje, wydawało mu się, że **„Anioł śmierci** przelatuje już koło niego“ i tak mu było nieprzyjemnie, że zaczął wołać: **Zabijcie mnie! Utopcie!**

Gdy sprawa wskutek tego się wydała i ślepi pasażerowie wskazali na Grundhanda i Andrukajtisa jako na tych, którzy ich przemycili na statek, zostali oni zaaresztowani i dnia 28 bm. stanęli przed sądem.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa 2 marca.

Godz. 18,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska (IV śluza).

Godz. 20,00: **Zarząd Okręgowego Związku chórów kościelnych.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

* * *

Tow. śpiewu „Lira“. Lekcji nie ma. Tradycyjny „Podkoziołek“ w „Centralnej“, ul. Marsz. Focha 12. Początek o godz. 19. Prosi się bratnie chóry, gości i sympatyków. Lekcja w piątek o godz. 20.

Chór piekarzy polskich. Dziś 1 marca lekcja nie odbędzie się.

Wędkarze. W środę 2 marca zebranie miesięczne w sali restauracji „Pod Lwem“, Marsz. Focha. Wszystkich członków, którzy nie oddali legitymacji do przedłużenia, prosimy przedłożyć w dniu 2 marca na zebraniu.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ III.

Zebranie zarządu i komisji budowy szałasu dziś we wtorek o godz. 19,30 w sekretariacie.

SOKÓŁ V.

Dziś, 1 marca o godz. 19 schadzka O. P. N. i oddziału kolarzy w salce p. Gordona przy ul. Chełmińskiej.

W środę 2 marca o godz. 19,30 zebranie komnsji zabawowej w salce p. Dzierżyńskiego.

SOKÓŁ V — WYDZIAŁ ŻEŃSKI

urządza dziś, 1 marca o godz 19 swój tradycyjny „Podkoziołek“ w salce p. Gordona przy ul. Chełmińskiej. Sympatyków i gości uprzejmie zapraszają sokolice.

Stronnictwo Pracy.

STRONNICTWO PRACY KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 5 marca br. o godz. 19.30** w sali „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha. Prelekcję wygłosi **p. red. Jan Teska.** Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Bank Polski płacił w dniu 1. 3. 1938 r.

dolary amerykańskie	5,24
dolary kanadyjskie	5,23½
funty szterlingów	26,38
franki szwajcarskie	122,10
franki francuskie	17,07
belgi belgijskie	89,25
liry włoskie	20,80
floreny holenderskie	294,30
korony czeskie	16,40
szylingi austriackie	90,—
marki niemieckie	102,—
guldeny gdańskie	99,75

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod…“ zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tej szyfry, która wymieniona jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

Dnia 27-go bm. zmarł śmiercią tragiczną, namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 35, mój najukochańszy syn, brat i szwagier ś. p.

Ks. Stanisław Streich

proboszcz parafii Luboń - Poznań

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek dnia 3 marca o godzinie 10-tej przed poł. z domu Gminnego w Luboniu do kościoła. Następnie egzekwia i msza św. po czym pogrzeb do grobu przy kościele w Luboniu.

W nieutulonym smutku pogrążona **Rodzina.**

3671)

Dnia 28 lutego 1938 r. zmarł nagle członek naszego Związku ś. p.

Franciszek Kurzyński

długoletni pracownik miejski.

Cześć Jego pamięci! (3714

Zarząd Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy

Dnia 28. II. 1938 r. o godz. 9-tej zmarł w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec ś. p.

Feliks Michalak

pracownik warsztatów P. K. P. w Gdyni

przeżywszy lat 47, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi.

Gdynia, Bydgoszcz, Pleszew w lutym 1938.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek z Szpitala przy placu Kaszubskim w Gdyni. (3679

Dnia 28 lutego 1938 r. zmarł urzędnik Zarządu Miejskiego — kontroler instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych śp.

Franciszek Kurzyński

Zarząd Miejski traci w Zmarłym gorliwego urzędnika, który przez 27 lat nieprzerwanie pracował dla miasta.

Cześć Jego pamięci! (3708

Bydgoszcz, dnia 1 marca 1938 r.

Zarząd Miejski — Wydział IX.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca 1938 r. o godz. 15,30 z domu żałoby ul. Urocza nr 4, na cmentarz nowofarny.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

FAŁSZYWE POŁĄCZENIE.



— To chyba pomyłka. Wątpię, czy mógłbym być pańską „małą blondynką"...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.